Terespolanie z medalami za ochronę dziedzictwa kulturowego strona 24

Fot.Maciej Maciejuk Fot.Maciej Maciejuk

Maturzyści zadowoleni z „Lalki". Narzekali na matematykę strona 23

Fot.Maciej Maciejuk

Szymon wylicytował trening z Podlasiem strona 4

Fot.mp

Wszystko dla Kuby Syryjczyka

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

11 - 17 maja 2021 r. ▪ nr 19 (652) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Eldorado w miejskich spółkach. Prezesi zarabiali za dużo. NIK chce, by zwrócili kasę

NIK: Wskutek braku właściwego nadzoru prezydentów w latach 2017-2019 zawyżono wynagrodzenia zarządów i członków rad spółek komunalnych.

STR. 3

Fot.Marek Pietrzela Fot.Marek Pietrzela Fot.Marek Pietrzela

Miłość i ciężka praca.

Rodzina z Białej Podlaskiej opowiada w TVP o doświadczeniu w rodzicielstwie zastępczym

W Białej wciąż poszukiwane są rodziny zastępcze. S. 2

Jest praca. Zobacz, gdzie i ile można zarobić

6000 zł - to oferta dla żałobnika z Wisznic. S. 6

Agresywne psy zaatakowały 10-latka

Dziecko trafiło do szpitala. Właściciel zwierząt ma policyjny dozór. S. R6

Fot.Dariusz Jełnyczka

Psy były trzymane w kojcu na nieogrodzonej posesji

Autostrada przetnie powiat. Będą wywłaszczenia gruntów

S. 7

Odszkodowania za grunty zajęte pod A2 ureguluje specustawa.

Fot.SH Fot.Marek Pietrzela

Przechodziła przez przejazd kolejowy. Potrącił ją pociąg

S. 7

N 731 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kotek postrzelony z wiatrówki prawie stracił łapkę. Potrzebna pomoc

S. 7

Fot.Maciej Maciejuk

R E K L A M A

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a

TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

eprasa.pl 63835dfb53

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Więcej wygra się krzykiem niż posłuszeństwem w szyku

Online trybun

Radny powiatu bialskiego, Marek Sulima, od dawna górował głosem nad innymi, nawet kiedy wspierał PiS i organizował protesty w międzyrzeckiej gminie. Po przejściu do PSL wyrósł na trybuna ludowców i nie szczędzi głosu, aby na każdej sesji online przekrzyczeć innych.

To on ucisza, popędza i komentuje. Krzyczy na tych, którzy jego zdaniem przeszkadzają w obradach... Na ostatniej sesji kilkakrotnie usiłował donieść do proszonego o wyjaśnienia komendanta policji, że wiceprzewodniczący pali papierosy z przemytu...

- Nie powinien palić przemyconych papierosów! - grzmiał, przeszkadzając radnemu w wystąpieniu. Taki koloryt każdej sesji...

Fot.Marek Pietrzela

Nie tylko ludzie odchodzą, ale także szyldy i organizacje. Po Oddziale Wojewódzkim Związku Sybiraków przy bialskiej ul. Kolejowej pozostała tylko taka tablica

Już nawet koledzy radnego Sulimy z PSL apelują do niego o powściągliwość. Emocje jednak biorą górę. Radni z PiS protestują przeciwko wtrącaniu się i przeszkadzaniu innym dyskutantom. Uważają to za haniebne...

Co ciekawe, radny Marek Sulima jest figurą w radzie, gdyż przewodniczy komisji rolnictwa, gospodarki i infrastruktury. Chyba nie może się jednak tam wygadać...

Więcej wygra się krzykiem, niż posłuszeństwem w szyku.

Drą... koty

Terespolanie są prawie geniuszami. Okazało się, że jeden z nauczycieli, chociaż długo przebywał na zwolnieniu chorobowym, to jednak w tym czasie zdołał uzyskać awans zawodowy. Bystrzak!

Nie doceniły tego jednak niektóre skarżące się koleżanki. Skarga była pretekstem do większej awantury na majowej sesji Rady Miasta. Kiedy zaczęto mówić o złej atmosferze, jeden z dyrektorów zaczął straszyć drugiego sądem. Do gorącej dyskusji włączył się organ, czyli burmistrz, który zarzucił opozycjoniście, że szuka też na niego haków.

Zamiast zachwycać się wiosną i kwiatami oraz wycofywaniem się pandemii (?), działacze drą koty. Same koty po marcowych ekscesach już się uspokoiły...

Marian Empi

Miłość i ciężka praca, czyli rodzina zastępcza

Piotr i Klaudia Chazanowie z Białej Podlaskiej już od ośmiu lat tworzą rodzinę zastępczą. O swoim doświadczeniu z sześciorgiem wychowanków opowiedzieli w „Pytaniu na Śniadanie" w TVP2.

Pomysł na przygarnięcie dzieci, które potrzebują miłości i ciepła rodziny, zrodził się, gdy para była narzeczeństwem.

Fot.Pytanie na Śniadanie TVP

Rodzina zastępcza z Białej Podlaskiej wystąpiła w porannym programie TVP

„Zaiskrzyło między nami"

- Mieliśmy pragnienie, by zatroszczyć się o dzieci, które potrzebują pomocy, które nie mają rodziny. Decyzja nie była łatwa. Szczególnie trudno jest postawić pierwszy krok. Kiedy podejmowaliśmy decyzję o zostaniu rodzicami zastępczymi, musieliśmy podjąć odpowiedni kurs - mówi Piotr Chazan.Jednak podczas kursu Chazanowie zaczęli się zastanawiać, czy to jest dobry moment, by zaopiekować się większą gromadą dzieci. Mieli już dwóch synów, a zalecenia są takie, by dzieci biologiczne były starsze, niż te, które się przyjmuje. - My tę zasadę złamaliśmy. Ostatnim elementem kursu były praktyki w domu dziecka. Tam poznaliśmy Daniela, Damiana i Dawida. Tak zaiskrzyło między nami, że nie mieliśmy wątpliwości, że po prostu muszą być z nami, że chcemy mieszkać razem - mówi Chazan.

Ciężkie momenty i miłość

Klaudia Chazan opowiada, że potrzeba było dużo pracy i nauki.

- Po tylu latach musieliśmy nauczyć się wszystkiego - zajęcia z dziećmi, rozwożenie do szkoły. Do tego terapie logopedyczne, psychologiczne. Oboje pracujemy zawodowo, więc początkowo było ciężko - opowiada.

I dodaje, że w razie problemów mają do kogo zadzwonić (fundacja Niezastąpieni, do której należą - dop. red).

Dawid, jeden z wychowanków państwa Chazanów, jest zadowolony z bycia częścią rodziny. Opowiada o codziennych sprawach.

- Ja zazwyczaj nie jem śniadania, ale mama i tato rano wstają i szykują je sobie i chłopakom. Jedzą, a potem rozwożą dzieci do szkoły. Gram w teatrze, więc w przyszłości chciałbym robić albo coś związanego z teatrem, filmami, telewizją, albo zostać kucharzem i mieć restaurację - planuje nastolatek.Rodzina Chazanów wystąpiła też w filmie promującym rodzicielstwo zastępcze przygotowanym przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Urząd Miasta w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

KOMENTARZE Z PORTALU — bialasiedzieje.pl

Sprawdziliśmy, jakie obecnie (stan na maj 2021) inwestycje są realizowane w Białej Podlaskiej. Listę opublikowaliśmy w internetowym wydaniu „Wspólnoty". Działalność inwestycyjna miasta wywołała wiele komentarzy. Do sprawy wrócimy w najbliższym wydaniu gazety.

Ewa
Ul. Kościuszki już od 20 lat ma gotowy plan przebudowy, gdzie jeszcze stoją drewniane słupy elektryczne. Obiecanki kolejnych władz miasta trwają.

Dariusz
W centrum miasta wszędzie dziury, już na wsiach jest lepiej. Wstyd i hańba, żeby przez tyle lat nic nie robić z drogami, tylko swoje kieszenie zapychać.

Rafał
A o Sidorskiej najwyraźniej zapomnieliście, bardziej komfortowo jeździ się po polnych drogach prowadzących na poligon.

Marzena
O osiedlu ZA TORAMI jak zwykle zapomniano. Ulica Ziemiańska czeka na kanalizację, oświetlenie oraz utwardzenie. Radni tylko obiecują przed wyborami. Wygrywają i cisza. Trzeba będzie głęboko się zastanowić, na kogo to głosować następnym razem.

Więcej informacji i komentarzy znajdziecie na portalach www.bialasiedzieje.pl, www.miedzyrzec.24wspolnota.pl oraz na stronach facebookowych: Biała Się Dzieje, Wspólnota Bialska, Wspólnota Międzyrzecka i Międzyrzec Się Dzieje.

Maciej Maciejuk

Konkursy na dyrektorów

Bialski prezydent wydał zarządzenie o ogłoszeniu konkursów na stanowiska dyrektorów Zespołu Szkół przy ul. Zygmunta Augusta oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy ul. Waryńskiego.

Oferty przyjmowane są do 21 maja w Urzędzie Miasta. Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, poinformowała nas, że konkursy w tych placówkach oświatowych wynikają ze zwyczajnej procedury związanej z zakończeniem kadencji dyrektora. W Zespole Szkół dyrektorem jest Katarzyna Sierpotowska, a w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Justyna Prokocka-Kasjaniuk.

Konkursy przeprowadzi komisja powołana zarządzeniem prezydenta. Zwycięzcy obejmą stanowiska od 1 września 2021 roku.

(pim)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 63835dfb53

Najwyższa Izba Kontroli wykryła wiele nieprawidłowości w spółkach komunalnych i w Urzędzie Miasta Biała Podlaska

Eldorado w miejskich spółkach. Czy prezesi zwrócą kasę?

Wskutek braku właściwego nadzoru prezydentów w latach 2017-2019 zawyżono wynagrodzenia wypłacone zarządom i członkom rad spółek komunalnych o łączną kwotę 353 tys. zł - uznała Najwyższa Izba Kontroli i zawnioskowała o wyegzekwowanie części pieniędzy wypłaconych niezgodnie z przepisami.

Fot.Wod-Kan (archiwum)

Wod-Kan był perełką w oku kolejnych prezydentów. Spółka była wyjątkiem wśród kontrolowanych firm komunalnych, gdyż przynosiła zyski i inwestowała. Od lewej prezydent Michał Litwiniuk, prezes spółki Janusz Bystrzyński, wiceprezes Ernest Jaroszek oraz wiceprezydent Maciej Buczyński

W ubiegła środę NIK poinformowała nas o swoim najnowszym raporcie z wynikami kontroli dotyczącej działalności spółek komunalnych w województwie lubelskim. Negatywnie oceniła ich działalność w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Puławach. Chodzi o lata 2016–2019.

Pod inspektorską lupę NIK trafiły dwie bialskie spółki: Miejski Zakład Komunikacyjny sp. z o.o. oraz Bialskie Wodociągi i Kanalizacja Wod-Kan sp. z o.o.

Kumulacja negatywnych ocen

NIK negatywnie oceniła działalność MZK w zakresie zawierania i realizacji umów. Stwierdziła bowiem istotne nieprawidłowości przy udzielaniu zamówień. M.in. niezgodnie z prawem udzielono zamówienia wykonawcy prac ziemnych i sanitarnych o wartości 225 tys. zł przy rozbudowie stacji paliw.

Podobnie było z zamówieniem publicznym na usługę leasingu dwóch autobusów miejskich o wartości 1,8 mln zł i naruszaniem przepisów dotyczących zamówień przy dostawie oleju napędowego.

Izba wyjaśniła też głośny skandal z 2017 r. dotyczący utajnionego przed opinią publiczną zakupu przez MZK za 152 tys. zł (netto) volkswagena multivana highline, służącego urzędnikom magistratu.

– Zawarcie umowy wynajmu samochodu volkswagen multivan z Gminą Miejską Biała Podlaska było niegospodarne. Według kalkulacji sporządzonej przez spółkę, ustalona kwota czynszu (1200 zł miesięcznie) została zaniżona o kwotę 2,1 tys. zł miesięcznie (tj. 25 tys. zł rocznie). W spółce nie uregulowano także zasad wynajmu samochodów osobowych – stwierdza inspektor NIK.

Kontrolerzy stwierdzili też nieprawidłowości w latach 2018-2019 w ustalaniu i wypłacaniu wynagrodzeń prezesom zarządu oraz członkom rady nadzorczej. Ogółem wynagrodzenia prezesów zarządu oraz członków Rady Nadzorczej MZK w okresie 2018-2019 zostały zawyżone o ok 52 tys. zł.

Pieniądze płynęły jak woda

Podobną nieprawidłowość z ustalaniem i wypłacaniem wynagrodzeń w 2018 r. i 2019 r. stwierdzili inspektorzy NIK w bialskiej spółce Wod-Kan. Według nich, od stycznia do grudnia 2018 r. były prezes otrzymywał 14,2 tys zł miesięcznie, czyli o 1 tys. zł wyżej od dopuszczalnej kwoty 13,2 tys. zł, a od stycznia 2019 r. do kwietnia 2019 r. wynagrodzenie 15,2 tys. zł - czyli wyżej o 2 tys. zł.

W styczniu 2019 r. Rada Nadzorcza spółki określiła wysokość wynagrodzenia nowego prezesa Janusza Bystrzyńskiego na 17 750 zł, czyli wyższą od dopuszczalnej kwoty o 4 339 zł, a wiceprezes zarządu otrzymał 15 214 zł, czyli wyżej o 2 tys. zł.

Przewodniczący Rady Nadzorczej otrzymywał od stycznia 2018 r. wynagrodzenie 4 740 zł, a od stycznia 2019 r. - 5 071 zł zamiast 4 404 zł.

NIK obliczyła, że w okresie objętym kontrolą wynagrodzenia prezesów zarządu i członka zarządu zawyżono o prawie 126 tys. zł, a przewodniczącego i członków Rady Nadzorczej o 47,8 tys. zł. Łącznie wyniosło to 173 tys. zł.

Najwyższa Izba Kontroli doceniła jednak fakt, że Wod-Kan we wszystkich latach, które podlegały kontroli, uzyskiwała dodatni, choć malejący, wynik finansowy, którego wielkość pozwoliła dodatkowo na wypłatę w latach 2016-2018 dywidend właścicielowi.

Spółki puszczone samopas

NIK miał wiele zastrzeżeń do sprawowanego przez kolejnych prezydentów i kilku innych pracowników bialskiego magistratu nadzoru właścicielskiego nad kontrolowanymi spółkami. Urzędnicy traktowali spółki jak finansowe eldorado. NIK ustaliła bowiem, iż w latach 2016–2019 pięciu pracowników bialskiego magistratu było członkami rad nadzorczych spółek z udziałem miasta Biała Podlaska.

„W urzędzie nie opracowano pisemnych procedur zapobiegających konfliktowi interesów. Jak wyjaśnił prezydent miasta, w UM przyjęto praktykę, że zasiadający w radach nadzorczych pracownicy urzędu nie opiniują i nie podejmują merytorycznych rozstrzygnięć dotyczących spółki, w której radzie nadzorczej zasiadają" – odnotowali inspektorzy NIK. Zaznaczyli, iż ich kontrola wykazała, że wystąpiły jednak przypadki naruszenia zasad bezstronności i przejrzystości w sprawowaniu nadzoru właścicielskiego w urzędzie.

NIK stwierdziła, że w bialskim UM nie dopełniono wielu formalności, m.in. przy naborze kandydatów na członków rad nadzorczych. Od lipca 2016 r. do prawie końca grudnia 2018 r. nie przypisano formalnie żadnemu pracownikowi magistratu obowiązków nadzoru właścicielskiego nad kontrolowanymi spółkami. Do 30 września 2019 r. nie opracowano żadnych procedur związanych ze sprawowaniem tegoż nadzoru.

„Skala i waga stwierdzonych nieprawidłowości świadczą o nieskutecznym nadzorze nad doborem i wynagradzaniem członków zarządów i rad nadzorczych spółek komunalnych przez prezydentów miast: Lublin, Chełm, Biała Podlaska" – brzmi zarzut zawarty w raporcie.

Jak wyegzekwować nadpłacone wynagrodzenia?

Według NIK, łączna wartość wypłaconych z naruszeniem zasad wynagrodzeń 90 członkom zarządów i rad nadzorczych objętych badaniem bialskich spółek wyniosła aż 353 228,43 zł.

Izba wnioskowała do prezydenta Michała Litwiniuka, aby spółki komunalne podjęły działania zmierzające do wyegzekwowania od członków zarządów i rad nadzorczych części wynagrodzeń i innych świadczeń, wypłaconych w wysokości wyższej od określonej w obowiązujących przepisach i niezgodnie z zasadami ustalonymi przez zgromadzenie wspólników.

Fot.Marek Pietrzela

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS),
były bialski prezydent

Nie podzielam oceny NIK

- Oczywiście NIK ma prawo do swoich ocen. Ja jednak nie podzielam tej oceny. Uważam, że spółki były dobrze prowadzone. Świadczą o tym inwestycje, jakie poczyniliśmy. W MZK były to: zakup nowego taboru, działania prowadzące do otworzenia własnej stacji paliw, co znacznie obniżyło koszty zakupu paliwa przez spółki miejskie. Pamiętamy o rozwoju PEC, pozyskaniu środków i budowie kotłowni na zrębki. Do Wod-Kan trafiły olbrzymie środki na modernizację oczyszczalni ścieków, inwestycję w fotowoltaikę na budynkach spółki. W ZGL mieliśmy budowę i nadzór nad programem Mieszkanie Plus. To były wielkie przedsięwzięcia. Oczywiście, że nie wszystko się udaje, ale nie byłbym tak srogi w ocenie, jak przedstawiciele NIK

Jeden z pracowników kontrolowanej spółki powiedział nam, że jest spór prawny dotyczący wysokości wynagrodzeń kwestionowanych przez NIK.

– Nie było świadomego nadużycia. To poprzednio pracujący w spółkach nie dostrzegli, że w ustawie budżetowej została zamrożona na poziomie 2016 r. tzw. kwota bazowa służąca do naliczania wynagrodzeń. Z rozpędu stosowali waloryzację. Trudno będzie żądać zwrotu nadpłaconej kwoty – mówi nasz rozmówca.

Fot.Marek Pietrzela

Gabriela Kuc-Stefaniuk,
rzecznik prasowy UM Biała Podlaska

Wprowadzono działania naprawcze

- Prezydent Michał Litwiniuk napisał do NIK, że przyjęcie podstaw wynagrodzeń zarządów spółek w 2019 r. wynikało z powielenia zasad określenia wysokości podstaw przyjętych do rozliczeń w 2018 r., ustalonych i stosowanych na podstawie uchwał rad nadzorczych powołanych przez poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka i dotyczących zarządów z 2018 r. Wynagrodzenia zgodnie z zawartymi umowami o zarządzanie, były wypłacone w wysokości uwzględniającej wysokość ustalonego kwotowo przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w czwartym kwartale poprzedniego roku.
W momencie uzyskania informacji o niewłaściwym naliczaniu tych wynagrodzeń, nadzwyczajne zgromadzenia wspólników wprowadziły działania naprawcze polegające na dostosowaniu uchwał do zapisów ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na dany rok

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, poinformowała nas, że prezydent nie wniósł zastrzeżeń do wyników kontroli NIK w sprawie spółek komunalnych.

Marek Pietrzela

Kadencja prezesów spółek

MZK:

*Bogdan Kozioł – od 10 czerwca 2015 r. do 28 lutego 2019 r.

*Krzysztof Trochimiuk – od 1 marca 2019 r.

Bialskie Wodociągi i Kanalizacja Wod-Kan:

*Zygmunt Król – od 15 listopada 1995 r. do 21 kwietnia 2017 r.

*Mirosław Kapłan – od 21 kwietnia 2017 r. do 14 stycznia 2019 r.

*Janusz Bystrzyński – od 14 stycznia 2019 r. do 15 marca 2021 r.

Kadencja prezydentów

Dariusz Stefaniuk – od 5 grudnia 2014 r. do 19. listopada 2018 r.

Michał Litwiniuk – od 20 listopada 2018 r.

R E K L A M A

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Maksymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 63835dfb53

Sukces zbiórki zainicjowanej przez dziennikarza Wspólnoty Mateusza Połynkę

Szymon wylicytował trening z Podlasiem. Wszystko dla Kuby Syryjczyka

Pamiątkowe zdjęcie uczestników niecodziennego treningu

W ubiegły czwartek z piłkarzami III ligi z Białej Podlaskiej trenował niecodzienny gość. To Szymon Komorek z Tuchowicza. Wraz z tatą wylicytowali udział w zajęciach Podlasia.

Kwota, za jaką mogli potrenować z Podlasiem, to 1600 zł. Pieniądze w całości są przeznaczone na opłacenie operacji i rehabilitację Jakuba Syryjczyka z Orląt Radzyń Podlaski, wychowanka Jagiellończyka Biała Podlaska i byłego gracza Podlasia.

13-latek mógł poczuć się jak prawdziwy piłkarz. W szatni wybrał sobie miejsce pomiędzy Kamilem Kocołem a Maciejem Wojczukiem, których grę najbardziej sobie upodobał. Przed treningiem otrzymał koszulkę klubu wraz z autografami wszystkich zawodników oraz sztabu szkoleniowego. Trener bialczan Rafał Borysiuk przyznał, że życzy Szymonowi reprezentowania barw klubu z Białej Podlaskiej już w najbliższej przyszłości.

A później odbyły się zajęcia. - Zobacz, on jest naprawdę dobry. Nie wiem, czy ja załapię się na wyjazd do Wisłoki. Muszę się postarać - rzucił jeden z piłkarzy Podlasia, widząc umiejętności Szymka.

29 stycznia „Syryj" doznał złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej z rozległym uszkodzeniem chrząstki stawowej, zwichnięcia łąkotki bocznej. Za nim operacja, a następnie rekonstrukcja stawu kolanowego, pobranie komórek macierzystych z kości biodrowej i podanie ich na zmiany ubytkowe w stawie kolanowym.

Paweł Komorek (pierwszy z prawej) wraz z synem Szymonem, który trenował z Podlasiem. Pierwszy z lewej kontuzjowany Jakub Syryjczyk, zaś w środku prezes klubu z Białej Podlaskiej Karol Filipek wraz z synkiem Patrykiem

ROZMOWA Z JAKUBEM SYRYJCZYKIEM, BIALCZANINEM I ZAWODNIKIEM ORLĄT RADZYŃ

Nie wytrzymałem. Oczy się zaszkliły

W Kuba, czwartkowy trening Podlasia z 13-letnim Szymkiem był wydarzeniem, którego długo nie zapomnisz?

- Nie zapomnę i nie mam zamiaru zapominać. To był dla mnie bardzo szczególny dzień. Poznałem osoby, które wylicytowały trening z Podlasiem, za co bardzo dziękuję. Miałem okazję porozmawiać z kolegami, trenerami i członkami zarządu. To był cenny i radosny czas, który sprawi, że szybciej wrócę do zdrowia. Nie sądziłem, że w taki sposób zostanie to wszystko zorganizowane. Ale cóż, po Tobie można było się tego spodziewać, bo jak robisz coś, to robisz porządnie.

W Jakie emocje Ci towarzyszyły?

- Przede wszystkim dużo radości i uśmiechu, ale również była chwila wzruszenia. Świetna atmosfera, dzięki której na jakiś czas można było zapomnieć o stanie zdrowia. Czułem się trochę tak, jakbym sam trenował z chłopakami. Dzięki takiemu doświadczeniu, jak wspominałem wcześniej, wrócę szybciej do zdrowia i będę robić to, co nazywam pasją. Wiem, że przede mną bardzo długa i ciężka droga, ale już nie mogę się doczekać.

W W pewnym momencie mocno się wzruszyłeś...

- Przyszła chwila, w której chciałem podziękować wszystkim, którzy mi pomogli. Nie wiem, czy mi się udało, bo wypowiedziałem zaledwie kilka słów i bardzo się wzruszyłem. Oczy się zaszkliły. Nie sądziłem, że będę miał z tym problem. Ale taka sytuacja świadczy o tym, że to, co zrobili, było bardzo ważne i wielkie. W takich momentach ciężko jest okazać wdzięczność słowami, bo pomoc, jaką otrzymałem, była po prostu nieoceniona. Mam nadzieję, że w przyszłości znajdę sposób, by się w jakimś stopniu odwdzięczyć.

W Spodziewałeś się, że zrzutka będzie tak szybko postępowała?

- Jak wspominałem wcześniej, nigdy w życiu bym się nie spodziewał, że cel zostanie zrealizowany tak sprawnie. Na początku całego wydarzenia miałem nadzieję, że chociaż połowę uda się zebrać i wtedy byłbym bardzo usatysfakcjonowany. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej kolorowa, bo została uzbierana cała kwota. Ludzie nie tylko dołożyli do tego złotówkę, ale zarazem wiele motywacji i słów wsparcia. Obiecuje, że zrobię wszystko, by wrócić do grania w piłkę. Tylko potrzebuję trochę czasu.

W No i kwota za trening z Podlasiem robi wrażenie...

- Trening został wylicytowany na 1600 zł przez Pawła Komorka, ale czynny udział wziął jego syn Szymon. To ogromna kwota, która oczywiście pomoże mi w leczeniu. Trzeba podkreślić, iż wychowanek Podlasia, Sebastian Johnson, wylicytował kolejne zajęcia w biało-zielonych barwach za kwotę 2000 zł. Co więcej, ten człowiek ma wielkie serce, bo oprócz tego podarował na licytację koszulkę Łukasza Piszczka z Borussii Dortmund, a do tego dał największą kwotę za korki Cezarego Miszty - bramkarza Legii Warszawa. Ile? 2500 zł. To robi wrażenie. Dla mnie każda kwota jest na wagę złota. Każda złotówka przybliżała mnie, byśmy mieli na koncie magiczne 30 000 zł. Chciałbym z tego miejsca, jeszcze raz serdecznie podziękować Pawłowi i Sebastianowi za ich wielkie serce. Takich gestów się nie zapomina. Chciałbym również podziękować Podlasiu Biała Podlaska za całą inicjatywę. Wielkie „dzięki" dla trenerów, kolegów i zarządu za tak ogromne wsparcie i pomoc. Pomysł na odwdzięczenie się znajdzie. Warto podkreślić, że Szymek, który trenował z Podlasiem, ma duże predyspozycje piłkarskie, z piłką bardzo dobrze sobie radzi. Życzę Pawłowi wszystkiego dobrego, a Szymonowi, żeby dużo trenował i ciężko pracował, bo wszystko jest przed nim i ma świetną okazję na spełnienie marzeń.

W Jesteś zadowolony z postępów licytacji? W tym momencie mamy niemal 30 000 zł...

- Byłem zadowolony już dawno, ale teraz, jak się wszystko udało i uzbierało odpowiednią kwotę, jestem po prostu szczęśliwy. Dzięki waszej wielkiej pomocy będę mógł przebrnąć przez trudny, ale również niezbędny czas rehabilitacji. W krótkim czasie została zebrana cała suma. W życiu się nie spodziewałem, że to tak szybko zostanie zrealizowane. Dziękuję jeszcze raz każdemu, kto mi pomógł w jakikolwiek sposób. Nie zapomnę o tym nigdy.

Mam nadzieję, że w przyszłości znajdę sposób, by się w jakimś stopniu odwdzięczyć.

W Jak postępy w rehabilitacji. Co się teraz dzieje?

- Mój stan zdrowia stale się poprawia. Ćwiczę i chodzę na różnego rodzaju zabiegi. Czuję, że z tygodnia na tydzień jest lepiej. Rehabilitacja przebiega zgodnie z planem. Szczegółów dowiem się 19 maja w Łodzi, ponieważ mam konsultację z lekarzami. Mam nadzieję, że po powrocie będę mógł już normalnie chodzić.

mp

eprasa.pl 63835dfb53

Co się buduje w Międzyrzecu? Sprawdzamy

Sprawdzamy, jakie inwestycje są obecnie realizowane lub zrealizowane na terenie miasta Międzyrzec Podlaski oraz gminy Międzyrzec.

Wśród inwestycji zwraca uwagę modernizacja dróg, oświetlenia czy oczyszczalni ścieków. Montowane są też m.in. instalacje odnawialnych źródeł energii (OZE). Wszystkie inwestycje zawarliśmy w szczegółowych tabelkach.

Maciej Maciejuk

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

Trwa remont kina i sali widowskowej w Miejskim Ośrodku Kultury w Międzyrzecu Podlaskim

MIASTO MIĘDZYRZEC PODLASKI

Inwestycje:

1. przebudowa ul. bocznej do ul. Kościuszki – I etap o długości 323 m,
wartość: 270 tys. zł; zakres: wymiana krawężników, wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej (asfaltowej);

2. budowa oświetlenia w ul. Kościuszki – I etap o długości 485 m (16 słupów), koszt 108 821 zł.

3. przebudowa ul. Kasztanowej – I etap do skrzyżowania z ul. Lipową (długość 240 m), wartość: 190 tys. zł, zakres: wymiana krawężników, wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej (asfaltowej);

4. przebudowa ul. Balladyny o długości 489 m, wartość 528 254, 62 zł, zakres: wymiana krawężników, wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej (asfaltowej);

5. chodnik przy ul. 3 Maja na odcinku Warszawska – Wesoła oraz parking (13 miejsc) w pobliżu ZSE (wspólnie z powiatem), koszt: 200 tys. zł, miasto dołoży 130 tys. zł;

6. przebudowa ul. Strażackiej i Grottgera o długości 206 m, wartość: 695 320 tys. zł (asfalt i chodniki), finansowana z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych;

7. przebudowa ul. Asnyka i Brzechwy o długości 761 m, wartość: 1 213 217 zł, zakres: budowa kanalizacji deszczowej, nawierzchnia asfaltowa),dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych;

8. ul. Łosicka wraz z rondem łączącym ulice Piłsudskiego, Młynarską, Kalenika i Łosicką; zakres: przebudowa nawierzchni ulicy, budowa chodników, budowa kanalizacji deszczowej i kanalizacji technologicznej; koszt: 2,1 mln zł. Przetarg 10 maja;

9. remont pałacu Potockich oraz kina.

*pozycje 6 i 7 oraz 9 są w trakcie realizacji.

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI

- Dobiegły końca roboty budowlane w zakresie modernizacji Stacji Uzdatniania Wody w Rogoźnicy w związku z realizacją projektu: „Przebudowa Stacji Uzdatniania wody w Rogoźnicy", współfinansowanego ze środków UE w ramach RPO WL na lata 2014–2020.

- Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Wysokie.

- Poprawa efektywności energetycznej budynków szkół z terenów gminy Międzyrzec Podlaski.

- Przebudowa drogi wewnętrznej dz. nr ewid. 33/1 e m. Rogoźnica Kolonia na długości ok. 220 mb, od granicy pasa drogowego z DK-2/bez włączenia do DK-2 do końca dz. nr ewid 21.

- Montaż instalacji OZE. Projekt zakłada montaż łącznie 557 szt. źródeł ciepła, a w tym: zestawy solarne - 505 szt. i kotły na biomasę - 52 szt. oraz instalację fotowoltaiczną na budynku GOK i biblioteki w Wysokim.

- Rozbudowa SUW w Rzeczycy oraz budowa punktów pomiaru przepływu i ciśnienia na sieci (15 punktów) z rozbudową systemu wizualizacji sieci wodociągowej.

- Dostawa i montaż kotłów na gaz na terenie gminy.

- Rozbudowa budynku po byłej szkole podstawowej na Centrum Aktywności i Integracji Społecznej wraz niezbędną infrastrukturą towarzyszącą i zagospodarowaniem terenu.

- Budowa oświetlenia ulicznego.

- Budowa indywidualnych oczyszczalni ścieków dla potrzeb funkcjonowania budynków użyteczności publicznej w gminie Międzyrzec Podlaski.

- Budowa indywidualnych oczyszczalni ścieków dla potrzeb funkcjonowania budynków użyteczności publicznej oraz przebudowa wodociągu w m. Łuniew w gminie Międzyrzec Podlaski.

- Gmina przedłożyła wniosek do Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu o dofinansowanie budowy boiska sportowego wielofunkcyjnego przy PSP w Misiach" w ramach programu Sportowa Polska - Program Rozwoju Lokalnej Infrastruktury Sportowej Edycja 2021.

INWESTYCJE DROGOWE

1) budowa drogi gminnej w miejscowości Strzakły, dz. nr ewid. 370;
2) przebudowa drogi gminnej nr G101499L w miejscowości Misie;
3) przebudowa drogi gminnej wewnętrznej (dz. nr ewid. 1026) w miejscowości Misie;
4) przebudowa drogi gminnej nr G101481L w miejscowości Rogoźnica Kolonia;
5) przebudowa drogi gminnej nr G101490L w miejscowości Halasy;
6) budowa chodnika przy szkole w Halasach;
7) budowa drogi w Jelnicy G101539L;
8) budowa drogi w Puchaczach G101519L;
9) przebudowa drogi gminnej wewn. dz. nr ewid. 575/10 i 575/11 ul. Sosnowa w miejsc. Rzeczyca z włączeniem do drogi powiatowej Nr P1127L;
10) przebudowa drogi gminnej wewn. dz. nr ewid. 33/1 w miejscowości Rogoźnica Kolonia.

Pieniądze pochodzą z Ministerstwa Edukacji i Nauki

PSW dostała milion złotych. Na strzelnicę laserową i pracownię fizjologii

BIAŁA PODLASKA:
Milion złotych na podniesienie i doskonalenie jakości kształcenia dostała bialska Państwowa Szkoła Wyższa. Znalazła się w gronie 15 publicznych uczelni zawodowych, które otrzymał takie wsparcie w ramach ministerialnego przedsięwzięcia Dydaktyczna Inicjatywa Doskonałości.

Pieniądze przyznawane są uczelniom, które najlepiej i najskuteczniej kształcą swoich studentów, tym samym przygotowując ich do podjęcia aktywności na rynku pracy.

Doskonalenie kształcenia

Dydaktyczna Inicjatywa Doskonałości to przedsięwzięcie ministra edukacji i nauki organizowane od 2019 r. Jego celem jest wsparcie publicznych uczelni zawodowych w doskonaleniu jakości kształcenia. W tym roku uruchomiono trzecią edycję tego programu. Aby uzyskać dofinansowanie, uczelnie musiały spełnić określone kryteria związane z jakością kształcenia i przebiegiem karier absolwentów.

Głównym celem jest podwyższenie jakości kształcenia w PSW w Białej Podlaskiej. Chodzi tu o utworzenie nowoczesnej pracowni fizjologii wysiłku, strzelnicy laserowej, doposażenie pracowni dydaktycznych, zakup sprzętu, aktualizacja zasobów bibliotecznych oraz podniesienie kompetencji kadry dydaktycznej.

Strzelnica nowością

Interesującym przedsięwzięciem planowanym do realizacji jest wyposażenie infrastruktury PSW w system do szkolenia strzeleckiego – strzelnicę laserową.

– Taka strzelnica to niezwykle rzadki element infrastruktury w uczelniach kształcących na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe, dlatego też jest szczególnie przyciągającym kandydatów na studia elementem promocyjnym – mówi dr Ewelina Niźnikowska, koordynator Dydaktycznej Inicjatywy Doskonałości na PSW w Białej Podlaskiej.

Coś dla ratowników i fizjoterapeutów

Z kolei pracowania fizjologii wysiłku umożliwi podniesienie jakości kształcenia studentów - przyszłych specjalistów rekreacji fizycznej i turystyki aktywnej, fizjoterapeutów, dietetyków czy ratowników medycznych.

W pracowni planowana jest realizacja zajęć laboratoryjnych z przedmiotów takich jak: fizjologia człowieka, fizjologia wysiłku fizycznego, fizjologiczne aspekty wysiłku fizycznego czy podstawy żywienia człowieka. Są one realizowane na kierunkach: Turystyka i Rekreacja, Fizjoterapia, Dietetyka, Ratownictwo Medyczne i Zdrowie Publiczne.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Wahadło na Warszawskiej

Wprowadzenie ruchu wahadłowego - z takim utrudnieniem aż do 20 maja muszą liczyć się kierowcy podróżujący ul. Warszawską w Białej Podlaskiej.

Zmiana organizacji ruchu wiąże się z trzecim etapem przebudowy ul. Warszawskiej (droga powiatowa nr 1172L) na odcinku od posesji nr 65a do skrzyżowania z obwodnicą miasta DK2.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 63835dfb53

Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone

Śmiertelny wypadek w Białej. Kierowca miał ponad 2,5 promila

GMINA RADZYŃ PODLASKI: 32-latek, który pod koniec marca zginął w wypadku w miejscowości Biała, wjeżdżając w betonowy przepust, był pijany.

Fot.Policja

Kierowca skody felicii jadąc od strony miejscowości Żabików zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w przepust drogowy

Dramat rozegrał się 24 marca nad ranem w miejscowości Biała (gm. Radzyń Podlaski). – Kierowca skody felicii jadąc od strony miejscowości Żabików zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w przepust drogowy. Uderzenie było na tyle silne, że samochód został obrócony do kierunku jazdy. Na miejscu zdarzenia zginął 32-letni kierujący auta, mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski – relacjonował młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Śledztwo w tej sprawie prowadziła radzyńska prokuratura. Postępowanie zostało umorzone. – jedynym winowajcą i jednocześnie poszkodowanym był kierowca. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że mężczyzna był pijany. Wynik badania krwi wykazał w jego organizmie 2,65 promila alkoholu Ostatnie tygodnie były na drogach powiatu radzyńskiego tragiczne. W Wielki Poniedziałek (5 kwietnia) w miejscowości Stoczek (gmina Czemierniki) kierowana przez 26-letniego mężczyznę kia rio uderzyła w betonowy słup. W wypadku zginął 23-letni pasażer, mieszkaniec gminy Siemień. Z kolei w połowie kwietnia na lokalnej drodze w miejscowości Paskudy (gm. Ulan Majorat) dostawczy bus najechał na leżącego na jezdni wraz z rowerem mężczyznę. 63-latek zginął na miejscu.

Grzegorz Rekiel

30 osób bawiło się na imprezie. Garstka zgłosiła się, żeby „odpokutować"

GMINA ŁUKÓW: W piątek z wójtem Mariuszem Osiakiem spotkali się młodzi ludzie, którzy 30 kwietnia w nocy bawili się na nielegalnej imprezie w Klimakach.

Grupa - jak szacuj gmina - nawet 30 osób wybrała na miejsce biesiadowania rekonstrukcyjny obóz partyzancki. Po nagłośnieniu sprawy przez Koło Łuków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, które opublikowało zdjęcia i informację na ten temat do Urzędu Gminy zgłosiło się kilka osób, które tamtej nocy imprezowało w lesie pod Łukowem. Była to reakcja na tę informację:

„W związku z ilością pozostawionych śmieci prosimy osoby uczestniczące w tym spotkaniu o natychmiastowy kontakt z administratorem obiektu" - napisali w mediach społecznościowych członkowie koła.

Podali też numer telefonu do urzędu z informacją, że na kontakt czekają jedynie do 5 maja. Wójt gminy Łuków Mariusz Osiak potwierdziła, że zgłosiło się jedynie kilka osób. Były głównie to panie.

- Panowie jakoś się nie poczuwają do odpowiedzialności - mówi Osiak. Wójt dodaje, że bałagan został posprzątany przez urzędników. Były tam butelki po alkoholu i plastikowe kubki. W ramach zadośćuczynienia młodzi, którzy imprezowali w Klimkach dostaną za zadanie uporządkować teren koło obozu. - To lekkie prace. Będzie to dla nich cenna lekcja. Edukacja przez pracę - zapowiada Mariusz Osiak.

Łukasz Prusak

Historyczny rekord przechwyconego przemytu

Fot.Straż Graniczna

W trzech kontenerach był gigantyczny przemyt papierosów z Białorusi

Gigantyczną kontrabandę w trzech kontenerach zatrzymały białostockie służby graniczne. Na terenie terminala przeładunkowego wykryły olbrzymi ładunek nielegalnych papierosów przeszmuglowanych z Białorusi.

W piątek Krajowa Administracja Skarbowa ujawniła, że jej funkcjonariusze ustalili, iż na terenie terminala przeładunkowego w gm. Terespol mogą znajdować się znaczne ilości nielegalnych papierosów.

Mjr Katarzyna Zdanowicz, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformowała, że mundurowi podczas sprawdzania trzech wytypowanych kontenerów, które przyjechały do Polski pociągiem z Białorusi stwierdzili, iż zamiast deklarowanego towaru (granulat skalny wermikulitu i elementy grzewcze) znajduje się gigantyczna papierosowa kontrabanda.

Komenda Główna Straży Granicznej stwierdziła, że jest to największy w historii przemyt papierosów przechwycony przez straż graniczną i Krajową Administracją Skarbową. W trzech kontenerach ujawniono blisko 2,5 mln paczek nielegalnych papierosów wartych prawie 37 mln zł.

- Gdyby nielegalny towar trafił do sprzedaży, Skarb Państwa straciłby ponad 60 mln zł – obliczyła major.

(Pim)

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie
Żałobnik	Wisznice/Granit	6000 zł
Kierowca sam. dostawczego	Biała Podl.	1400 zł
Elektromonter	Biała Podl.	2800–3000 zł
Pracownik fizyczny	Wisznice/Granit	6500 zł
Pracownik pomocniczy	Biała Podl.	18,30 zł/godz.
Kierowca sam. dostawczego	Międzyrzec/Polar	1400 zł
Tynkarz	Biała Podl.	4000–6000 zł
Sprzątaczka	Biała Podl.	1400-2100 zł
Pracownik budowlany (wykończeniowiec)	Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł
Sekretarz medyczny	Biała Podl.	3000 zł
Pracownik produkcyjny	Biała Podl.	2800–3500 zł
Manager ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3500 zł
Specjalista ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3000 zł
Pracownik fermy drobiu	Szóstka	6552 zł
Rzeźnik-wędliniarz	Strzakły	18,30 zł/godz.
Cukiernik	Międzyrzec/Cukiernia UZ	18,30 zł/godz.
Pracownik produkcji	Międzyrzec	18,30 zł/godz.
Magazynier	Biała Podl.	20 zł/godz.
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin	Biała Podl.	18,30 zł/godz.
Przedstawiciel handlowy z jęz. chińskim	Biała Podl.	3200 zł
Spedytor	Biała Podl.	2800 zł
Doradca klienta	Biała Podl.	2800–3500 zł
Kierowca, przewóz materiałów niebezpiecznych - sprzedawca	Międzyrzec	2800 zł
Spawacz	Międzyrzec	2800 zł
Kierowca sam. dostawczego	Biała Podl.	18,30 zł/godz.
Asystent projektanta	Biała Podl.	3000 zł
Pracownik obsługujący trzodę chlewną	Zaścianki	2800 zł
Zbieracz pieczarek	Zasiadki	18,30 zł/godz.
Pracownik myjni	Terespol	2900 zł

Urząd Pracy Radzyń

Zawód	miejsce pracy/pracodawca	wynagrodzenie
Kierowca - magazynier	Kock	2800zł.
Pracownik produkcji	Wohyń	18,52 zł/godz.
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń/Euro- Trans	2800zł.
Sprzedawca	Radzyń	2800zł.
Elektryk/automatyk	Radzyń/GFN	2800zł.
Manager gminnej strefy rozwoju	Warszawa	5600zł.
Pomocnik stolarza	Radzyń	2800zł.
Dozorca	Radzyń	2800zł.
Handlowiec - logistyk	Bezwola/Welmax	4800zł.
Pracownik budowlany	Borki	2800zł.
Mechanik – pomocnik mechanika	Kępki	3500zł.
Kierownik wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	5000zł.
Operator wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	3000zł.
Elektromonter linii kablowych	Radzyń	2800zł.
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2800zł.
Spawacz	Turów	2800zł.

Urząd Pracy Parczew

Zawód	miejsce pracy/pracodawca	wynagrodzenie
Terapeuta zajęciowy	Sosnowica	2800zł.
Operator koparki jednonaczyniowej	Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł.
Operator wózka widłowego – pracownik placowy	Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł.
Nauczyciel informatyki	Jabłoń	1474, 5 – 2023zł.
Specjalista ds. obsługi i konserwacji sieci komputerowej	Jabłoń	1770zł.
Pomocnik budowlany	Parczew	2800zł.
Wózkowy transportu wewnętrznego	Parczew/Elpar	3074,4zł.
Ślusarz - mechanik	Dębowa Kłoda	3000zł.
Operator wielomaszynowy	Parczew/Elpar	3074,4zł.

eprasa.pl 63835dfb53

Sąd chce przeanalizować psychikę oskarżonych o brutalne zabójstwo

POW. BIALSKI: Wydawało się, że sprawa brutalnego gwałtu i zabójstwa dobiega końca, ale wyroku w sprawie zabójstwa Pawła T. wciąż nie ma. Sędziowie chcą posłuchać jeszcze opinii biegłych psychiatrów.

Adwokat dowodzi, że Galina J. dopuściła się jedynie pobicia

Sprawa toczy się przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie, proces ruszył w ub.r. W grudniu 2019 roku 40-letnia Galina J. i jej 27-letni partner Michał W. zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Lublinie na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Chodzi o zbrodnię z grudnia 2017 roku, dokonaną w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego. Para została uznana winną pobicia, uwięzienia i wywiezienia do lasu, a następnie zgwałcenia i zamordowania Pawła T.

W minioną środę, 5 maja, przed sądem drugiej instancji odbyła się kolejna rozprawa. Nie wiadomo, jak przebiegała, bo sąd kilka miesięcy temu wyłączył jawność procesu ze względu m.in. na dobro dzieci Galiny J. Wiemy jednak, że to jeszcze nie koniec.

- Sąd zarządził przerwę w procesie do 26 maja. Dopuszczony został dowód w postaci ustnej opinii sądowo-psychiatrycznej wobec jednej z oskarżonych osób - informuje pracowniczka sekretariatu Wydziału Karnego SA w Lublinie.

Według sędziów, czyn, za który zostali skazani Galina J. i Michał W., to zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. W tej sprawie wyrok usłyszała także Natalia M. Zdaniem śledczych wywabiła Pawła T., „wystawiając" go oprawcom. Kobieta została uznana za winną pomocy w pozbawieniu wolności ofiary w połączeniu ze szczególnym udręczeniem i dostała za to karę pięciu lat pozbawienia wolności.

Od wyroku SO w Lublinie odwołali się obrońcy oskarżonych. Adwokat kobiety dowodzi, że dopuściła się ona jedynie pobicia. Michał W. ma dwóch obrońców - jeden postuluje, by zaliczyć jego czyn jako spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkującego ostatecznie zgonem pokrzywdzonego, drugi dowodzi, że 27-latek dopuścił się pobicia ze skutkiem śmiertelnym.

Dominik Smagała

Śmierć na przejeździe kolejowym

Piesza, która znalazła się pomiędzy torami, została potrącona przez nadjeżdżający pociąg. Zmarła pomimo reanimacji.

Do tragedii doszło 4 maja w rejonie ulicy Parkowej w Małaszewiczach. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pociąg osobowy relacji Łuków-Terespol potrącił pieszą, przechodzącą przez wyłączony z ruchu przejazd kolejowy. Pomimo prowadzonej reanimacji piesza, 62-letnia mieszkanka gminy Terespol, zmarła na miejscu.

- Maszynista był trzeźwy - mówi komisarz. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Maciej Maciejuk

Na pola rolnicy pojadą wiaduktami?

Autostrada przetnie powiat. Będą wywłaszczenia

W kilku gminach powiatu bialskiego mieszkańcy wsi leżących na trasie projektowanej autostrady A2 oczekują z niecierpliwością na decyzje wojewody o wywłaszczaniu gruntów. Tzw. specustawa pozwala na sprawny wykup nieruchomości wskazanych przez projektanta.

Odcinek A2 Biała Podlaska - granica przejdzie przez kilka gmin

Fot.GDDKiA

Krzysztof Adamowicz, wójt międzyrzeckiej gminy, ze spokojem podchodzi do możliwych prawdopodobnie w przyszłym roku wykupów gruntów. – Ludzie przyzwyczaili się do tego, że musi nastąpić ta budowa. Niepokoju nie ma – zapewnia wójt i odsyła po szczegółowe informacje do specjalisty.

Robert Szałkowski, kierownik referatu drogownictwa w międzyrzeckim Urzędzie Gminy, informuje nas, że zainteresowani rolnicy pytają o przebieg autostrady.

– Chociaż trudno uzyskać dokładną dokumentację, to jednak zgłaszają się do nas rolnicy, przez których działki przejdzie nowa trasa. Dotyczy to wsi Łuniew, Łukowisko i Zasiadki. Pojawią się tylko nieliczne wyjątki, że trzeba będzie przesiedlić mieszkańców 3-4 domów w Łukowisku, gdzie będzie węzeł, krzyżować się będzie tam A2 z S-19 – wyjaśnia kierownik.

Gmina będzie przecięta autostradą

Wiesław Panasiuk, wójt gminy Biała Podlaska, przyznaje także, iż od kilkudziesięciu lat ludzie słyszeli o zapowiadanej budowie autostrady.

– Mimo że plany nie są nowe, to jednak ważna jest wiadomość, że nasza gmina będzie przecięta autostradą. Zainteresowanie mieszkańców jest zatem ogromne. Szczególnie ciekawe rozwiązań są osoby, które mają grunty wzdłuż przebiegu autostrady – wyjaśnia wójt.

Krzysztof Adamowicz
wójt gm. Międzyrzec Podl.
- Ludzie przyzwyczaili się do tego, że musi nastąpić ta budowa. Niepokoju nie ma

Jan Sikora
wójt gm. Zalesie
- Liczymy, że szacunki za zajmowane grunty będą uczciwe. Oczekiwania są duże

Wiesław Panasiuk
wójt gm. Biała Podlaska
- Wszystkie dotychczasowe drogi powiatowe i gminne będą miały wiadukty nad autostradą

Jak dodaje, najwięcej pytań rolników dotyczy dróg dojazdowych do pól. – Uzgodniliśmy z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, że wszystkie dotychczasowe drogi powiatowe i gminne będą miały wiadukty nad autostradą. Do tych wiaduktów, wzdłuż autostrady, będą poprowadzone asfaltowe dojazdy – mówi Wiesław Panasiuk.

Dodaje, że prawdopodobnie zaistnieje konieczność wyburzenia pod nową drogę budynku pomiędzy Kol. Sitnik a wsią Sitnik. Od strony Międzyrzeca poprzez bialską gminę autostrada ma biec obok miejscowości: Swory, Zabłocie, Sitnik, Kolonia Sitnik, Terebela, Rakowiska, Koroszczyn RSP Cicibór, Cicibór (tam będzie zjazd ze „ślimakami"), Grabanów, Julków i Husinka.

Impuls rozwojowy

Jan Sikora, wójt gm. Zalesie, też nie narzeka na zainteresowanie mieszkańców gminy sprawą budowy autostrady, która miała być zbudowana już w czasach PRL na... olimpiadę w Moskwie (1980 r.).

– Teraz są wreszcie realne nadzieje, że zostanie zbudowana. Za wcześnie jednak na określenie, jak u nas autostrada podzieli pola i poprzecina miejscowości, a także, jak będą przebiegać przejazdy. Te dyskusje są przed nami – mówi Jan Sikora.

Dodaje, że wielu mieszkańców czeka na impuls rozwojowy, jakim może być ta inwestycja.

– Myślę, że bezkonfliktowo zakończą się szacunki biegłych w sprawie zajmowanych gruntów. Liczymy, że będą uczciwe. Oczekiwania są duże – podkreśla wójt.

W gm. Zalesie A2 przebiegać będzie obok wsi: Kijowiec, Dereczanka, Nowosiółki, Berezówka i Kolonia Dobryń, gdzie będzie węzeł (przechodzi tam droga krajowa nr 68 do przejścia granicznego).

Będzie połączenie z „olimpijką"?

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol, nie ukrywa, że dziwi go brak wytyczonej autostrady na terenie jego gminy.

– Dotychczas zaplanowana A2 kończy się na węźle Dobryń na styku gmin Zalesie i naszej. Nie dochodzi do granicy państwa. Nie łączy się z białoruską „olimpijką" – zauważa wójt.

Dodaje, że mogą być problemy komunikacyjne, gdyż strona białoruska nie chciała udostępnić na potrzeby osobowe przejścia granicznego Kozłowicze-Kukuryki (do niego dochodzi DK68). To przejście obsługuje wyłącznie samochody ciężarowe.

Jak to będzie z odszkodowaniami?

– Wysokość odszkodowania za nieruchomości przejęte na rzecz Skarbu Państwa ustala właściwy wojewoda w postępowaniu administracyjnym. Można zwiększyć wysokość odszkodowania przy szybkim wydaniu nieruchomości – informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Marek Pietrzela

Kotek postrzelony z wiatrówki prawie stracił łapkę. Potrzebna pomoc

BIAŁA PODLASKA: Bialska Fundacja Dom Belli opiekująca się bezdomnymi kotami potrzebuje pomocy finansowej. Trzeba opłacić operację postrzelonego kota.

Dom dla bezdomnych kotów oficjalnie powstał w styczniu br. z inicjatywy Izabeli Kunickiej, prezes stowarzyszenia. Budynek fundacji mieści się przy ul. Kąpielowej 9. Potrzebna jest pomoc finansowa dla stowarzyszenia.

- Czarny, duży kocur był jednym z typowych wiejskich kotów. Pojawił się nagle na wsi pod Białą Podlaską (Zaberbecze - dop. red) i, dokarmiany przez ludzi, wiódł w miarę znośny żywot. I wszystko byłoby zapewne w miarę normalnie, gdyby nie jakiś szalony człowiek, który postanowił zrobić sobie z kota żywy cel. Zwierzak został postrzelony z wiatrówki. Leżał na trawie i wył z bólu, kończyna zwisała bezwładnie - opowiada Izabela Kunicka.W grę wchodził tylko lekarz ortopeda. W Białej Podlaskiej żaden weterynarz nie podjął się leczenia. Fundacja zdecydowała się pojechać z kotem do Kąkolewnicy. - Weterynarz zgodził się na operację, ale jej koszt przerósł nas wszystkich. Rachunek wyniósł 1900 zł, a nam pozostał dług w lecznicy, który musimy zapłacić. Poza kwotą 1900 zł trzeba zrobić ponowne prześwietlenie, nie mówiąc o całej reszcie: odrobaczeniu, szczepieniu i kastracji. Bardzo potrzebujemy Waszej pomocy - apeluje Kunicka.

Pod tym linkiem można wesprzeć finansowo fundację w tej sprawie:

https://zrzutka.pl/t2u3af

Maciej Maciejuk

Kotek postrzelony z wiatrówki prawie stracił łapkę. Trzeba opłacić jego operację

Fot.Fundacja Dom Belli

eprasa.pl 63835dfb53

Jak idą szczepienia? Poseł o kolejkach na zimnie, wojewoda o robieniu awantury

Lublin: Lubelszczyzna jest na 5. miejscu pod względem liczby szczepień w kraju. Fala zakażeń opada i w szpitalach zostaną odmrożone łóżka „niecovidowe". Tymczasem poseł opozycji mocno skrytykował mobilny punkt szczepień, co - zdaniem wojewody - jest próbą wywołania kolejnej awantury.

Lubelskie na 5. miejscu pod względem liczby szczepień

Wojewoda lubelski Lech Sprawka (Prawo i Sprawiedliwość) w ub. tygodniu przedstawił statystyki dotyczące szczepień przeciwko COVID-19. Liczba szczepień ogółem wyniosła 645 tys., drugą dawką zaszczepiono ponad 175 tys. osób, a pierwszą ponad 469 tys. (stan na 4 maja).

- W przypadku pełnego zaszczepienia, czyli obiema dawkami, nasze województwo jest na piątym miejscu w kraju. Wskaźnik na 10 tysięcy mieszkańców wynosił 832 zaszczepionych w pełni. Wyprzedzają nas: województwo dolnośląskie, mazowieckie, podlaskie i pomorskie - mówił Lech Sprawka w trakcie środowej (5 maja) wideokonferencji prasowej.

Wojewoda dodawał też, że 5 maja działalność zaczęła większość Powszechnych Punktów Szczepień, wśród których jest punkt w hali MOSiR Icemania przy Al. Zygmuntowskich. Na początek trafi tam łącznie 2,2 tys. szczepionek firm Astra Zeneca i Moderna.

- Możliwości szczepienia w tym punkcie są większe, ale pamiętajmy, że po pewnym czasie trzeba zapewnić możliwość zaszczepienia drugą dawką, a równolegle realizować szczepienia pierwszą - dodawał Sprawka.

Punkty na lodowisku i pod Zamkiem Lubelskim

Od 1 do 6 maja szczepienia były prowadzone w mobilnym punkcie na placu Zamkowym. Punkt dostał 2,5 tys. szczepionek. Mimo deszczu i zimna w weekend zainteresowanie było duże i do punktu ustawiały się długie kolejki.

- Dlaczego szczepionki, które trafiły do kontenera ustawionego na pl. Zamkowym w majowy weekend, przed którym ludzie musieli stać w chłodzie i deszczu, nie trafiły do punktu szczepień na Icemanii, który jest zamknięty. Zamknięty tylko i wyłącznie dlatego, że nie przyjechały do niego szczepionki - stwierdził poseł Michał Krawczyk (Koalicja Obywatelska) w trakcie wtorkowej konferencji prasowej. - Punkt jest przygotowany od 29 kwietnia (...), dziś jest szósty dzień, w którym mieszkańcy Lublina i regionu mogliby się szczepić.

Parlamentarzysta zaznaczał też, że przygotowanie punktu na Icemanii kosztowało miasto 120 tys. zł.

- Rząd przeznaczył dla Lublina 5 tys. zł zwrotu tych wydatków, więc 115 tys. zł miasto zainwestowało w ten punkt, a on od sześciu dni nie funkcjonuje tylko dlatego, że nie otrzymał szczepionek, które były dostępne przez trzy dni na odległym o 2 km Placu Zamkowym - dodawał Krawczyk.

„Ważniejsza jest propaganda niż szacunek do ludzi"

Polityk podkreślał też, że ten punkt przygotowany jest maksymalnie na wykonywanie 7 tys. szczepień tygodniowo, a w pierwszym i drugim tygodniu maja przyjedzie 2200 szczepionek, w trzecim i czwartym tygodniu 1100 szczepionek, czyli kilkakrotnie mniej niż możliwości samego punktu.

- Podsumowując tę sytuację z ostatnich kilku dni, nasuwa się tylko jedno stwierdzenie: dla tego rządu, dla premiera Mateusza Morawieckiego i odpowiedzialnego za program szczepień Michała Dworczyka ważniejsza jest propaganda, niż szacunek do ludzi, którzy marzli, którzy zamiast czekać w ciepłej hali, stali na chłodzie i w deszczu. Mogli przyjść na Icemanię i w cywilizowany sposób poczekać na swoją kolej - stwierdził poseł.

Kompletnie niepotrzebna awantura

- Przypominam, że akcja miała dwa cele: upowszechnienie idei szczepień oraz sprawdzenie, czy będą chętni do korzystania ze szczepień w takiej formule. Punkty mobilne były dedykowane głównie osobom, które już miały wystawione e-skierowanie, ale nie wykazały żadnej aktywności w zakresie zarezerwowania terminu - wyjaśniał w środę wojewoda.

Sprawka stwierdził, że porównywanie funkcjonowania punktu pod Zamkiem z innym punktami, jest nietrafione. Dodawał też, że kolejki do punktu na pl. Zamkowym były długie do południa, a potem już nie.

Michał Krawczyk, poseł

Dlaczego szczepionki, które trafiły do kontenera ustawionego na Placu Zamkowym w majowy weekend, przed którym ludzie musieli stać w chłodzie i deszczu, nie trafiły do punktu szczepień na Icemanii, który jest zamknięty

- Szkoda, że pan poseł nie przyjechał też po południu. Zobaczyłby, że ludzie nie stoją w wielogodzinnych kolejkach. Spodziewając się pogorszenia warunków atmosferycznych, udostępniony został autobus, w którym po zaszczepieniu pacjenci mogli poczekać 15 minut. Z pewnej idei robimy jakieś źródło kolejnej awantury - kompletnie niepotrzebnej - podsumował wojewoda.

Będzie więcej miejsc dla pacjentów „niecovidowych"

Sprawka zapowiedział rozpoczęcie odmrażania łóżek dla pacjentów „niecovidowych" w szpitalach. W ciągu najbliższych dni będzie ich o 80 więcej. Do 10 maja takie miejsca będą w Zamościu, Chełmie i w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

- W kolejnym tygodniu, od 10 do 17 maja, planujemy następne odmrożenia - mówił wojewoda. - Będą odmrożone kolejne 242 łóżka. Na to będą składały się odmrożenia w szpitalu w Puławach, Radzyniu Podlaskim, Łęcznej, Tomaszowie Lubelskim, Krasnymstawie, a także w szpitalu wojskowym w Dęblinie, w szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie - m.in. na oddziale dziecięcym - oraz w wojewódzkim szpitalu w Chełmie - wyliczał wojewoda.

Udostępnianie takich łóżek możliwe jest dzięki opadającej fali zakażeń i mniejszej liczbie chorych, hospitalizowanych z powodu COVID-19. Również z tych powodów wygaszona została już część modułów w szpitalu tymczasowym w hali Targów Lublin przy ul. Dworcowej. Liczba miejsc w tym miejscu zmalała ze 140 do 84 na oddziale wewnętrznym oraz z 20 do 10 na oddziale respiratorowym

Joanna Niećko

Z lodówki skorzystają najbardziej potrzebujący

Puławska jadłodzielnia oficjalnie otwarta

Obok hali targowej przy ul. Piaskowej stanęła duża lodówka, do której mieszkańcy Puław mogą wkładać zbywającą im żywność.

Fot. Dominik Kęsik

Lodówka przy ul. Piaskowej w Puławach z pewnością może przydać się osobom, którym po świętach czy przyjęciu zostało trochę jedzenia i nie są w stanie go samemu spożytkować. Każdy może włożyć coś do środka, pod warunkiem, że będą to produkty zdatne do spożycia. Każdy może także skorzystać z zawartości lodówki

To pierwsze takie miejsce w Puławach. Inicjatorem utworzenia jadłodzielni, która działa przy hali targowej od ubiegłego czwartku, jest Barbara Grzelak-Wężowska, rodowita puławianka, która obecnie mieszka w Stargardzie koło Szczecina. To tam podpatrzyła lodówkę, w której mieszkańcy miasta dzielą się niespożytkowaną przez siebie żywnością, a pomysł przeniosła do rodzinnych Puław. Zakup chłodziarki do przechowywania jedzenia sfinansował puławski radny Andrzej Kuszyk. Jak tłumaczył, lokalizacja została wybrana ze względu na to, że do hali przychodzi wiele osób.

Administrujące obiektem przedsiębiorstwo Nieruchomości Puławskie będzie odpowiedzialne za zasilanie lodówki. Wolontariuszki na bieżąco będą sprawdzały, co zostało włożone do środka i dbały o porządek. Miejsce ustawienia lodówki jest monitorowane. Pierwsze produkty już się w niej pojawiły.

- Inicjatywa wydaje się bardzo cenna, bo z jednej strony niemal codziennie słyszymy, że niszczymy dużo żywności, a często jest to żywność przydatna do spożycia. Z drugiej strony, są potrzebujący ludzie, dla których konserwa lub owoce będą czymś, co pozwoli im lepiej przeżyć. Jesteśmy firmą miejską, więc z przyjemnością i radością przyjąłem tę inicjatywę - tłumaczył Andrzej Ryl, prezes „Nieruchomości Puławskich".

Jak się okazuje, na terenie Puław już za jakiś czas może pojawić się kolejna taka lodówka. Andrzej Ryl jako wstępną lokalizację podał ul. Norwida.

- Liczmy na to, że nie będę jedynym sponsorem. Jest jeszcze kilka innych miejsc w mieście, gdzie warto byłoby zainstalować kilka lodówek - dodał radny Kuszyk.

Dominik Kęsik/MP

Mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny zginął w Lublinie

Mercedes kierowany przez 70-letniego mieszkańca gm. Kazimierz Dolny najpierw zderzył się z dostawczym oplem, a potem z fiatem

70-latek nie przeżył zderzenia jego auta z dwoma innymi pojazdami.

Tragedia rozegrała się na drodze między Świdnikiem a Lublinem. Na skrzyżowaniu ul. Piaseckiej w Świdniku i al. Tysiąclecia w Lublinie zderzyły się trzy samochody. - 70-letni kierujący pojazdem marki Mercedes wyjeżdżając od strony Lublina ulicą Piasecką z zamiarem skrętu w lewo w aleję Tysiąclecia w Lublinie, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierowcy pojazdu marki Opel, jadącemu al. Tysiąclecia w kierunku Zamościa. W wyniku zdarzenia opel dachował, a wytrącony z toru jazdy mercedes uderzył w pojazd marki Fiat, który dojeżdżał do skrzyżowania od strony Zamościa - tłumaczy asp. Elwira Domaradzka ze świdnickiej policji.

Mimo szybkiej akcji ratunkowej, kierowcy mercedesa - mieszkańca gm. Kazimierz Dolny, nie udało się uratować. Cztery osoby - pasażer mercedesa i troje pasażerów opla - trafiły do szpitala. Sprawę bada policja.

Marta Pietroń

eprasa.pl 63835dfb53

Sprawa ma charakter rozwojowy - mówią śledczy

Afera we Fruvitalandzie. Prokuratura stawia zarzuty kolejnym osobom

POWIAT OPOLSKI: Krąg podejrzanych liczy już jedenaście osób. Sprawdziły się informacje Wspólnoty.

Tak jak informowaliśmy ponad miesiąc temu, tak też się stało. Afera dotycząca grupy producenckiej Fruvitaland zatacza coraz szersze kręgi. Dowody zebrane przez siedlecką prokuraturę wskazują, że coraz więcej osób jest „umoczonych" w tej sprawie.

Łańcuszek podejrzanych

W ostatnich dniach prokuratura przedstawiła kolejne zarzuty.

- Kolejnym ośmiu osobom zostały postawione zarzuty o czyn z art. 271 § 1 kk. i inne. Chodzi o poświadczanie nieprawdy w dokumentach - mówi Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach.

Przestępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

O kogo konkretnie chodzi, tego śledczy nie chcą już ujawniać. Zasłaniają się dobrem śledztwa.

- W tej chwili mogę powiedzieć tylko tyle, że te kolejne osoby są to osoby współpracujące ze spółką Fruvitaland – dodaje.

Wiadomo też, że wobec czterech z ośmiu podejrzanych prokuratura zastosowała środki zapobiegawcze. Dostali dozór policji i nie mogą opuszczać kraju.

Zarząd spółki z zarzutami

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach interesuje się grupą producencką Fruvitaland z Piotrawina od kilku miesięcy. Prowadzi śledztwo w kierunku oszustwa kredytowego. Status pokrzywdzonego w tej sprawie ma Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Postępowanie dotyczy przedkładania w okresie od połowy marca 2016 r. do końca stycznia 2017 r. poświadczających nieprawdę dokumentów oraz nierzetelnych pisemnych oświadczeń. Na ich podstawie działająca w branży przetwórstwa owocowego spółka Fruvitaland miała dostać unijne dofinansowanie od Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kwalifikowanych kosztów poniesionych na budowę budynku przechowalniczego w Piotrawinie oraz zakup i montaż instalacji i urządzeń chłodniczych.

Wcześniej prokuratorskie zarzuty usłyszały trzy osoby. To ścisły zarząd spółki

Wcześniej prokuratorskie zarzuty usłyszały trzy osoby. To ścisły zarząd spółki. Rafał Sz., Sławomir Z. i Paweł G. podejrzani są o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Ten ostatni siedzi cały czas w areszcie. W ocenie śledczych rola Pawła G. w całym procederze była wiodąca, stąd areszt. Mieszkaniec Opola nie przyznał się do zarzucanych czynów. Dwóch pozostałych członków zarządu przebywa na wolności. Prezes i wiceprezes zapłacili kaucję.

- Wobec Sławomira Z. zastosowano zabezpieczenie majątkowe w wysokości 40 tys. zł, zaś wobec Rafała Sz. w wysokości 50 tys. zł. – podaje prokurator Gołąbek.

Dostali też dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju. Obaj nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Zdaniem prokuratury ich rola w przestępczym procederze była podrzędna.

Zarząd Fruvitalandu broni się. Po tym, jak wybuchła afera, wydał oświadczenie w sprawie. Utrzymywał w nim, że ta konkretna sprawa była już rozstrzygana przez Sąd Okręgowy w Lulinie w czerwcu 2019 roku. I, jak twierdzą, dokładnie ten sam zarzut został oddalony. O obecnych działaniach prokuratury władze spółki mówią, że są „całkowicie nieadekwatne", gdyż nie doszło do wypłaty dofinansowania, a Sąd Okręgowy sprawę zakończył.

Agnieszka Ciekot

Według prokuratury przed zatrzymaniem 40-latek obracał się w środowisku kryminogennym

Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan odpowie za zabójstwo

POW. BIALSKI: Najpierw razem pili alkohol, potem Dawid B. uderzał rękami i nogami po głowie i skakał po klatce piersiowej swojego kompana - tak ustalili śledczy. W efekcie poniesionych obrażeń Krzysztof K. zmarł. Teraz 40-latek odpowie za zabójstwo.

Podejrzenia padły od razu na Dawida B. Ten najpierw mówił, że jak wchodził do Krzysztofa K., to dwóch mężczyzn wychodziło z jego mieszkania. Potem zmienił zdanie

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu

Krzysztof leżał na łóżku

Do tragicznych w skutkach wydarzeń doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim. Dawid B. odwiedził tam swojego znajomego. Razem z Krzysztofem K. spożywali alkohol.

Niedługo potem policja otrzymała zgłoszenie o awanturze domowej. Po mundurowych zadzwoniła jedna z sąsiadek. Kobieta usłyszała krzyki, potem weszła do mieszkania Krzysztofa K., który wtedy leżał już ciężko pobity na łóżku. Pokrzywdzony został przewieziony najpierw do szpitala w Międzyrzecu Podl., później do Białej Podlaskiej. Zmarł pomimo udzielonej mu pomocy. Przyczyna zgonu Krzysztofa K. to ostra niewydolność oddechowo-krążeniowa w wyniku obrażeń wielonarządowych, zwłaszcza w klatce piersiowej. Mężczyzna w chwili śmierci był pod wpływem alkoholu, miał w organizmie ponad trzy promile.

Połamane żebra i złamany mostek

Podejrzenia padły od razu na Dawida B. Ten najpierw mówił, że jak wchodził do Krzysztofa K., to dwóch mężczyzn wychodziło z jego mieszkania. Potem zmienił zdanie i opowiadał, że nikogo nie widział i nie wie, co się stało. Na jego ciele i ubraniach znaleziono ślady krwi pokrzywdzonego. 40-latek miał prawie dwa promile alkoholu we krwi.

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

Zmiana zarzutu

Pierwszy zarzut, jaki prokurator postawił Dawidowi B., to spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu Krzysztofa K., skutkującego śmiercią pokrzywdzonego. 40-latek przyznał się do tego, że uderzył kilka razy rękami Krzysztofa K., nie pamiętał, czy także nogami.

Śledczy postanowili jednak zmienić zarzut wobec 40-latka na zabójstwo z zamiarem ewentualnym. W takiej sytuacji Dawid B. nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień. Prokuratura uznała, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa, bo - zdaniem śledczych - uderzał rękami i nogami w głowę słabszego fizycznie od siebie mężczyzny z dużą siłą i brutalnością, do tego skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego.

Był już za kratami

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku. Obecnie przebywa w areszcie. Według prokuratury przed zatrzymaniem 40-latek obracał się w środowisku kryminogennym i patologicznym. Do tego jest uzależniony od alkoholu, po którym staje się agresywny.

Za zabójstwo grozi od ośmiu do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

W 1992 roku zdobył srebro Igrzysk Olimpijskich, dziś jest członkiem władz powiatu łęczyńskiego

Powiatowy radny dostał medal od Komitetu Olimpijskiego

Polski Komitet Olimpijski przyznał Arkadiuszowi Onyszce, byłemu piłkarzowi, a obecnie radnemu Rady Powiatu Łęczyńskiego, „Złoty Medal Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego".

Fot. Archiwum

- To bardzo miłe, że o mnie pamiętano. Pokażę ten medal dzieciom, jak podrosną, że tatuś coś w życiu osiągnął - mówi Arkadiusz Onyszko

Zdobyli srebro w Barcelonie. Prezes Boniek: „Jesteśmy dumni"

Urodzony w 1974 roku w Lublinie Arkadiusz Onyszko grał na pozycji bramkarza. W 1992 roku był członkiem reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie. Biało-czerwoni byli wówczas objawieniem turnieju. Dochodząc do finału, sprawili sensację, zatrzymali ich dopiero gospodarze - faworyzowani Hiszpanie, wygrywając 3:2 w finale. Polacy wrócili do domu ze srebrnymi medalami. Teraz, po prawie 30 latach, były bramkarz dostał kolejny medal, tym razem od Polskiego Komitetu Olimpijskiego. To „Złoty Medal Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego". - Nie liczyłem na tak ogromne wyróżnienie. Prawie 30 lat temu zdobyliśmy medal w Barcelonie i od tamtego czasu żaden polski zespół drużynowy nie powtórzył takiego sukcesu na Igrzyskach. Przez ostatnie lata współorganizowałem wiele turniejów dla dzieci we współpracy z Ministerstwem Sportu. Myślę, że to też przyczyniło się do tego, że dostałem ten medal. To bardzo miłe, że o mnie pamiętano. Pokażę dzieciom, jak podrosną, że tatuś coś w życiu osiągnął - mówi Arkadiusz Onyszko. Medal został przekazany łęczyńskiemu radnemu powiatowemu za pośrednictwem Polskiego Związku Piłki Nożnej."Przede wszystkim liczy się nasza pamięć i szacunek dla olimpijskich dokonań, których jest Pan autorem. Serdecznie gratulujemy tak pięknego i honorowego sportowego odznaczenia" - napisał do Arkadiusza Onyszki prezes PZPN-u, Zbigniew Boniek.

Nie zagrał, ale cegiełkę dołożył

Co prawda Arkadiusz Onyszko nie zagrał ani minuty na turnieju w Barcelonie, ale dołożył cegiełkę do sukcesu drużyny, występując w meczach eliminacyjnych do Igrzysk Olimpijskich. - Aleksander Kłak był dosyć często kontuzjowany i wchodziłem za niego w newralgicznych momentach. Na samych Igrzyskach byłem chyba najmłodszym uczestnikiem turnieju piłkarskiego, miałem wtedy niespełna 18 lat. Dla mnie było to ogromne wyróżnienie - podkreśla Arkadiusz Onyszko. Udział w Igrzyskach i zdobycie srebra w Barcelonie odcisnęły swoje piętno na dalszej karierze bramkarskiej lublinianina. - Spędziliśmy wtedy w Hiszpanii około miesiąca. Zebrałem tam ogromne doświadczenie. Uczyłem się przecież od Tomasza Łapińskiego, Andrzeja Juskowiaka, Wojciecha Kowalczyka, Jerzego Brzęczka czy Piotra Świerczewskiego. To była fantastyczna ekipa ludzi, którzy potem grali na bardzo wysokim poziomie, a teraz są trenerami na różnych szczeblach - wspomina radny powiatowy. Grał w kilku polskich klubach, ale największe sukcesy osiągał w lidze duńskiej. Po zakończeniu kariery w 2011 roku został przy futbolu. Obecnie jest trenerem bramkarzy w drugoligowym Motorze Lublin oraz w młodzieżowych reprezentacjach Polski, wcześniej zajmował takie stanowisko w Górniku Łęczna. Jest też radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego, w wyborach w 2018 roku startował z listy wyborczej Prawa i Sprawiedliwości.

Nie będzie zbierał kurzu

Medal olimpijski z Barcelony nie leży na półce w domu Arkadiusza Onyszki. Były sportowiec przekazał krążek do Centrum Historii Sportu na Arenie Lublin. - Zamiast zbierać kurz w domu, to lepiej, żeby młodzi ludzie zwiedzający to miejsce rzucili na niego okiem. Ten medal od PKOL-u także przekażę do CHS - zapowiada były bramkarz.

Dominik Smagała

eprasa.pl 63835dfb53

INFORMACJA PRASOWA

Magiczne Ogrody Zmysłów

Magiczne Ogrody. Niedaleko Kazimierza nad Wisłą w turystycznym sercu Lubelszczyzny znajduje się wyjątkowy, baśniowy ogród.

Rodzinny Park Tematyczny Magiczne Ogrody Janowiec, to pierwszy w Polsce ogród stworzony na bazie autorskiej baśni. Nieopodal Kazimierza Dolnego nad Wisłą w województwie lubelskim spotykamy wyjątkowy, leżący na18 hektarach ogród. Wypełnia go milion roślin – drzew, krzewów i kwiatów. Szerokie utwardzone alejki, przyjazne dla osób niepełnosprawnych, prowadzą do strumyków i wodospadów. W Magicznych Ogrodach znajdujemy mostki, ławki, zacienione miejsca i zagajnik. Przystaniemy na punktach widokowych, spędzimy czas na plaży i stawie z tratwami.

Natura, z którą każdy się tam styka, żyje. Ptaki, żaby i rośliny, zupełnie jak ludzie zmieniają się wraz z porami roku. Oprócz upływu czasu w Magicznych Ogrodach mocno czujemy nasze zmysły. Docierają do nas dźwięki przyrody, zapachy i barwy a także smaki roślin. Ma to znaczenie dla integracji zmysłowej wszystkich gości, ale szczególnie tych najmłodszych. Magiczne Ogrody to także pierwszy polski park sensoryczny.

Ogród pełny jest kwiatów, z których każdy gatunek kwitnie w innym czasie. Wiosną pierwsze zaczynają czarować tulipany. Kwitną w bardzo wielu kolorach. To gatunek kwiatu, który można zobaczyć w największej ilości barw wśród wszystkich roślin na świecie. Park szczyci się posiadaniem prawdziwie polskiej, unikalnej odmiany tulipanów „Magiczne Ogrody", która powstawała 25 lat pod okiem jedynego polskiego hodowcy, Romana Szymańskiego. Jest krzyżówką dwóch kwiatów, ma kolor szkarłatno – czerwony, z delikatnymi elementami białymi, przez co nawiązuje do flagi Janowca. Od trzech lat można podziwiać jego postrzępioną główkę w Ogrodach, które w naturalny sposób stały się ambasadorem polskiej tulipanowej marki.

Innym dziełem pana Romana jest najczarniejszy tulipan na świecie, Fringed Black. Kwitnie w Magicznych Ogrodach. Pod koniec wiosny zaczynają pięknieć wspaniałe róże. Magiczne Ogrody posiadają kolekcję 29 odmian Kordesa o wyjątkowej urodzie i odporności. Pachnące budleje, które rozkwitają latem latem, przyciągają barwne motyle. W lecie też kwitnie też perowskia łobodolistna, krzew o delikatnych fioletowych kwiatach. Od lata do jesieni można podziwiać hortensje. Nie sposób opisać wszystkich roślin, które rosną w rodzinnym parku tematycznym w Trzciankach. Ale można zaplanować czas i wybrać się tam całą rodziną.

Magiczne Ogrody Janowiec to miejsce nauki, relaksu i zabawy. To oferta dla dzieci, rodziców i dziadków. Tu przyjeżdża się po przygody.

eprasa.pl 63835dfb53

Ekologia staje się modna, co wiadać po naszych zakupach. Jak nawozy, to na bazie obornika. Jak środki ochrony roślin, to np. na bazie skrzypu

Ludzie uciekają w ogrody przed koronawirusem

Pandemia spowodowała, że wzrosło zainteresowanie ogrodami - ludzie chcą mieć kawałek działki, gdzie mogą uprawiać warzywa, owoce i kwiaty, ale gdzie mogą też grillować.

Fot.Marek Pietrzela

Sylwia Buławska przyznaje, że po ubiegłorocznym powodzeniu kwietnych łąk, obecnie bardzo podrożały mieszanki roślin dzikorosnących

Magdalena Jaworska Kucharczuk, współwłaścicielka spółki SAS Jaworscy, która ma w swojej grupie także centrum ogrodnicze Zielony Ogród w Białej Podlaskiej, informuje, że w trudnym czasie lockdownu szczególnie dobrze sprawdził się handel nasionami, roślinami i narzędziami.

Z izolacji domowej do ogrodu

– Już w minionym roku sprzedawało się bardzo dużo nasion, cebuli, nawozów i narzędzi ogrodniczych. Podjęliśmy decyzję o modernizacji sklepu przy ul. Brzeskiej, gdzie zbudowana będzie nowa hala – mówi Magdalena Jaworska Kucharczuk.

W czasie pandemii wiele osób ucieka z izolacji domowej na działki.

– Ludzie chcą mieć własne ogródki z warzywami, gdzie można też grillować – mówi Piotr Kucharczuk, szef Zielonego Ogrodu. Dodaje, że coraz więcej klientów zważa na ekologię.

– Kupują nawozy na bazie obornika. Te produkty wypierają chemiczne. Pojawia się coraz więcej preparatów owadobójczych i grzybobójczych na bazie skrzypu i polisacharydów. Nie są one szkodliwe dla ludzi – podkreśla szef sklepu. Zaznacza też, że w ostatnim roku dużą nowością było pojawienie się pozbawionych szkodliwego glifosatu środków zwalczających chwasty i mchy.

Różne rozwiązania do ogrodu

Rosnącym zainteresowaniem klientów cieszą się preparaty przeciwko kleszczom.

– Ludzie boją się boreliozy. Środki ochrony są coraz lepsze. Wynajmujemy nawet klientom zamgławiacz do opryskania całego podwórka lub trawników – mówi szef Zielonego Ogrodu.

Trudniej znaleźć skuteczny środek na inwazję ćmy bukszpanowej, która w ubiegłym roku zaatakowała te popularne rośliny w naszym regionie. Piotr Kucharczyk proponuje klientom, aby wybierali bardziej odporną tuję.

Alternatywą dla bukszpanów mogą być też inne rośliny. Pracująca w sklepie przy Brzeskiej Sylwia Buławska mówi, że dużym powodzeniem klientów cieszą się borówki różowe, rododendrony i hortensje.

Marek Pietrzela

Żarłoczna larwa z Azji, pogromca bukszpanów

W ubiegłym roku wiele szkód w naszych ogrodach wyrządziła ćma bukszpanowa, której żarłoczne larwy – zielone gąsienice – doprowadzają do zamierania bukszpanów.

W Polsce to stosunkowo nowy szkodnik. Pojawił się w 2012 roku. Przybył do nas z Azji przez Niemcy. Pojawia się i żeruje na bukszpanach (i tylko na nich) od kwietnia do września.

Jest kilka metod zwalczania szkodnika. Można ułożyć pod krzewem folię i strząsać gąsienice, a potem je zniszczyć.

W handlu znajdziemy też pułapki feromonowe, ale uwaga: do pułapek zlatują się tylko samce.

W sklepach ogrodniczych dostaniemy kilka preparatów pomocnych w walce ze szkodnikami. To m.in. Polysect Bukszpan 005 SL Ultra lub Mospilan 20 SP.

Warto też pytać o preparaty zawierające bakterie, które infekują gąsienice ćmy bukszpanowej i doprowadzają je do śmierci w ciągu kilku dni.

W

R E K L A M A

Sześć roślin, które lubią cień lub półcień

Rododendrony - wieloletnie krzewy, kwitną w maju. Są zimozielone, nie potrzebują przycinania.

Hortensje - rośliny półcienia, pięknie kwitnące latem. Odmiany ogrodowe kwitną na pędach zeszłorocznych, nie należy ich zatem mocno przycinać.

Funkie – rośliny o dekoracyjnych liściach, choć także kwitną. Świetnie radzą sobie pod drzewami i krzewami.

Żurawki – ich zaletą są różnokolorowe liście, od zieleni aż po bordo. Nadają się do uprawy w pojemnikach.

Konwalie - mają piękny zapach, wykorzystywane są jako kwiat cięty. Ale uwaga: szybko się rozrastają i potrafią zdominować inne rośliny w naszym ogrodzie.

Fot.Jerzy Szubiela

Barwinek i szybko rozrastające się konwalie

Barwinek pospolity - płożąca roślina wieloletnia. Kwitnie w kwietniu i maju. Zadarnia teren, świetnie poradzi sobie na skalniaku.

W

eprasa.pl 63835dfb53

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)". Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (2/5)

UB stawało na głowie, żeby dopaść księdza Jana

Biskup Stefan Wyszyński skierował ks. Jana Poddębniaka do Niedrzwicy. Władze komunistyczne szybko zauważyły, że nowy proboszcz „jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustroju Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej".

Fot.Joanta Bilska

Izraelskie upamiętnienie niezwykłego księdza, proboszcza parafii w Czemiernikach Jana Poddębniaka, który w czasie II wojny światowej uratował życie dwóm Żydówkom: Sarze Bass Frankel oraz Lei Bass, chrzcząc je oraz wyrabiając im polskie dokumenty. Kobiety z wdzięczności dla księdza ufundowały mu pomnik, na którym widnieje napis: „Zachowajmy jego na zawsze w serdecznej pamięci jako człowieka, który uratował nam życie. Niechaj Bóg da jemu najlepszą nagrodę w niebie. Sara Bass Frankel, Lea Bass, Manfred Frankel". Duchowny otrzymał najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie (Yad Vashem - The World Holocaust Remembrance Center) - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata

Fot.mm

Ks. Jan Poddębniak, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Mimo braku zezwolenia władz, prowadził w maju akcję święcenia pól oraz procesje w oktawie Bożego Ciała.

Nowy ksiądz proboszcz obejmował parafię pw. Bartłomieja w Niedrzwicy 5 marca 1946 r. Jakkolwiek parafia nie była dla niego nowa, bo pracował tu przed wojną jako wikariusz, to zaczynał pracę duszpasterską w innym charakterze i w zmienionej sytuacji polityczno-społecznej.

Kilka dni później, 30 marca 1946 r., zmarł wieloletni proboszcz tej parafii ks. Stefan Galusiński, przed wojną proboszcz ks. Jana, a potem wielki przyjaciel, połączyła ich wspólna opieka nad chorym ks. biskupem Marianem Fulmanem.

Ksiądz Galusiński, na życzenie parafian za zgodą nowego proboszcza, został pochowany na miejscowym cmentarzu, w imieniu duchowieństwa pożegnał go ks. Józef Kanicki, dotychczasowy wikariusz parafii (w latach 1942-1946).

Pierwsze kazanie: „Bądźcie jak Drzymała"

Nowy proboszcz postanowił nie dostrzegać zmian ustrojowych i od razu zaczął wśród swoich wiernych realizować własny program duszpasterski. Parafianie zapamiętali pierwsze jego kazanie jako proboszcza. Nawoływał w nim, aby chłopi trwali na swojej ziemi, jak Drzymała, żeby trwali w swojej postawie, a nie byli jak chorągiewka na wietrze.

Mówił, gestykulując żywo, aby chłopi zostali Polakami. We wrześniu 1946 r. udzielił potajemnie ślubu Leonowi Bartkiewiczowi, mieszkańcowi wsi Sobieszczany, poszukiwanemu przez Urząd Bezpieczeństwa członkowi WIN, dlatego ślub odbył się o godz. 21.00. Jego wybranką była Stefania Janikówna, również z Sobieszczan. Świadkiem ceremonii i starostą weselnym był, według doniesienia, sam „Zapora".

Od lutego 1955 r. ks. Jan otrzymywał sygnały, że jego dni w Niedrzwicy są policzone, ale nie zamierzał zmienić swego postępowania.

Formularz na księdza Poddębniaka Jana

W styczniu 1948 r. rozpoczęto sprawę tzw. formularza na księdza Poddębniaka Jana. Jak to uzasadniono? Warto zacytować:

„W/w ksiądz jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustroju Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej. Ksiądz Poddębniak utrudnia w organizowaniu się koła „Wici" i ZMW głosząc na kazaniach, że młodzież, która wstępuje do tych organizacji idzie błędną drogą. Na powyższe dane posiadamy materiały agenturalne i protokoły przesłuchań świadków. Plan dalszego rozpracowania sprawy: w dalszym ciągu przez informatorów „Ryś", „Stasiek", Lis 2-gi", ustalić, z kim ksiądz Poddębniak utrzymuje bliskie stosunki towarzyskie, jak często wyjeżdża poza obręb swojej parafii, o każdym jego wystąpieniu meldować do WUBP Lublin. Dodatkowo przeprowadzono rozeznanie w środowisku rodzinnym. Przepytywano sołtysa oraz brata Karola, usiłując znaleźć jakieś punkty zaczepienia, podszywając się pod urzędników gminnych".

Nadal nie bardzo przejmował się, a może do końca nie wiedział, że wśród mieszkańców parafii jest spora liczba osób, które gorliwie informują nowe władze o poczynaniach księdza proboszcza.

Tak było na przykład po uroczystości Poświęcenia Pól w czerwcu 1948 r., kiedy przy ołtarzu polowym ksiądz wygłosił przejmujące kazanie o Golgocie, będącej skutkiem zdrady Judasza. Zwracając się do młodzieży, powiedział: „Wy teraz będziecie przechodzić najgorsze czasy i chwile, bo przyjdzie taki czas, że nie będzie można uczyć religii, ale nie zrażajcie się tym, wiara jest silniejsza jak wszystko i jej nie zwalczą".

Nie poszedł drogą porozumienia z nową władzą

Ks. Jan Poddębniak był jednym z kilkudziesięciu księży lubelskich, którzy nie poszli drogą porozumienia z nową władzą, a swoich kolegów zaangażowanych w ruch księży patriotów określał, używając swego soczystego języka: „świnie, dłużej najwyżej żyć będą, gówno i tak im wyjdzie z tego".

2 września 1951 r. zawiadomił Kurię, że został wezwany do Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Lublinie, gdzie mu zakomunikowano, że nie może uczyć religii w Szkole Podstawowej w Niedrzwicy, bo jest źle ustosunkowany do Polski Ludowej.

Od lutego 1955 r. ks. Jan otrzymywał sygnały, że jego dni w Niedrzwicy są policzone, ale nie zamierzał zmienić swego postępowania. Mimo braku zezwolenia władz, prowadził w maju akcję święcenia pól oraz procesje w oktawie Bożego Ciała.

26 maja tego roku w godzinach popołudniowych doszło do próby zamachu na życie księdza.

Zesłanie do Czemiernik

We wrześniu 1955 r. okazało się jasne, że ksiądz proboszcz musi odejść z Niedrzwicy. Wprawdzie 19 września parafianie wysłali prośbę do Rady Państwa o pozostawienie ich kapłana, ale w tym samym dniu otrzymał krótkie pismo od wikariusza generalnego, ks. Piotra Stopniaka, o treści: „Wobec wiadomego księdzu stanowiska władz wojewódzkich w jego sprawie po uprzednim porozumieniu się z Nim – zwalniamy Go z dotychczasowego zarządu parafii Niedrzwica, a mianujemy administratorem parafii Czemierniki".

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

W NASTĘPNYM ODCINKU

Parafia w Czemiernikach była dużo uboższa niż w Niedrzwicy, ale parafianie tak samo wierni, chociaż nowego proboszcza przyjęli nieufnie. Według doniesienia informatora „ Artura", nowego proboszcza witało zaledwie trzech gospodarzy czemiernickich, a przecież wprowadzał nowego kapłana biskup ordynariusz.

(...) Pierwsze miesiące okazały się bardzo trudne; nieufni parafianie, problemy materialne i nieudane próby zmiany parafii nie mogły nastrajać optymistycznie...

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

eprasa.pl 63835dfb53

W styczniu odebranych zostało właścicielowi 18 owczarków

64 psy odebrane hodowcy. Akcja prokuratury i obrońców zwierząt w Kolonii Szczuczki

Wobec 50-letniego właściciela hodowli toczy się już prokuratorskie postępowanie. Śledczy nie wykluczają, że zarzut który do tej pory usłyszał może zostać rozszerzony.

Fot.Fundacja Ex Lege

W akcji odbierania psów z hodowli w Kolonii Szczuczki brało udział ponad 20 osób - wolontariusze organizacji zajmujących się ochroną praw zwierząt, policjanci, biegły sądowy, lekarz weterynarii

Fot.Fundacja Ex Lege

Kilka psów trafiło prosto do kliniki weterynaryjnej. Szczeniaki były zarobaczone i zaczopowane gruzem kostnym. Nie były w stanie opróżniać się

Przypomnijmy: w styczniu po wspólnej interwencji policji i służb weterynaryjnych mieszkańcowi gminy Poniatowa odebrano osiemnaście owczarków z hodowli liczącej kilkadziesiąt psów. Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową.

50-latek usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami. Nie przyznał się do winy.

Decyzję o zabezpieczeniu pozostałych psów jako kolejnych dowodów w sprawie podjęła Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Po tym jak z takim wnioskiem wystąpiło stowarzyszenie Pogotowie dla Zwierząt, które z mocy prawa ma status pokrzywdzonego. Ale stało się to nie od razu.

Prokuratura zmienia zdanie

Od samego początku Pogotowie dla Zwierząt stało na stanowisku, że reszcie zwierząt pozostawionych w tej hodowli też dzieje się krzywda. Ale pierwotnie prokuratura odmówiła odebrania pozostałych psów. Twierdziła bowiem, że zarzut przedstawiony właścicielowi hodowli nie obejmuje pozostałych 80 psów. A zatem nie są one dowodami w sprawie.

Pogotowie dla Zwierząt nie dało za wygraną. Złożyło zażalenie na postanowienie prokuratury o odmowie zabezpieczenia psów. Ostatecznie śledczy zdanie zmienili.

Było widać, że zwierzęta nie miały kontaktu z człowiekiem. Bały się gwałtownych ruchów, podniesienia ręki

- Te psy oczywiście były w lepszej kondycji niż te 18 początkowo zabranych, ale podjęliśmy decyzję, że resztę psów też zabieramy. Psy są zabezpieczone dla potrzeb postępowania. Zostały oddane w ręce wolontariuszy – mówi prokurator Marzena Czopek z Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która wydała postanowienie o przeszukaniu i odebraniu kolejnych 64 psów.

Prokuratura o pomoc w przeprowadzeniu akcji zwróciła się do lubelskiej fundacji Ex Lege, organizacji sprawdzonej we współdziałaniu z organami ścigania. Czego nie można powiedzieć o stowarzyszeniu Pogotowie dla Zwierząt. Ta sama prokurator kilka lat temu, w innej sprawie dotyczącej psów, doprowadziła prezesa tegoż stowarzyszenia na ławę oskarżonych i ostatecznie skazała.

Akcja w Kolonii Szczuczki przeprowadzona została 2 maja. Trwała kilka godzin. Do gospodarstwa zjechało kilkanaście samochodów, wśród nich policyjne. Brali w niej udział wolontariusze z obu organizacji, biegły sądowy, lekarz weterynarii i policjanci. W sumie ponad dwadzieścia osób. W Internecie Pogotowie dla Zwierząt opublikowało nagranie wideo z akcji.

„Makabryczna pseudohodowla"

Efektem akcji było zabranie wszystkich psów znajdujących się w gospodarstwie. Ich stan też miał postawiać wiele do życzenia.

- Było widać, że zwierzęta nie miały kontaktu z człowiekiem. Nie były socjalizowane z ludźmi. Były wycofane. Bały się gwałtownych ruchów, podniesienia ręki. Szczenięta były zarobaczone. W jelitach, żołądkach miały gruz kostny – opisują wolontariusze z Pogotowia dla Zwierząt.

- Tam nic się nie zmieniło poza tym, że kilka zwierząt nam brakowało z pierwszej interwencji. Co właściciel z nimi zrobił, nie wiemy. Tak naprawdę warunki w żaden sposób się nie poprawiły – mówi Magdalena Kopik, zoopsycholog ze stowarzyszenia Pogotowie dla Zwierząt, która w Kolonii Szczuczki była na interwencji również w styczniu.

Obrońcy zwierząt prowadzoną przez 50-letniego mieszkańca gminy Poniatowa hodowlę nazywają „makabryczną pseudohodowlą".

- To były okrutne warunki chowu i hodowli zwierząt. W naszej ocenie doszło do przestępstwa wobec wszystkich psów. Wobec prawie setki zwierząt, która była na posesji – mówi Grzegorz Bielawski ze stowarzyszenia Pogotowie dla Zwierząt.

Hodowca w tarapatach

50-letni właściciel hodowli w styczniu usłyszał zarzut znęcania się nad 18 psami.

- Z dużym prawdopodobieństwem zarzut zostanie rozszerzony, ale czekamy jeszcze na opinię biegłego, który ma się wypowiedzieć w zakresie wpływu warunków na zwierzęta – przyznaje prokurator Czopek.

Śledczy zapowiadają, że będą sprawdzać jeszcze inny wątek, dotyczący handlu psami.

Agnieszka Ciekot

W nocy z 2 na 3 maja w Turowie w gminie Kąkolewnica z ogrodzonej posesji zostały skradzione cztery ule wraz z rodzinami pszczelimi

Dziecko uczyło się pszczelarstwa. Ukradli mu ul

Zafascynowany pszczelarstwem 9-latek długo oszczędzał na upragniony ul. Kilka dni po zakupie ktoś mu go ukradł. Ojciec chłopca wyznaczył nagrodę - 2 tys. zł - za pomoc w ujęciu złodzieja i odzyskaniu mienia.

O kradzieży czterech uli poinformował nas poszkodowany Czytelnik, mieszkaniec Turowa.

Trzy skradzione ule były drewniane, typu dadant, 10-ramkowe. Czwarty to nowy styropianowy ul firmy Burnat, również typu dadant i także 10-ramkowy.

- Ten nowy ul należał do mojego 9-letniego synka. Kupił go kilka dni temu z własnych oszczędności na początek przygody z pszczołami - nie kryje rozgoryczenia nasz Czytelnik.

Ukradli cztery ule

Jak mówi, kontrolował pasiekę jeszcze w niedzielę wieczorem, 2 maja.

- Wszystko było w porządku, lecz po bardzo wietrznej nocy, rano, ponownie pojechaliśmy z synem, aby sprawdzić, czy wiatr nie wyrządził szkód w pasiece - opowiada. - Niestety, jak się okazało, to nie wiatr był najgorszy tej nocy, tylko pseudopszczelarze, którzy ukradli cztery z siedmiu stojących tam uli. Pasiekę odbuduję, ale zawód, jakiego doznał syn po kradzieży swojego pierwszego ula, podciął mu skrzydła na początku rozwijania tej wspaniałej pasji, jaką jest pszczelarstwo - dodaje.

Sprawą kradzieży zajęła się radzyńska policja.

- Zdajemy sobie sprawę, że znalezienie uli będzie trudnym wyzwaniem dla mundurowych. Może jednak uda się nam je odzyskać? Za wskazanie sprawców wyznaczam nagrodę: 2 tysiące złotych - prosi o pomoc pszczelarz.

Policja: jeden przypadek w 2020 r.

O komentarz poprosiliśmy Komendę Powiatową Policji w Radzyniu.

- Dostaliśmy zgłoszenie o kradzieży uli wraz z rodzinami pszczelimi na terenie gminy Kąkolewnica. W tej gminie w 2020 r. odnotowaliśmy jeden podobny przypadek, natomiast w roku 2021 r., do chwili obecnej, prowadzimy czynności dotyczące jednego zdarzenia - potwierdza mł. insp. Mariusz Woźniak.

Jakub Hapka

Fot.FB

Za wskazanie sprawców właściciel wyznaczył nagrodę w wysokości 2 tysięcy złotych. Trzy skradzione ule wyglądały tak, jak te na zdjęciu

eprasa.pl 63835dfb53

Główny planista powstania wżenił się w Czetwertyńskim i malował obrazy w Suchowoli

Trzecie powstanie śląskie zrobił oficer z Planty i Suchowoli

Także na Lubelszczyźnie świętowano setną rocznicę zwycięskiego, III powstania śląskiego. W powiecie radzyńskim były powody do fety nie tylko z, przyrodzonej tutejszemu ludowi, nadzwyczajnej uprzejmości. Hrabia Adam Remigiusz Grochowski, autor rozkazu operacyjnego powstania, wedle którego prowadzono akcję, związał się bowiem potem z Plantą i Suchowolą (gmina Wohyń).

Trzecie powstanie śląskie zakończyło się pełnym sukcesem głównie dlatego, że najmniej przypominało to, co zwykło się kojarzyć z tym słowem. Było nie tyle oddolnym zrywem, co starannie przemyślaną, dobrze zaplanowaną i precyzyjnie, zgodnie z najlepszymi wojskowymi standardami przeprowadzoną operacją. Wcześniej przerzuceni z Polski (może i nie do końca legalnie a może i całkiem wbrew międzynarodowym zobowiązaniom, zwycięzców się nie sądzi...) oficerowie, specjaliści od wywiadu i dywersji, elita armii, rzecz całą przygotowali nader detalicznie. Dowódcy sąsiadujących ze Śląskiem okręgów wojskowych po cichu pozwolili przerzucić uzbrojenie i amunicję, wysłano najlepszych ludzi. Wprawdzie Wojciech Korfanty nigdy tego nie przyznał głośno, ale rzecz jest pewna. Oczywiście Niemcy robili to samo, tylko z gorszym skutkiem.

Wśród wspomnianej grupy oficerów był Adam Remigiusz Grocholski, oczywiście rodem nie ze Śląska, a z Podola. Biografii starczyło by na kilku dzielnych ludzi, szerzej o nim (i jego bracie Michale) pisaliśmy we „Wspólnocie" w listopadzie 2019 roku, więc tylko słów parę.

Na prawnika się nie nadawał zupełnie

Urodzony w 1888 w rodzinie ze świetnymi koneksjami arystokratycznymi, przeznaczony przez rodziców na prawnika, szybko zakochał się w wojsku i to z wzajemnością. Wysłany na front rosyjsko-turecki jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża (bo ktoś ocenił, że chłop jest słabego zdrowia i tylko do CK się nadaje!) szybko porzucił misję i w efekcie kilku brawurowych akcji był parę razy ranny. Potem służył w III Korpusie Polskim w Rosji, a przy pierwszej okazji wstąpił do Wojska Polskiego. W 1919 brał udział w próbie buntu pułkownika Januszaitisa, z tej, dość niepoważnej, imprezy wyszedł bez szwanku ani na ciele, ani na karierze. Kolejne awanse w czasie wojny z Sowietami wyrąbuje sobie na kacapskich karkach. Po zakończeniu walk zostaje mianowany szefem III oddziału (operacyjnego) w Dowództwie Obrony Plebiscytu na Śląsku.

Masterplan Grocholskiego

To on właśnie przygotowuje rozkaz operacyjny, czyli szczegółowy plan III powstania. - To jest masterplan, kluczowy dokument w przygotowaniu całej operacji wojskowej. Sumuje siły, koncentrację w czasie i miejscu, rozpisuje, kto, w jakim momencie ma podjąć jakieś działania. Tego nie powierza się byle komu, to musi zrobić dobry oficer sztabowy - tłumaczy nam ppłk Radosław Sałata. To z planu Grocholskiego wynika, kiedy rozpoczęto akcję. Potem, pod pseudonimem „Brochwicz", nadzorował wykonanie szerokiej operacji dywersyjnej, odcinającej połączenia spornego terytorium z Niemcami, a potem pozwalającej utrzymać zajęte pozycje. W lipcu 1921 roku Komisja Międzysojusznicza przyznaje Polsce większość regionu, w tym tereny najbardziej zasobne w węgiel. Sukces jest pełny.

Nudne czasy pokoju

Świetny ten żołnierz w czasie pokoju zwyczajnie się nudzi. Bo co to dla niego zabawa takie manewry... Generałowie zaplanowali skomplikowaną grę wojenną, kilkudniowe taktyczne szachy, a on po prostu w prywatnego mercedesa wsadził patrol z karabinem maszynowym, w godzinę zajął kluczowy most i w zasadzie zakończył ćwiczenia. Na następnych manewrach równie szybko i dyskretnie dobrał się do linii łączności „przeciwnika" i poustawiał pionki w dogodny dla siebie sposób. Za takie numery należą się ordery w czasie wojny, ale w czasie pokoju dostaje się po uszach. W 1934 roku złożył dymisję z armii.

Fot. Tomasz Młynarczyk

Rocznicowy mapping (projekcja z wykorzystaniem istniejących obiektów architektury) wyświetlony został m.in. w Radzyniu Podlaskim na budynku Oranżerii. Z tym powiatem związał się Adam Remigiusz Grocholski - jeden z dowódców powstania oraz wybitny artysta

Fot.

Piłsudski zaproponował Grocholskiemu objęcie funkcji adiutanta (inni byliby gotowi za taką szansę zabić!!!) ten odpowiedział: „Ale ja nie jestem piłsudczykiem!". Marszałek na to: „Wie Pan, ja w gruncie rzeczy też...". Więc rotmistrz służbę przyjął

Grocholski bił się z Niemcami w powstaniu śląskim, Sowietami w wojnie 1920 roku, a potem znowu z Niemcami w konspiracji i powstaniu warszawskim

Dwie siostry i dwaj bracia

W tym czasie był już Podlasianinem, wżenionym w Milanów, Plantę i Suchowolę. Cała historia zaczęła się od ślubu jego młodszego brata Michała. Dzielny ten kawalerzysta w czasie wojny z Sowietami zakochał się i z wzajemnością w ślicznej i dzielnej sanitariuszce. Było to dobrze ulokowane uczucie, trafiło na Marysię Czetwertyńską, córkę księcia Seweryna, potomka jednego z najzacniejszych rodów regionu, potem wybitnego polityka endeckiego i parlamentarzysty. Po ślubie Michał odszedł z wojska, młodzi zaczęli gospodarzyć w Plancie. Idylla została jednak brutalnie przerwana: wracający do domu hrabia został zastrzelony w Bezwoli przez kłusownika.

Został Jezus w suchowolskim ołtarzu

W międzyczasie jednak zapłonęło kolejne uczucie: Adam Remigiusz ożenił się z siostrą Marii, Barbarą. Było to piękne stadło, dochowali się sprawnie dziesiątki dzieci, wszystkich bardzo udanych. Większość dzieciństwa spędziły one albo u ciotki w Plancie, albo u dziadka Seweryna w Suchowoli. Była to najlepsza możliwa szkoła: dwór był miejscem spotkań elity z całej Polski, promieniował kulturą, nie tylko dawał porządną edukację, ale również przysposabiał, słowem i przykładem do najlepiej pojętego patriotyzmu. Potem młodzi Czetwertyńscy i Grocholscy, dziewczęta i chłopcy po równo, zaświadczą o tym choćby w pierwszym szeregu na barykadach powstania warszawskiego.

Adam Remigiusz rad przebywa w Plancie i Suchowoli, oddaje się swoim pasjom: literaturze, myślistwu - tu był ogólnokrajowym autorytetem i - malarstwu. Czy umiał? Fakt, że obraz Jezusa znajduje się do tej pory w ołtarzu głównym kościoła w Suchowoli, świadczy, że tak.

Raz żołnierz, zawsze żołnierz....

Kiedy wybucha wojna rzuca wszystko i, przełamując uprzedzenia zwierzchników, formuje oddział kawalerii. Staje na rynku w Uściługu, zatacza koniem i krzyczy: „Kto chce walczyć, do mnie!". Po kilku dniach oferuje Kleebergowi setkę szabelek. Kiedy kończy się bitwa pod Kockiem, „Brochwicz" otrzymuje zgodę na odłączenie się i stworzenie oddziału partyzanckiego. Chyba pierwszego w tej wojnie. Potem organizuje „Wachlarz" - konspiracyjną organizację wywiadowczo-dywersyjną, planującą działania na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego. Udało się im m.in. zebrać resztki rakiety V2, planowanej jako „wunderwaffe" Hitlera. Była to dość istotna komórka, posiadająca duży budżet, ciesząca się nie tylko zainteresowaniem sojuszników, ale również ich realnym wsparciem. Prawie połowa „cichociemnych" to ludzie delegowani do „Wachlarza".

Potem bije się w pierwszej linii w powstaniu, jest komendantem na Mokotowie. Wychodzi z poważnie ranny. Idzie w szeregu uchodźców, Niemcom nawet nie przychodzi do głowy, że ten starszy pan, z niesprawną ręką, w porwanym ubraniu to jeden z najgroźniejszych dla nich ludzi w Warszawie...

Po wojnie mieszka w Szklarskiej Porębie, Warszawie, bywa w Cannes, gdzie umiera. Pochowany jest w Laskach. Podolanin, „Ślązak", Podlasiak, świetny żołnierz i artysta.

Zbigniew Smółko

Trzecie powstanie śląskie

- operacja militarna prowadzona między 2 maja a 5 lipca 1921 mająca na celu przyłączenie do Polski terenów Górnego Śląska. Wobec niekorzystnych dla Polski wyników plebiscytu zdecydowano w tajemnicy o przygotowaniu akcji zbrojnej. Na jej początku wysadzono mosty, uniemożliwiając dojazd wsparcia z Niemiec. Kluczowymi momentami były bitwa o górę św. Anny i bitwa pod Olzą. W lipcu komisja plebiscytowa podjęła decyzję o znacznie korzystniejszym dla Polski niż pierwotny podziale. Rząd Rzeczypospolitej wyparł się jakichkolwiek związków z powstaniem

Kazimiera Iłłakowiczówna

poetka i sekretarka Piłsudskiego o Grocholskim:

Rotmistrz Grocholski, z którym najkrócej kolegowałam, miał szeroki gest i prześliczną postawę. Nikt tak nie umiał wejść i wyjść z pokoju, zdawałoby się z pozoru – łatwa rzecz, a właściwie jedna z najtrudniejszych. Na przykład – wychodząc skądś – zamknąć tak za sobą drzwi, żeby się nie obracać bezmyślnie i niezgrabnie w kółko przy klamce. Rotmistrz pisał wiersze i malował, toteż nigdy nie bywał nudny i bardzo go lubiłam. (...) Zarzucić można, że moja uwaga o rtm. Grocholskim jest błaha. Otóż nie. Kwestia tak zwanej prezencji błaha nie jest...

eprasa.pl 63835dfb53

Pierwsze dni wojny opisane przez jednego z tych, którzy ocaleli

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. I)

Moshe Blusteinowi udało się przeżyć wrześniowe bombardowanie Puław, niemiecki terror, ponure życie w gettcie i desperacką przeprawę na wschód przez Bug. Wiele razy jego życie wisiało na włosku, zależało od humoru czy kaprysu hitlerowca albo własnej przytomności umysłu. Po wojnie opisał, jak w niebyt odchodzą dawne Puławy, miasto, w którym się wychował, miasto, którego połowę mieszkańców przez kilka stuleci stanowili Żydzi.

Moshe Blustein, przed wojną był lokalnym żydowskim politykiem w Puławach. Uznał, że jego świętym obowiązkiem jest opisać w jasny i zwięzły sposób, to, co pozostało w jego wspomnieniach z czasów dobrych i z dni okropnych, tak, żeby dawne Puławy zostały zapamiętane. Uczynił to w latach sześćdziesiątych, w Księdze Pamięci Puław, wydanej przez Żydów w Izraelu. Fragmenty w przekładzie własnym.

Traumatyczny rok 1939

Najważniejszym wydarzeniem pierwszych miesięcy roku było wprowadzenie niemieckich wojsk do Czechosłowacji. Cały świat, a zwłaszcza Polska martwił się, że dojdzie do konfliktu z Niemcami. Gazety nie przynosiły optymistycznych informacji. Na ludzkich twarzach odbijał się strach przed tym, co miało się wydarzyć. Pod koniec sierpnia zaczął się pobór do wojska i wiedzieliśmy, że wojna nie jest daleko.

Około 10 rano 1 września zobaczyliśmy pierwsze niemieckie samoloty. W sobotni wieczór, 2 września, nieliczne osoby, które przebywały na ulicach były bardzo przerażone. Ludzie chodzili przy samych ścianach chcąc uniknąć bomb. Zapominali o swoich codziennych zmartwieniach i myśleli, jak uniknąć tego nowego niebezpieczeństwa. W międzyczasie nadchodziły nowe złe wieści, jedna gorsza od drugiej. Było już wiadomo, że niemieckie czołgi podbijają Polskę. Wbili się na ponad 200 kilometrów wewnątrz polskiego terytorium. Kiedy dowiedzieliśmy się, że w miejscach zdobytych przez Niemców, Żydzi natychmiast poddawani są prześladowaniom, terroryzowani - wybuchła panika. Żydowska wspólnota przestały istnieć. Przywódcy społeczności uciekli, dając przykład do tego, by iść za nimi i opuścić miasto.

Niemcy w Puławach. Zdjęcie z portalu fotopolska.eu, opisane jako pochodzące z września 1939. W tle widać grupę mężczyzn w różnym wieku, z faktu, że wszyscy mają nakrycia głowy można wnosić, że są to Żydzi, niejasne są jednak okoliczności wykonania zdjęcia

Drogi pełne uciekinierów

Jak okiem sięgnąć widać było długie kolumny pieszych, zwierząt, wozów, samochodów, wspaniałych limuzyn, jeźdźców na zadbanych koniach, motory i rowery. Wszystko to działo się pod ogniem karabinowym i w kłębach duszącego, gęstego dymu. Ludzie idąc przechodzili ponad zwłokami i martwymi koniami leżącymi na drodze, razem z porzuconymi autami i motorami, którym skończyła się benzyna. Były ich setki. Potykając się i wstając znowu, staraliśmy się odejść jak najdalej od niebezpieczeństwa. Ostatecznie dotarliśmy do najbliższego miasta, Końskowoli.

Miłosierny Żyd wpuścił do stodoły

Zimny, mokry wiatr wiał nam w twarz. Zaczął padać deszcz. Nogi stały się ciężkie i nie chciały już nas nieść dalej. Usiedliśmy na środku rynku i czekali - może ktoś okaże nam miłosierdzie? Może jakiś Żyd nas pożałuje i zabierze w jakieś miejsce na nocleg? W końcu pewien Żyd przyszedł i zabrał nas do stodoły, gdzie padliśmy i zasnęli. O brzasku niemieckie samoloty pojawiły się znowu. Było jasne, że musimy dalej uciekać. Głodni i spragnieni pomaszerowaliśmy dalej i po trzech godzinach dotarliśmy do polskiej wioski. Tam odpoczęliśmy godzinę i poszli dalej; późnym wieczorem doszliśmy do Wąwolnicy.

Tu znaleźliśmy miejscowego Żyda, który udostępnił naszej grupie komórkę, która była używana jako magazyn jabłek. Była wilgotna, z silnym zapachem zgniłych jabłek, było w niej trudno oddychać, ale i tak było to lepsze niż spanie na ulicy.

Zbigniew Smółko

Bezcennym źródłem wiedzy o życiu wspólnot żydowskich w okresie przedwojennym są Księgi Pamięci „Yizkor Book", spisywane po wojnie, przeważnie w Stanach Zjednoczonych albo Izraelu przez tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo byli wśród ocalonych. Część z nich została przetłumaczona z oryginalnych języków hebrajskiego i ijdysz na angielski bądź francuski. Księga Pamięci Puław, In Memoriam - the City of Pulawy, Yisker-bukh Pulawy, opublikowana została w 1964 roku w Nowym Jorku przez M. W. Bersteina, liczy 494 strony. Istnieje również Księga Pamięci Kurowa, Yisker-bukh Koriv; sefer yizkor, matsevet zikaron la-ayaratenu Koriv, ich internetowe wydania dostępne sa na https://www.jewishgen.org

Pierwsze bombardowanie 1 września spowodowało panikę w całym mieście

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół i klasztor ojców kapucynów w Lubartowie, zdjęcie wnętrza z początków XX znalezione na aukcji internetowej i opublikowanie na portali fotopolska.eu. Kompleks klasztorny jest, mimo wszystko, ciągle niedocenianym zabytkiem. Budowany przez Pawła Fontanę, z obrazami Szymona Czechowicza, zasługuje na uwagę. Po powstaniu styczniowym, w które zaangażowani byli niemal wszyscy ojcowie i nowicjusze, o dziwo nie został skasowany, zabroniono tylko przyjmowania nowych mnichów. Ostatni zakonnik zmarł w 1885 roku, potem gospodarowali tu księża diecezjalni, karmelici wrócili w roku 1938.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Sanktuarium w Woli Gułowskiej (powiat łukowski) jest jednym z najważniejszych w regionie.

Obraz datowany jest na XV wiek, kultem otaczany co najmniej od XVI. W XVII wieku ufundowano srebrne sukienki, z tamtego okresu pochodzą też opisy dokonywanych cudów.

W 1939 roku w bezpośredniej bliskości klasztoru toczyły się zażarte walki. Z tego względu Matka Boska jest czczona również jako patronka Żołnierzy Września. Wizerunek koronowany został w 1982 roku przez biskupa Mazura. Opiekę nad sanktuarium sprawują ojcowie karmelici.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 63835dfb53

III LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI
Lewart - Avia 2:3
Bramki: Świch 12`, Dearman 34` - Darmochwał 54`, Kompanicki 64`, Poleszak 76`.
Wisłoka - Podlasie 1:0
Bramka: Łanucha 62`.
Podhale - Wisła P. 1:1
Bramki: Serafin 40` - Skałecki 63`.
Stal K. - Orlęta 0:3
Bramki: Rycaj 5`, Kalita 14`, Maj 52`.
Cracovia II - Wiązownica 4:1
Bramki: Wiśniewski 9`, Vestenicky 53`, Zaucha 70`, 73` - Staszczak 69`.
Chełmianka - KSZO 2:0
Bramki: Budzyński 38`, Myśliwiecki 61`.
Hetman - Wólczanka 3:3
Bramki: Grzęda 6`, Chyrchała 22`, 28` - Matofij 23`, Wrona 90`, 90+3`.
Korona II - Jutrzenka 2:2
Bramki: Lisowski 3` (k), Piróg 16` - Kubiak 88`, Zawadzki 90`.
ŁKS Łagów - Sokół 0:1
Bramka: Oziębło 63`.
Wisła S. - Stal St. 0:3
Bramki: Wiktoruk 47`, Mroziński 50`, Waszkiewicz 52` (k).
Siarka - pauza
MECZ ZALEGŁY
Wisła P. - Wisłoka 4:0
Bramki: Kacprzycki 10`, Bartosiak 34`, Drozdowicz 52`, K. Puton 77`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	32	78	85:24
2.	Sokół Sieniawa	33	65	55:28
3.	Stal Stalowa Wola	32	60	60:31
4.	Podhale Nowy Targ	32	59	48:34
5.	Chełmianka Chełm	32	54	52:39
6.	Avia Świdnik	31	53	69:33
7.	Wisłoka Dębica	32	51	49:31
8.	KSZO Ostrowiec Św.	31	47	53:37
9.	Siarka Tarnobrzeg	31	47	47:41
10	ŁKS Łagów	33	47	47:47
11	Wisła Sandomierz	33	47	46:53
12	Wólczanka Wólka P.	31	45	55:43
13	Podlasie Biała Podl.	32	41	50:68
14	Cracovia II Kraków	33	40	43:41
15	Lewart Lubartów	32	39	38:36
16	Orlęta Radzyń Podl.	33	37	49:62
17	KS Wiązownica	33	35	41:70
18	Stal Kraśnik	33	35	38:46
19	Korona II Kielce	32	31	43:69
20	Jutrzenka Giebułtów	31	22	38:80
21	Hetman Zamość	32	87	24:113

NASTĘPNE KOLEJKI
(15/16.05): Podlasie - Lewart (sob., godz. 16:00), Orlęta - ŁKS Łagów (sob., godz. 17:00), Sokół - Wisła (sob., godz. 17:00), Korona II - Podhale, Jutrzenka - Hetman, Wólczanka - Chełmianka, KSZO - Wisłoka, Avia - Siarka, Cracovia - Stal K., Stal St. - KS Wiązownica, Wisła S. - pauza.
(19.05., środa): Lewart - KSZO (godz. 17:00), Wisła P. - Orlęta (godz. 18:00), Siarka - Podlasie (godz. 17:00), Wisłoka - Wólczanka, Chełmianka - Jutrzenka, Hetman - Korona II, Podlasie - Sokół, ŁKS Łagów - Cracovia II, Stal K. - Stal St., KS Wiązownica - pauza.
MECZE ZALEGŁE (12.05., godz. 17:00): Wisła P. - Siarka, Avia - Jutrzenka, Wólczanka - KSZO.

Stal Kraśnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:2). Trener Raczyński odmienił drużynę

Orlęta znowu w świecie żywych. Kolejny rywal na deskach

W meczu o sześć punktów drużyna z Radzynia pewnie wypunktowała rywala. Kibiców cieszyć mogą nie tylko punkty, ale i jakość gry, która w ostatnich czterech meczach jest coraz lepsza. Młody bramkarz Maksymilian Ciołek w dwóch meczach nie wpuścił bramki. Po dłuższej kontuzji wrócił do gry Mateusz Chyła.

Mikołaj Raczyński delegował do gry dokładnie taką samą jedenastkę jak w zwycięskim meczu z Wiązownicą przed tygodniem.

Dwa ciosy na początek

Biało-zieloni zaczęli najlepiej, jak było to możliwe. W 6. minucie z prawej strony przedarł się Arkadiusz Maj, ale jego strzał obronił bramkarz. Do odbitej piłki dopadł Karol Kalita i mocno wstrzelił ją w kierunku bramki. Tam już czekał na nią Karol Rycaj i goście objęli prowadzenie. Siedem minut później po rzucie rożnym piłkę z okolic dalszego słupka zgrał głową Bartosz Idzikowski, a Kalita głową wpakował ją do bramki. W kolejnych minutach gospodarze utrzymywali się przy piłce, ale obrona gości pracowała jak sprawny mechanizm, Maksymilian Ciołek nie był wystawiany na żadne poważniejsze próby. Orlęta odpowiadały szybkimi akcjami, napędzanymi przez świetnie dysponowanych Michała Kobiałkę i Macieja Filipowicza.

Oszczędzali siły

Po przerwie goście szybko rozstrzygnęli o wyniku: odebrali piłkę w środku pola, rozegrali wzorcowy kontratak zakończony podaniem Filipowicza do stojącego przed pustą bramką Arkadiusza Maja, który bez problemu trafił do bramki. Stal w końcówce próbowała zdobyć honorowego gola, ale bez powodzenia. W końcówce trener Raczyński dał szansę zawodnikom rezerwowym. Dla Mateusza Chyły był to pierwszy występ od jesieni ubiegłego roku. Powrót rosłego stopera na pewno daje szkoleniowcowi szereg możliwości, o których wcześniej mógł tylko marzyć. W tej chwili na liście kontuzjowanych pozostał już tylko Patryk Szymala.

Operacja Łagów

Wygrana pozwoliła zbliżyć się do bezpiecznej strefy, ale przed Orlętami jeszcze mnóstwo pracy i każdy kolejny mecz będzie meczem „o wszystko". Wiele wskazuje, że z ligi spadnie tylko sześć zespołów, więc do utrzymania powinno wystarczyć 47-48 punktów. Kolejnym rywalem będzie ŁKS Łagów. Jest to najsilniejszy z tegorocznych beniaminków. Obrońcy szczególnie będą musieli uważać na wysokiego napastnika rodem z Brazylii Amarildo Balotelliego. Mecz w sobotę o godz. 17.

STAL KRAŚNIK – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:2)

Bramki: Rycaj (6), Kalita (14), Maj (52).
Stal: Borusiński – Dyszy, Jagieła (46 Wolski), Bartoś, Michalak (82 Gajewski), Skrzyński, Łokieć, Czelej (64 Chudyba), Popiołek (64 Imiołek), Zawierucha, Mażysz (64 Woźniak).
Orlęta: Ciołek – Idzikowski (80 Nowosadko), Myszka (80 Chyła), Kamiński, Chaliadka, Kobiałka, Albertin, Rycaj (57 Kleber), Kalita (69 Wiatrak), Filipowicz (69 Kuźma), Maj.
Żółte kartki: Michalak, Zawierucha – Kamiński, Rycaj.
Sędziował: Pych (Dębica).

W środę finał Pucharu Polski

Na godzinę 17 w Międzyrzecu Podlaskim zaplanowany jest finałowy mecz Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. W ostatnich latach Orlęta zdominowały te rozgrywki, wygrywając je pięć razy z rzędu. Zapewne trener Raczyński zechce oszczędzić niektórych zawodników na boje ligowe, trener rywala Damian Panek, po serii kontuzji w drużynie, również nie będzie mógł desygnować do gry optymalnego składu. Ale jednak - finał to finał, derby to derby...

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Fot.mp

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Przed nami jeszcze dużo pracy

Cieszy wynik, cieszy gra. Mieliśmy trochę kłopotów w drugiej połowie, kiedy rywal przeszedł na grę trzema obrońcami, ale poradziliśmy sobie. Dobrze przesuwaliśmy, dobrze graliśmy w obronie. Jest jeszcze dużo do poprawy, teraz mamy kilka dni na pracę.

PIŁKA NOŻNA Wiktor Krasowski robił, co mógł, ale raz skapitulował. W sobotę bój z Lewartem Lubartów

Słaba gra Padlasia. Znowu nie ma punktów

Trzecią porażkę w rundzie wiosennej ponieśli piłkarze Podlasia. Bialczanie okazali się słabsi od Wisłoki Dębica, która odbiła sobie środową przegraną 0:4 z Wisłą w Puławach.

- Ulegliśmy zasłużenie. Byliśmy zespołem słabszym. Gospodarze pokazali większą jakość piłkarską. Długo przy życiu utrzymywał nas Wiktor Krasowski, który bronił niesamowicie. Uratował nas przynajmniej trzy razy - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Od początku Wisłoka była stroną dominującą. Minimalnie niecelnie strzelał zza pola karnego Sebastian Fedan, a także głową Dariusz Kamiński. Krasowski dwukrotnie zatrzymał Damiana Łanuchę. W 25. minucie ręką w polu karnym ręką zagrał Jan Kozłowski, czyli syn Michała byłego zawodnika AZS-u AWF i AZS-u Podlasia Biała Podlaska. Sędzia nie zdecydowało się pokazać na „wapno".

Biało-zieloni w 34. minucie mieli idealną okazję do wyjścia na prowadzenie. Uderzenie z prawej strony pola karnego odbił Konrad Mrózek, zaś dobitkę zmierzającą w okienko głową wybił jeden z obrońców. Po chwili Krasowski w znakomitym stylu obronił strzał z kilku metrów Kamila Rębisza. Kolejna akcja przyniosła powodzenie. Patryk Zygmunt asystował, a Łanucha strzałem w długi róg nie dał szans świetnie spisującemu się 18-latkowi.

W doliczonym czasie gry idealną okazję, by podwyższyć. Kamiński znalazł się w sytuacji sam na sam. „Wicia" zdołał odbić strzał, a piłkę zmierzającą do bramki z linii wybił Andriej Archipov. Bialczanie zaatakowali całą drużyną. W pole karne rywali poszedł nawet bramkarz Podlasia. Wisłoka przeprowadziła kontrę, ale znakomicie spisał się Krzysztof Salak, który zabrał futbolówkę rywalowi, który pędził na pustą bramkę.

- Słabo weszliśmy w mecz. Dopiero po 20 minutach zaczęliśmy grać w miarę poprawnie, chociaż i tak przegraliśmy zasłużenie. Nie ma co załamywać rąk. Dało się zauważyć naszą nieporadność w ofensywie. Można powiedzieć, że nie było nas w tym elemencie. Z powodów zdrowotnych na boisku zabrakło Kamila Kocoła, Maciej Wojczuk z konieczności gra na boku, zaś Paweł Zabielski dopiero wraca po kontuzji i nie ma zdrowia na cały mecz - mówi Borysiuk.

Przyjeżdża Lewart

15 maja o godz. 16 pierwszy gwizdek spotkania z Lewartem Lubartów.

- To może być kluczowy mecz. Może nie decydujący, ale bardzo ważny w końcowym rozrachunku. Triumf jednej z ekip bardzo przybliży zespół do wygranej. Zrobimy wszystko, by zrehabilitować się za słabszą postawę w Dębicy - mówi szkoleniowiec bialczan.

WISŁOKA DĘBICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (0:0)

Bramka: Łanucha 62`.
Wisłoka: Mrózek - Król, Cabała, Kozłowski, Rębisz, Fedan, Łanucha, Zygmunt (90+2` Mazur), Sojda (80` Wójcik), Siedlik (80` Palonek), Kamiński.
Podlasie: Krasowski - Dmitruk (57` Archipov), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Andrzejuk, Kobza, Zabielski (68` Chmielewski), Wojczuk, Mierzwiński (68` Łęcki), Golba (75` Martynek).
Żółte kartki: Rębisz, Fedan - Kosieradzki, Golba, Nieścieruk.
Czerwona kartka: Nieścieruk 86`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Tatarzyński (Kraków).

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Maksymiukiem, byłym zawodnikiem Podlasia, obecnym graczem Lewartu

Oby była lampka wina

W Czy mecz przeciwko Podlasiu to takie samo spotkanie jak z Podhalem, czy Wólczanką?
- Oczywiście, że nie. Przecież w klubie z Białej Podlaskiej debiutowałem w dorosłej piłce. To moje rodzinne miasto. Pod kątem sportowym bój będzie taki jak każdy, ale wiadomo, że pojawi się nutka sentymentu.

W Jako profesjonalista nie zagrasz słabiej, by Podlasie wygrało?
- Nie ma na to szans. Wspomnienia to jedno, ale teraz gram na chwałę zespołu z Lubartowa. Naszym celem będzie triumf w Białej Podlaskiej.

W Trenerem Podlasia jest Rafał Borysiuk...
- Miałem okazję grać z nim w jednym zespole. Bardzo się cieszę, że poukładał drużynę i wiosną widać, jakim potencjałem dysponuje ekipa z mojego rodzinnego miasta. Był świetnym graczem środka pola, a teraz przyjemnie realizuje się w roli szkoleniowca. A postawa zespołu? Nie dziwi mnie. Zimą graliśmy sparing i dało się zauważyć duży postęp ekipy.

W A co będzie po ostatnim gwizdku?
- Udam się do domu, który jest oddalony o dwa kilometry od stadionu. Spędzę ten czas z rodzicami i moją kobietą, popijając lampką wina wygraną Podlasia.

eprasa.pl 63835dfb53

Wisła płynie pewnie do II ligi

16 punktów przewagi i osiem meczów do końca sezonu. Zaczynamy odliczanie. Kwestią czasu jest fakt, iż w nowym sezonie będziemy oglądać zespół z Puław w wyższej klasie rozgrywkowej.

W środę o godz. 17 gracze Mariusza Pawlaka zagrają u siebie z Siarką Tarnobrzeg. W pierwotnym terminie spotkanie nie mogło się odbyć ze względu na przypadki koronawirusa w ekipie lidera III ligi.

Punkt z Podhalem

Jeden punkt przywieźli z dalekiego Nowego Targu gracze Wisły. Dzięki remisowi 1:1 podopieczni Mariusza Pawlaka są najlepiej punktującym zespołem wiosny, a oba zespoły wciąż utrzymują status niepokonanych w bieżącej rundzie.

Na boisku ze sztuczną nawierzchnią to wiślacy nadawali ton grze i byli stroną bardziej aktywną. W pierwszej odsłonie swoich szans szukali Bartłomiej Bartosiak oraz Adrian Paluchowski, a najlepszą okazję zmarnował Emil Drozdowicz. Po raz kolejny spełniło się powiedzenie o niewykorzystanych sytuacjach, które chwilę później się mszczą. Tak był też tym razem, kiedy w niecodziennych okolicznościach Patryk Serafin pokonał strzałem z kilkudziesięciu metrów Piotra Owczarzaka.

W drugiej połowie wiślacy konsekwentnie atakowali gospodarzy i chwilę po wznowieniu gry powinni doprowadzić do remisu, ale pojedynek sam na sam z bramkarzem przegrał Paluchowski. Po upływie przeszło godziny gry przechwyt w środku pola zanotował Skałecki, który pomknął w pole karne i strzałem z szesnastu metrów nie dał szans na skuteczną interwencję golkiperowi Podhala. W ostatnich fragmentach meczu to goście dążyli do zdobycia zwycięskiej bramki jednak skutecznie i momentami szczęśliwie bronili się miejscowi.

PODHALE NOWY TARG - WISŁA PUŁAWY 1:1 (1:0)

Bramki: Serafin 40` - Skałecki 62`

Przemysław Skałecki zdobył pierwszego gola w sezonie. Trafienie dało punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ

Podhale: Styrczula - Tonia, Dynarek, Jeziorski, Tkocz, Janso, Malis (68` Bryja), Mianowany, Serafin (87` Kobylarczyk), Surmiak (55` Palacz), Surmiak (55` Palacz), Grunt (68` Lepiarz).
Wisła: Owczarzak - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Skałecki, Kondracki (63` W. Puton), Drozdowicz (81` Wiech), Bartosiak (63` Ednilson), Kacprzycki (83` Zając), Paluchowski.
Żółte kartki: Jeziorski, Serafin - Wiech, Pielach, Bartosiak.
Sędziował: Jamka (Kielce).

Wisła dużo lepsza od Wisłoki

Pierwszy z zaległych meczów na plus. Wiślacy pokonali w środowe popołudnie Wisłokę Dębica 4:0.

Zawody odbywały się w obfitym deszczu, na śliskiej murawie. Pierwsze minuty to odważna męska gra. Żaden z zawodników nie odstawiał nogi i szybko Pani Anna Adamska sięgnęła po pierwszy żółty kartonik, który obejrzał Patryk Zygmunt. W 10. minucie wiślacy skontrowali rywali. Emil Drozdowicz zagrał w pole karne do Łukasza Kacprzyckiego, a ten pewnym strzałem w długi róg otworzył wynik meczu. Chwilę później ładnie uderzył z dystansu Adrian Paluchowski, jednak dobrze interweniował Konrad Mrózek. Wisłoka próbowała konstruować atak pozycyjny, ale uważnie w obronie grali wiślacy. W 35. minucie zadali drugi cios. Z lewej strony dośrodkował Kacprzycki, a tuż przed linią końcową w ekwilibristyczny sposób piłkę do siatki skierował Bartłomiej Bartosiak.

Początek drugiej połowy to koniec emocji. Wprowadzony w przerwie Dariusz Kamiński dwukrotnie w ciągu dwóch minut obejrzał żółty kartonik i musiał opuścić boisko. Wisłoka skupiła się na defensywie, ale dość szybko straciła trzeciego gola. Dośrodkowywał Krystian Puton, a główką bramkę zdobył Drozdowicz. W kolejnych minutach puławianie mogli podwyższyć prowadzenie, ale brakowało precyzji Kacprzyckiemu i Drozdowiczowi. W 77. minucie z dobrej strony pokazał się Krystian Puton, który przejął piłkę przy linii bocznej, następnie zbiegł do środka i huknął w okienko bramki Wisłoki, ustalając wynik meczu.

WISŁA PUŁAWY - WISŁOKA DĘBICA 4:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki 10`, Bartosiak 35`, Drozdowicz 52`, K.Puton 77`.
Wisła: Owczarzak - Kuban (66` Brągiel), Cyfert, Pielach, Cheba, Skałecki (66` Kondracki), Bartosiak (73` Zając), Drozdowicz, Kacprzycki, K. Puton (80` W. Puton), Paluchowski (73` Wiech).
Wisłoka: Mrózek - Cabała, Rębisz (70` Lubera), Łanucha, Sojda (46` Siedlik), Pawlak (46` Kamiński), Mazur, Król, Zygmunt, Wójcik, Palonek (80` Żmuda).
Żółte kartki: Skałecki - Zygmunt, Sojda, Kamiński.
Czerwona kartka: Kamiński 49`, za drugą żółtą kartkę.
Sędziowała: Adamska (Skarżysko-Kamienna).

mp

Lewart prowadził 2:0... „Kompan" dokopał swoim

W ostatnim meczu o punkty lubartowianie długo wygrywali ze Stalą Stalowa Wola. Przegrali 1:2. W sobotę w derbach prowadzili 2:0 po pierwszej połowie, a skończyli bez punktów. Gola na 2:2 zdobył wychowanek klubu - 24-letni Mateusz Kompanicki.

- Popełniliśmy tyle błędów indywidualnych, szczególnie w pierwszej połowie, że to jest niemożliwe. Bardzo łatwo przegrywaliśmy pojedynki jeden na jeden. Było dużo niepewności, szczególnie w linii defensywnej. Straciliśmy bardzo łatwe bramki. Taki „Kompan" wyrównał po wrzutce z 40 metrów. Był tyłem do bramki, „potańczył" i oddał strzał, a obok nie było żadnego obrońcy. Tak nie można grać na tym poziomie rozgrywkowym. Brak słów. Proste błędy, wszystko inaczej niż trzeba. Kiedy trzeba było grać do przodu, my odwrotnie. Musieliśmy przyspieszyć, wejść w drybling, zaczęliśmy wymieniać podania - denerwuje się Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec Lewartu podkreśla, iż pierwsza połowa należała do jego podopiecznych. Druga do przeciwników, którzy zdołali odrobić dwubramkową stratę i zadać ostateczny cios. - Można było wycisnąć więcej. Przed przerwą wyglądaliśmy bardzo solidnie. Później popełniliśmy masę, jeszcze raz powiem masę błędów. W meczu ze „Stalówką" i teraz z Avią wpadek było zdecydowanie za dużo. Po trzech zwycięstwach z rzędu przyszły dwie porażki po sobie - dodaje.

Marcin Świech zdobył pierwszego gola w barwach Lewartu, jednak drużyna nie umiała utrzymać dwubramkowego prowadzenia z Avią Świdnik (fot. Piotr Wołowik)

Spotkanie zaczęło się po myśli naszych. W 12. minucie Marcin Świech zdobył swoją pierwszą bramkę w barwach Lewartu. Dośrodkowanie Konrada Nowaka dotarło do 27-latka, który z pierwszej piłki trafił bardzo silnie, a futbolówka po odbiciu się od słupka znalazła się w „sieci". W 34. minucie było jeszcze weselej. „Nowy" wyprowadził Joe Dearmana na sytuację sam na sam. 19-letni Anglik zdobył drugiego gola w sezonie. Później było już tylko gorzej, chociaż w 93. minucie punkt biało-niebieskim mógł zapewnić Krystian Żelisko. Napastnik Lewartu uderzył wprost w Andrzeja Sobieszczyka. - Nie pomagamy temu szczęściu. Brakowało dużej odpowiedzialności i lepszych decyzji. Dzisiaj rozmawialibyśmy w zdecydowanie lepszych nastrojach.

LEWART LUBARTÓW - AVIA ŚWIDNIK 2:3 (2:0)

Bramki: Świech 12`, Dearman 34` - Darmochwał 54`, Kompanicki 64`, Poleszak 76`.

Lewart: Wójciki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Michałów (72` Góralski), Maksymiuk, Fularski (83` Buczek), Nowak, Dearman (75` Aftyka), Żelisko.
Avia: Sobieszczyk - Kuliga, Dobrzyński, Górka, Zdunek, Szpak (46` Cielebąk), Wójcik, Uliczny, Kompanicki, Darmochwał, Białek (60` Poleszak).
Żółte kartki: Zbiciak - Górka, Cielebąk.
Sędziował: Sitkowski (Biała Podlaska).

Wyjazd do Białej

W sobotę o godz. 16 lubartowianie powalczą na boisku w Białej Podlaskiej.

- Jesteśmy w takiej sytuacji, że każdy mecz jest wart więcej niż trzy punkty. Zdajemy sobie sprawę, że wiosną Podlasie gra bardzo dobrze i punktuje na własnym boisku. Musimy być przygotowani. Mamy kilka dni, by wyciągnąć wnioski z ostatnich występów. Do składu po kartkach wrócą: Konrad Szczotka i Łukasz Najda, ale z tego powodu wypadł nam Bartek Zbiciak. Dobrą informacją jest gra Dawida Pożaka, który z Avią nie mógł wystąpić, gdyż nie był w pełni sił po przyjęciu szczepionki - mówi Bednaruk.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Kompanickim, wychowankiem Lewartu, zawodnikiem Avii

Nie ma sentymentów. Trzeba uważać

W Musiałeś strzelać gola właśnie w Lubartowie?
- W piłce nie ma sentymentów. Trzymam kciuki za Lewart, ale w tym momencie występuje w Avii i chcę grać jak najlepiej, a przede wszystkim strzelać gole. Najważniejsze było zwycięstwo. Udało się.

W Lewart wygrywał 2:0...
- I taki triumf smakuje podwójnie, bo z nawiązką odrobiliśmy straty. W przerwie wiedzieliśmy, że jesteśmy w stanie odwrócić losy spotkania. Nie myliliśmy się.

W Po golu nie było wielkiej radości...
- Z szacunku do klubu, w którym się wychowałem. Na stadion mam dosłownie minutę samochodem. Chwila i jestem. Nie musiałem jechać do Świdnika na odprawę. Trener zrobił ją w szatni.

W Sąsiedzi mogą mieć za złe, że trafiłeś przeciwko Lewartowi?
- Może tak być. Trzeba uważać (śmiech - przyp. red.).

mp

eprasa.pl 63835dfb53

Huragan spadł z pozycji wicelidera

Dwie porażki w ciągu kilku dni ponieśli podopieczni Damiana Panka. Co ciekawe, w obu starciach międzyrzeczanie jako pierwsi cieszyli się z prowadzenia. Ze Świdniczanką nasi nie potrafili utrzymać nawet remisu, grając przez niemal pół godziny w przewadze jednego zawodnika.

Po nieco 20 minutach Huragan powinien prowadzić różnicą dwóch goli. Rafał Korgol pomylił się o centymetry, by pokonać bramkarza Świdniczanki. Gracz międzyrzeczan trafił w słupek. Druga próba okazała się udana. Po akcji prawą stroną futbolówkę dostał Hubert Łukanowski i trafił tuż przy słupku.

Tuż po zmianie stron gospodarze wyrównali. Michał Zuber popisał się prostopadłym zagraniem do Jarosława Milcza, który wygrał sytuację sam na sam z Jackiem Kozaczyńskim. W 56 minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Kacper Kopyciński. Huragan uzyskał przewagę? Niestety, ale to Świdniczanka strzelała gole. Zuber trafił z karnego po faulu Łukasza Mirończuka, zaś kwadrans przed końcem Adrian Szczerba sfinalizował rzut wolny z 19 metrów. Piłka po rykoszecie wpadła do siatki, kompletnie myląc Kozaczyńskiego.

Huragan miał szansę, by zmniejszyć przewagę, jednak po faulu na Rafale Korgolu Alan Olszewski nie zdołał wykorzystać „wapna". Gracz międzyrzeczan uderzył w prawy róg bramkarza, co wyczuł Kacper Kowalczyk. W zamian to Świdniczanka podwyższyła. Olszewski sfaulował rywala, a Zuber po raz drugi nie pomylił się jedenastu metrów.

- W pierwszej połowie graliśmy wzorowo. Zaskoczyliśmy przeciwników. Tworzyliśmy sytuacje. Strzeliliśmy gola, mieliśmy słupek i okazję Kacpra Waniowskiego. Myślę, że mocno zmyliła nas czerwona kartka. Gra się posypała - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:1 (0:1)

Bramki: Milcz 46`, Zuber 72` (k), 90+5` (k), Szczerba 75` - H. Łukanowski 21`.
Świdniczanka: Kowalczyk - Kowalski, Żmuda, Kursa, Śliwa, Kopyciński, Plesz (86` Pędlowski), Szczerba, Martyna (46` Stępień), Zuber, Milcz (90+1` Sygara).
Huragan: Kozaczyński - Grochowski, A. Olszewski, Mirończuk, Panasiuk, Korgol, Korolczuk (84` Sz. Łukanowski), H. Łukanowski, Radziszewski, Siwek, Waniowski (90+2` Weręgowski).
Żółte kartki: Milcz, Kopciński, Kursa - Mirończuk, A. Olszewski, Kozaczyński.
Czerwona kartka: Kopyciński 56`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Łukiewicz (Zamość).

Pyrrusowe prowadzenie

Mecz wicelidera z liderem IV ligi zdecydowanie dla Tomasovii Tomaszów Lubelski.

Huragan prowadził po rzucie rożnym Rafała Korgola. Piłka z wiatrem minęła wszystkich i wpadła do siatki. Goście szybko wyrównali, a później zdobyli jeszcze dwie bramki. Druga połowa to popis Rafała Kycki, który w ciągu dziewięciu minut skompletował hat-tricka.

- Wygrał zespół lepszy. Wiedzieliśmy jaką wartość prezentuje zespół z Tomaszowa Lubelskiego. Chcieliśmy przeciwstawić się zaangażowaniem, lecz nie było nas stać na lepszy wynik. Wygrał zespół na ten moment lepszy, który w przyszłym sezonie zagra w trzeciej lidze - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI 1:6 (1:3)

Bramki: Korgol 13` - Słotwiński 26`, Smoła 31`, J. Szuta 42`, Kycko 48`, 55`, 59`.
Huragan: Czarnecki - Grochowski, Czumer, Mirńczuk (58` Kania), A. Olszewski, Panasiuk, H. Łukanowski (58` Korolczuk), Korgol, Siwek, Radziszewski, Waniowski (65` Weręgowski).
Tomasovia: Bartoszyk - Pleskacz (65` A. Żurawski), Chmura, Zozulia, Karólak, Smoła (46` Baran), Skiba, Słotwiński (72` Sałamacha), Kycko (59` M. Żurawski), Dorosz, J. Szuta (84` Lasota).
Żółte kartki: Waniowski - Chmura, J. Szuta.
Sędziował: Woliński (Lublin).

„Pocałunek śmierci"

12 maja o godz. 17:00 Huragan na własnym boisku zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski w ramach finału Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

- Zagramy z trzecioligowcem, więc wymagania będą dużo wyższe. Przez ponad pięć lat prowadziłem Orlęta i nie ma co ukrywać, że jest sentyment do tego klubu. Ponadto mieszkam w Radzyniu Podlaskim. To wszystko zejdzie na dalszy plan. Dla nas liczy się wygrana, chociaż mamy sport problemy kadrowe. Po operacjach są: Patryk Pakuła i Artur Renkowski. Paweł Komar leczy kontuzję, zaś w meczu ze Świdniczanką nabawił się Waniowski - mówi Panek.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI
Huragan - Tomasovia 1:6
Powiślak - Huczwa 3:3
Lutnia - Kryształ 1:1
Lublin. - Victoria 0:1
Włoday. - Świdnicz. 3:1
Granit - POM Iskra 1:2

WYNIKI 5. KOLEJKI
Świdnicz. - Huragan 4:1
Victoria - Lutnia 1:0
Granit - Powiślak 3:1
Tomasovia - Włoday. 3:0
Huczwa - POM Iskra 6:0
Kryształ - Lublin. 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	5	79	25:1
2.	Victoria Żmudź	5	56	9:5
3.	Huragan Międz. P.	5	52	7:13
4.	Granit Bychawa	5	50	14:5
5.	Świdniczanka	5	49	14:7
6.	Powiślak Końskowola	5	47	6:12
7.	Kryształ Werbkowice	5	45	3:2
8.	Huczwa Tyszowce	5	41	12:10
9.	Włodawianka	5	40	7:11
10	Lutnia Piszczac	5	37	4:8
11	Iskra Piotrowice	5	36	5:19
12	Lublinianka Lublin	5	33	1:14

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.05): Huragan - Granit (sob., godz. 14:00), Lutnia - Tomasovia (niedz., godz. 16:00), Powiślak - Victoria (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Kryształ, Świdniczanka - POM Iskra, Lublinianka - Huczwa.

Lutnia wciąż czeka na wygraną

Dwa spotkania i jeden punkt wywalczyli piłkarze z Piszczaca. Lutnia zremisowała z Kryształem Werbkowice, zaś w sobotę uległa 0:1 Victorii Żmudź, która wskoczyła na drugie miejsce w tabeli IV ligi.

Jedyny gol padł po niespełna godzinie gry. Ezana Kashay Yohannes zagrał długą piłkę do Karola Łubkowskiego, który uderzył z boku pola karnego i Krzysztof Płodowski musiał wyjmować piłkę z siatki.

- Szkoda, bo w pierwszej połowie mieliśmy słupek Bartka Magiera, Adamowi Wiraszce zabrakło centymetrów, by wepchnąć piłkę do siatki, zaś uderzenie Vitalija Tabalova było minimalne niecelne. To był mecz na remis, a wracamy do domów bez niczego - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Przemysława Grajka, który z powodu nadmiaru żółtych kartek nie zagra z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

VICTORIA ŻMUDŹ - LUTNIA PISZCZAC 1:0 (0:0)

Bramki: Łubkowski 58`.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Konaszewski, Kacik, Tkaczuk (74` Tabalov), Olszewski, Goździołko, Wiraszka, Magier, Artymiuk (80` Hołownia).
Żółta kartka: Konaszewski.

LUTNIA PISZCZAC - KRYSZTAŁ WERBKOWICE 1:1 (1:0)

Bramki: Bołtowicz 6` - Rybka 67`.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Kacik, Konaszewski, Warda, Hołownia (79` Mikocewicz), Goździołko, Tkaczuk (65` Wiraszka), Artymiuk, Bołtowicz, Magier.
Żółte kartki: Goździołko, - Borys, Rybka.
Czerwona kartka: Bołtowicz 60`, za faul.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Punkt w dwóch meczach łukowskich Orląt

Gracze łukowskich Orląt bezbramkowo zremisowali z Kłosem Chełm, zaś w weekend ulegli 1:2 Gryfowi Gminie Zamość, który przewodzi tabeli grupy spadkowej.

W Zamościu oba gole dla gospodarzy zdobyli wysocy obrońcy. Prowadzenie tuż przed przerwą dał Kacper Tomaszewski, który w polu karnym przyjął piłkę i huknął nie do obrony. Po kwadransie drugiej części dośrodkowanie Krystiana Wołocha z różnego celną główką sfinalizował Dawid Dobromilski. Gracze Macieja Sygi i Dariusza Solnicy odpowiedzieli trafieniem również rosłego Szymona Łukasiewicza, który precyzyjnym uderzeniem tuż przy słupku zmniejszył rozmiary porażki.

ORLĘTA ŁUKÓW - KŁOS CHEŁM 0:0

Orlęta: Kuźma - Goławski, Rybka, Goławski, Czerski, Kaliński (72` Kurowski), Szustek (76` Grochowski), Sowisz (81` Kierych), Jemioł, Łukasiewicz (87` Mielnik), Siemieniuk.
Żółte kartki: Kaliński, Jemioł - Rak.

GRYF GMINA ZAMOŚĆ - ORLĘTA ŁUKÓW 2:1 (1:0)

Bramki: Tomaszewski 45`, Dobromilski 60` - Łukasiewicz 74`.
Orlęta: Kuźma - Goławski, Jaworski, Rybka, Czerski (66` Miszta), Kaliński (50` Łukasiewicz), Szustek (66` Grochowski), Jemioł, Sowisz, Siemieniuk, Mielnik (54` Kierych).
Żółte kartki: Markowski - Rybka.

mp

Bizon coraz bliżej spadku

Dwie porażki odnotowali piłkarze z Jeleńca. Ekipa Łukasza Hassa wykartkowała się w starciu z Gromem Różaniec i w niedzielę w bardzo eksperymentalnym składzie uległa Ładzie Biłgoraj.

- Gospodarze wykorzystali to, co mieli. My oddaliśmy pięć strzałów, a to trochę za mało, by wygrać. Pierwszy gol to uderzenie, którego Patryk Nowak nie był w stanie obronić, zaś tuż przed przerwą nadzialiśmy się na kontrę. Nasz bramkarz po zmianie stron obronił karnego - mówi szkoleniowiec Bizona.

ŁADA BIŁGORAJ - BIZON JELENIEC 2:0 (2:0)

Bramki: Joseu Oliveira 25`, Nawrocki 39`.
Bizon: Nowak - Jenczewski, Gajda, Madejski, Rygielski, Moczulski, A. Osiak, Gliniak, Zdunek (63` D. Botwina), M. Botwina, Gerense.
Żółte kartki: Gliniak, Madejski, M. Botwina.
Czerwone kartki: Madejski 81`, Gliniak 90+3`, obaj za dwie żółte kartki.

BIZON JELENIEC - GROM RÓŻANIEC 0:1 (0:0)

Bramka: Paćkowski 79`.
Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz, Gajda, Jenczewski (72` Olek), A. Osiak, Madejski, Synovyd (80` Rygielski), Moczulski, Botwina, Gliniak.
Żółte kartki: Gajda, Aziz, Nowak, Moczulski, Madejski, Synovyd, Daniel Osiak.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI
Górnik II - Gryf 2:1
Bizon - Grom 0:1
Opolanin - Łada 7:1
Orlęta - Kłos
Sparta - Unia B.
Start - Unia H. 3:0 (wo)

WYNIKI 5. KOLEJKI
Łada - Bizon 2:0
Gryf - Orlęta 2:1
Grom - Opolanin 3:4
Kłos - Górnik II 2:1
Unia H. - Sparta 0:3 (wo)
Unia B. - Start 0:6

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole L.	5	40	26:8
2.	Gryf Zamość	5	40	5:5
3.	Górnik II Łęczna	5	39	5:6
4.	Sparta Rejowiec F.	5	39	7:2
5.	Grom Różaniec	5	36	7:10
6.	Kłos Chełm	5	35	6:1
7.	Orlęta Łuków	5	33	12:5
8.	Start Krasnystaw	5	29	11:0
9.	Bizon Jeleniec	5	19	8:5
10	Łada Biłgoraj	5	13	5:11
11	Unia Białopole	5	4	3:15
12	Unia Hrubieszów	4	29	0:27

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.05): Bizon - Unia B. (sob., godz. 17:00), Orlęta - Łada (niedz., godz. 16:00), Opolanin - Gryf (niedz., godz. 17:00), Sparta - Grom, Kłos - Start, Górnik II - Unia H. 3:0 (wo).
Unia Hrubieszów wycofała się z rozgrywek.

eprasa.pl 63835dfb53

KLASA A - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Start - Orlęta 2:1
Orkan - Wenus 2:1
Absolwent - Olimpia 1:2
Dębowica - Młodzież. 1:3
Dwernicki - Wóldom 3:1
Polesie - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Młodzieżówka Radzyń	13	31	49:19
2.	Orlęta Gołaszyn	13	29	40:25
3.	Olimpia Okrzeja	13	25	41:29
4.	Polesie Serokomla	13	21	40:20
5.	ULKS Dębowica	13	21	54:28
6.	Start Gózd	12	19	19:23
7.	Absolwent Domaszewnica	13	17	27:24
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	13	16	23:30
9.	Orkan Wojcieszków	13	16	24:27
10.	Wenus Oszczepalin	13	8	29:53
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	12	0	7:75

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 13:00): Wóldom - ULKS Dębowica, Olimpia - Orkan, Wenus - Start, Orlęta - Polesie, Młodzieżówka - Absolwent (godz. 16:00), Dwernicki - pauza.

KLASA B - gr. II

WYNIKI 14. KOLEJKI

Bizon II - Armaty 3:2
Orlęta II - Tur 9:0
Orzeł - Perła 3:0 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	13	32	45:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	13	28	48:14
3.	Bizon II Jeleniec	13	24	40:24
4.	Tur Turze Rogi	13	22	32:24
5.	Perła Dwornia	13	4	11:56
6.	Orzeł Zalesie	13	4	8:53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 16:00): Armaty - Orzeł, Bizon II - Tur, Perła - Orlęta II 0:3 (walkower).

KLASA B - gr. I

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lutnia II - Huragan II 0:4
Olimpia - Unia II 1:0
Orzeł II - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	11	26	27:17
2.	Huragan II Międz. Podl.	10	21	33:16
3.	Lutnia II Piszczac	11	16	25:20
4.	Orzeł II Czemierniki	10	11	20:26
5.	Unia II Żabików	10	1	9:35

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 13:00): Huragan II - Orzeł II, Unia II - Lutnia II, Olimpia - pauza.

PIŁKA NOŻNA Druga w sezonie wygrana AR-TIG-u Huta Dąbrowa. Trener z Krzywdy dostał pięciolitrowy eliksir młodości

Wygrana Unii na 60. urodziny Lamka

Sensacyjna porażka Orła z outsiderem ligi. Grom i Unia Żabików zgodnie wygrali. Agrotex ograł Bór. ŁKS Łazy triumfował nad LZS-em Dobryń, a bohaterem został Włodzimierz Lisiewicz, który obronił rzut karny w 90. minucie. Sokół zwyciężył Tytan Wisznice.

W miniony wtorek żywa legenda Unii Krzywda - Zbigniew Lamek skończył 60 lat. Zawodnicy zrobili mu prezent, wygrywając pierwszy mecz w rundzie wiosennej. - Mam piękny prezent. Oprócz trzech punktów dostałem eliksir młodości o pojemności pięciu litrów. Zespół się sprężył i już do przerwy powinniśmy zamknąć mecz. Po zmianie stron było 3:0 i zaczęła się radosna piłka, ale wygraliśmy - mówi charakterystyczny człowiek z wąsem, który lubi „służbowe" rozdania.

Żabikowianie ograli Kujawiaka. - To był wątpliwy rzut karny. Przegraliśmy, ale jestem zbudowany postawą chłopców, którzy oddali serce. Zmusiliśmy Unię do wybijania piłki. Musieli stosować skomasowaną obronę - mówi Andrzej Zarzycki, trener ekipy ze Stanina. Karnego wykorzystał Mariusz Lecyk, a następnie asystował przy golu Sebastiana Koczkodaja. - Umęczyliśmy się, ale wygraliśmy na ciężkim terenie i małym boisku - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun lidera Klasy A.

Największą niespodziankę sprawił AT-TIG, który ograł na wyjeździe Orzeł Czemierniki. Jedynego gola zdobył Konrad Ciuba, strzelając z 11 metrów po faulu na sobie samym. - Pokazaliśmy charakter, dużą determinację. Widać postęp w naszej grze. Mam nadzieję, że teraz zaczniemy wygrywać. Zespół spisał się bardzo dobrze, a Paweł Lamek bronił jak natchniony - mówi Paweł Mazurek, trener zwycięzców. - Mieliśmy okazje, ale goście wygrali zasłużenie. Zagrali bardzo ambitnie. Nie mamy nic na usprawiedliwienie - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

ŁKS Łazy wygrał po golu Macieja Janaszka, który skończył długie podanie od Włodzimierza Lisiewicza. Bramkarz gospodarzy został bohaterem, broniąc w 90. minucie rzut karny Piotra Maksymiuka.

Sokół prowadził 3:0, jednak goście z Wisznic zdołali zmniejszyć straty. - Pierwsza połowa była dla nas. Po zmianach gra się wyrównała. Mieliśmy okazje. Mateusz Fredo przegrał sytuację sam na sam, zaś Mateusz Baran nie wykorzystał karnego po uprzednim faulu na sobie - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

Michał Pyrka przesądził o zwycięstwie Gromu z Bad Boys Zastawie. Gracz gospodarzy skończył zagranie od Łukasza Biegajło. - Goście postawili nam trudne warunki. Mecz mógł zakończyć się różnym wynikiem, ale to my dopisaliśmy trzy punkty - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu. - Najsprawiedliwszy byłby remis - dodaje Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys.

Kujawiak Stanin - Unia Żabików
1:2 (1:2)

Bramki: Chromiński 32` - Lecyk 19` (k), Koczkodaj 36`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Ł. Gajda, M. Gajownik, Dębiak, Abramek, Adamiak, Chromiński (82` Ma. Skwarek), R. Goławski I (70` Szewczak), R. Goławski II, Kąkol (70` Barszcz), Mi. Skwarek.
Unia: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Kępa, Niewęgłowski, Bednarczyk, Garbacik (61` Kot), Golec (67` Pawelec), Kozłowski (67` Wachnik), Koczkodaj, Lecyk.

Orzeł Czemierniki - AR-TIG Huta Dąbrowa 0:1 (0:0)

Bramka: Ciuba 51` (k).
Orzeł: Krupa - Fijałek, Sosnowski, Jarzynka, Orzechowski (80` Wójtowicz), Cholewa (60` Zazuwiak), Sobieszek, Baryła, Żuk, Dobosz (70` Powałka), Musiatowicz (46` Wójcik).
AR-TIG: Lamek - Koślacz, Tratkiewicz, R. Pawlak, Korycki (68` Deres), Krawczyk (67` Szewczak), Mazurek, M. Sudowski, Grzyb, Ciuba, Gnyszka (77` K. Sudowski).

Agrotex Milanów - Bór Dabie
3:2 (2:1)

Bramki: Dunda 30`, G. Romaniuk 39`, 74` - Bryk 2`, Czupryna 80`.
Agrotex: Król - Gidlewski, Pawlak, Magier, Dąbrowski (70` Gil), Pawlina (87` Antoniuk), K. Romaniuk, Pieńkus, G. Romaniuk, Podgajny (60` Niewiadomski), Dunda.
Bór: Wojtaszak - Rybka, I. Sadło, Dawid Czubaszek, Bekulard, Conkała (87` Osiak), Smyk (70` Czupryna), Wypych, Kiryła, M. Sadło, Bryk (70` Pieniak).

ŁKS Łazy - LZS Dobryń
1:0 (1:0)

Bramka: Janaszek 13`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek (65` Tokarski), Gałach, Wereszczyński (85` Karpiński), Młynarczyk, Ł. Ebert (46` Wysokiński), Ścioch (90` Zdanikowski), Gomółka (57` Momot), Ostojski, Fortuna.
LZS Dobryń: Bierdziński - Kam. Mądry, Kozakiewicz, Cydejko, Selewoniuk, Maksymiuk, Szymański, Goławski (60` Staszuk), Demidziak, Kozłowski, Rybaczuk (80` R. Andrzejuk).

Sokół Adamów - Tytan Wisznice
3:2 (2:0)

Bramki: Mat. Baran 15`, Wrzosek 35`, Osial 55` - Iwaszko 74`, Wieliczuk 90+1`.
Sokół: M. Dzido - J. Nowicki, K. Nowicki, Wrzosek, Sokołowski, Piotrowski (75` K. Dzido), Bosek, Strzyżewski (80` P. Dzido), Wierzbicki (75` Skórka), Mat. Baran, Osial (65` Fredo).
Tytan: Rożnowicz - Zieniuk, Kiryczuk, Bujnik, Jakubiuk, Szyszłow (46` Litwiniuk), Gromysz, Kisiel, Iwaszko, Wieliczuk, Syryjczyk.

Grom Kąkolewnica - Bad Boys Zastawie
1:0 (0:0)

Bramka: Pyrka 87`.
Grom: Karpiński - Kosel, Stalewski, R. Zieliński (54` Biegajło), P. Zieliński (80` Lotek), Pękała, Pyrka, Rycaj, P. Muszyński, Marczuk, Samociuk (65` Kanatek).
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio (32` Śledź), Miszta, M. Świętochowski, Kajda (70` Walo), Mateusz Cizio (65` K. Świętochowski), Niedziółka, Stosio (80` Kępka), R. Wołoszka, Kania.

Unia Krzywda - Granica Terespol
4:1 (1:0)

Bramki: A. Białach 14`, Cieślak 48` (k), Kępka 49`, Nankiewicz 87` - Tymon 64`.
Unia: M. Piszcz - Filip, Kępka (69` Nankiewicz), A. Białach (84` Świder), Cieślak, Kot, Komar (88` Bany), Bielecki, Łukasik, Rosłoń (61` Bober), G. Piszcz (60` A. Gajownik).
Granica: Jurkowski - Kurasiński, Lewczuk, Trochimiuk, Sawicki, Machnowski, Tymon, Jaszczyk, Guziuk (70` Sterniczuk), Zajko (46` Roślik), Starostka.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Bad Boys - Tytan 2:1
Dobryń - Orzeł 0:2
Bór - ŁKS Łazy 1:7
Unia Ż. - Agrotex 3:1
Granica - Kujawiak 1:2
Grom - Unia K. 3:0
AR-TIG - Sokół 0:3 (wo)

WYNIKI 19. KOLEJKI

Grom - Bad Boys 1:0
Unia K. - Granica 4:1
Kujawiak - Unia Ż. 1:2
Agrotex - Bór 3:2
Łazy - Dobryń 1:0
Orzeł - AR-TIG 0:1
Sokół - Tytan 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	17	46	49:16
2.	Grom Kąkolenica	17	39	39:9
3.	Agrotex Milanów	17	35	44:25
4.	Orzeł Czemierniki	17	31	33:23
5.	Sokół Adamów	17	28	36:23
6.	ŁKS Łazy	17	28	44:39
7.	Bad Boys Zastawie	17	26	33:21
8.	LZS Dobryń	17	24	39:31
9.	Unia Krzywda	17	22	24:26
10.	Tytan Wisznice	17	16	29:32
11.	Granica Terespol	17	16	23:44
12.	Bór Dąbie	17	13	24:59
13.	Kujawiak Stanin	17	10	15:37
14.	AR-TIG Huta Dąbrowa	17	8	16:62

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 16:00): Bad Boys - Sokół, Tytan - Orzeł, AR-TIG - ŁKS Łazy, LZS Dobryń - Agrotex, Bór - Kujawiak, Unia Ż. - Unia K., Granica - Grom.

MECZ AWANSEM (12.05., godz. 18:00): Unia Ż. - Orzeł.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Niwa - Sielczyk 3:2
Agrosport - Perła 1:1
Rokitno - Rogo 0:3
Az-Bud - Twierdza 1:2
Dąb - Krzna 0:1
Victoria - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	13	30	51:14
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	13	30	34:12
3.	Krzna Rzeczyca	12	25	45:11
4.	Victoria Parczew	12	20	22:22
5.	Dąb Dębowa Kłoda	13	19	28:23
6.	Niwa Łomazy	13	19	28:23
7.	Red Sielczyk	13	16	32:35
8.	Twierdza Kobylany	13	16	31:44
9.	Perła Sławatycze	13	11	29:54
10.	GLKS Rokitno	13	7	15:65
11.	Agrosport Leśna Podl.	12	7	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 13:00): Victoria - Agrosport, Krzna - Az-Bud, Twierdza - GLKS Rokitno, Rogo - Red Sielczyk, Niwa - Perła, Dąb - pauza.

mp

MECZE 18. KOLEJKI

Unia Żabików - Agrotex Milanów
3:1 (2:1)

Bramki: Lecyk 26`, 74`, Ptaszyński 28` - Mitura 34` (k).
Unia: Kwaśny - Pieńko, Kępa, Bednarczyk (78` Kozłowski), Wachnik (46` Golec), Frączek, Lecyk, Garbacik (80` Drygiel), Ptaszyński (83` Kot), Koczkodaj (86` Pawelec), Niewęgłowski, Pieńko.
Agrotex: Kozieł - Marzęda, Mitura (46` Gidlewski), Magier, Dąbrowski, Podgajny (81` Gil), Pieńkus (62` Niewiadomski), Pawlak (89` Antoniuk), G. Romaniuk, Pawlina, Dunda.

Granica Terespol - Kujawiak Stanin
1:2 (0:2)

Bramki: Tymon 48` - Gołoś 39`, R. Goławski II 45` (k).
Granica: Sterniczuk - Kurasiński, Lewczuk, Bujalski, Sawicki, Tymon (60` Mackiewicz), Sawtyruk, Leszczyński, Jaszczyk, Starostka, Wiraszka (88` Zajko).
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, Abramek, Adamiak, Gajda (60` Chromiński), Gajownik, R. Goławski I, Mi. Skwarek, R. Goławski II, Dębiak, Gołoś (88` Barszcz).

Bór Dąbie - ŁKS Łazy
1:7 (0:2)

Bramki: P. Sadło 80` - Janaszek 16`, 24`, 68`, Wereszczyński 59`, Dam. Czubaszek 74` (s), Młynarczyk 90`.
Bór: Wojtaszak - Smyk, Pieniak (60` P. Sadło), I. Sadło, Daw. Czubaszek (70` Osiak), Conkała (70` Dam. Czubaszek), Bekulard, M. Sadło, Czupryna (62` Kopeć), Wypych, Bryk (87` Skwarek).
ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek (75` Wałachowski), Gałach, Wereszczyński, Ścioch, Tokarski (46` Młynarczyk), Karpiński, Gomółka (65` Zdanikowski), Wysokiński, Momot (60` Ostojski).

Grom Kąkolewnica - Unia Krzywda
3:0 (1:0)

Bramki: Samociuk 45`, Czarnecki 52`, Stalewski 57`.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Stalewski, P. Zieliński, M. Muszyński (33` R. Zieliński), Pękała, Marczuk, Rycaj, Czarnecki, Samociuk, P. Muszyński (70` Biegajło).
Unia K.: M. Piszcz - G. Piszcz (55` A. Gajownik), Filip, Komar (75` Wojtaś), Kępka (75` Świder), D. Nankiewicz (59` R. Wesołowski), Łukasik, Kot, Cieślak, A. Białach, Rosłoń (70` Bany).

Bad Boys Zastawie - Tytan Wisznice
2:1 (2:0)

Bramki: Mat. Cizio 21`, R. Wołoszka 25` - K. Oniszczuk 62`.
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Mar. Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Kajda (68` Góral), Mat. Cizio, Niedziółka, Stosio (80` Rosa), R. Wołoszka, Kania.
Tytan: Rożnowicz - K. Oniszczuk, Kopiś, Kisiel, Kiryczuk, Jakubiuk, Zieniuk (85` Szyszłow), Syryjczyk, Gromysz, Bujnik, Wieliczuk.

LZS Dobryń - Orzeł Czemierniki
0:2 (0:1)

Bramki: Piotrowicz 5`, Musiatowicz 90+4`.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Cydejko, Szymański, Kozakiewicz, Maksymiuk, Ka. Mądry (75` Golec), R. Andrzejuk, Kozłowski (60` Goławski), Demidziak, Rybaczuk.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Karpiuk (76` Musiatowicz), Jarzynka, Duda, Powałka (56` Żuk), Mańko (44` Orzechowski), Dobosz (84` Wójtowicz), Dąbrowski, Fijałek, Piotrowicz (65` Zazuwiak).

AR-TIG Huta Dąbrowa - Sokół Adamów
0:3

Walkower ze względu na grę nieuprawnionego zawodnika w zespole gospodarzy. Na boisku było 0:3.

mp

eprasa.pl 63835dfb53

Spokojnie, jedną!

Tak jak kiedyś mówił Bogdan Wenta, prowadząc reprezentację Polski, tak bialscy szczypiorniści pokonali Jurand w Ciechanowie. Bramkę na wagę triumfu zdobył Marcin Stefaniec.

Gospodarze mieli okazję, by wyrównać, lecz znakomitą akcją w obronie popisał się Przemysław Urbaniak. Skrzydłowy AZS-u podbił piłkę, a po tej interwencji miejscowi nie byli w stanie zagrozić bramce bialczan, chociaż na rozegranie ostatniej sytuacji mieli pół minuty.

- Za występ zespołu wystawiłbym „piątkę". Wygraliśmy i to w tym momencie jest najważniejsze. Zawiodła nas trochę skuteczność. To był bardzo trudny mecz. Trzeba wziąć pod uwagę, że przed starciem z nami Jurand miał tylko jedną porażkę. Zmienił się u nich trener, zawodnicy. W pierwszej rundzie pokonaliśmy ich wysoko, ale w rewanżu zawiesili nam poprzeczkę dużo wyżej - mówi Sławomir Bodasiński.

Na niego można zawsze liczyć. Marcin Stefaniec zdobył decydującą bramkę w meczu AZS-u z Jurandem

Asystent Dmitrija Tichona podkreśla, że starcie było trudne. - Nie ma meczów, gdzie gra się bezbłędnie. Zawsze są mniejsze lub większe wpadki. Emocje były duże, ale wydaje mi się, że byliśmy lepsi optycznie, ale po wyniku tego nie widać - dodaje.

Szalona sobota „Gieni" i „Stefana"

W sobotę rano zespół Olimpii Biała Podlaska rozgrywał mecz 1/16 Finałów Pucharu ZPRP Młodzików.

W Kielcach z drużyną byli trenerzy: Łukasz Kandora i Marcin Stefaniec. Po końcowym gwizdku wsiedli w samochód, przejechali niemal 300 kilometrów, by dotrzeć na spotkanie w Ciechanowie. Koniec starcia oznaczał powrót do stolicy województwa kieleckiego na starcie z Vive Kielce.

Komplet do końca

Do końca sezonu bialczanie rozegrają trzy mecze.

Już w środę zmierzą się w Płocku z młodzieżą z SMS-u ZPRP. W sobotę do Białej Podlaskiej przyjadą rezerwy Azotów Puławy, zaś ostatni bój w rozgrywkach to mecz w Radomiu z Uniwersytetem. - Naszym celem są wygrane i przypieczętowanie awansu do pierwszej ligi, która od nowego sezonu będzie miała charakter ogólnopolski - mówi „Bodaś".

Jurand Ciechanów - AZS AWF Biała Podlaska
22:23 (9:11)

Jurand: Skowroński, Mirzejewski - Kosik, Kurkowski 1, Tokarski, Kondracki 2, Wiszowaty, Smoliński 3, Olszewski 1, Marcin Smolarek 4, Mariusz Smolarek 1, Dobrzyniecki 1, Dębiec 9.
AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski, Ostrowski 1 - Maksymczuk 2, Łazarczyk 2, Urbaniak 5, Ziółkowski, Niedzielenko 2, Polok 5, Stefaniec 4, Mazur 1, Kozycz 1, Kandora, Darafeyeu.
Upomnienia: Mariusz Smolarek - Niedzielenko, Darafeyeu.
Kary: 14 min. (Kurkowski x2, Kondracki, Olszewski, Mariusz Smolarek, Dobrzyniecki, Dębiec) - 10 min. (Kandora x2, Darafeyeu, Ziółkowski, Łazarczyk).
Sędziowali: Hycza, Łazicki (obaj Olsztyn).

mp

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 20. KOLEJKI
Jurand - AZS AWF 22:23
Azoty II - Orlen II 36:33
AZS UW - Mazur 31:19
SMS ZPRP - Anilana 16:24
Legionowo - Wieluń 28:26
Uniw. Radom - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KPR Legionowo	19	48	582:471
2	MKS Wieluń	18	39	542:447
3	AZS AWF Biała Podl.	17	39	543:450
4	AZS UW Warszawa	18	35	538:484
5	Anilana Łódź	18	34	533:481
6	Jurand Ciechanów	18	33	548:529
7	Mazur Sierpc	18	20	469:535
8	Uniwersytet Radom	18	19	444:515
9	Azoty II Puławy	18	16	458:574
10	Orlen Wisła II Płock	19	11	528:584
11	SMS ZPRP Płock	17	3	449:564

OSTATNIE KOLEJKI
(15.05., godz. 18:00): AZS AWF - Azoty II, Orlen II - Uniw. Radom, Mazur - Jurand, Anilana - AZS UW, MKS Wieluń - SMS ZPRP, KPR Legionowo - pauza.
(22.05., godz. 18:00): Uniw. Radom - AZS AWF, Azoty II - mazur, Jurand - Anilana, AZS UW - MKS Wieluń, SMS ZPRP - KPR Legionowo, Orlen II - pauza.
MECZ ZALEGŁY (12.05., godz. 18:00): SMS ZPRP Płock - AZS AWF.

mp

Motor na kolanach!

Wspaniałe spotkanie TOP-u 54 Biała Podlaska w Lublinie. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego wygrali 4:3 z liderem!

- Chwała zawodnikom za wygraną na boisku pierwszej drużyny w tabeli. Chłopcy zagrali bardzo dobrą pierwszą połowę. Szkoda straconych goli po indywidualnych błędach. Z gry prezentowaliśmy się bardzo dobrze. Druga część była bardziej wyrównana. Musieliśmy gonić wynik, ale pokazaliśmy nasz wschodni charakter. Wyrównaliśmy, a następnie przechyliliśmy szalę na swoją korzyść - mówi Tomasz Buraczewski.

Jego podopieczni przegrywali po kwadransie gry. W 28. minucie wyrównał Maciej Kurowski, który skończył akcję z Karolem Domańskim i w sytuacji sam na sam trafił do ziemi w róg bramki. Po chwili nasi wygrywali. Po rzucie rożnym główkował Domański. Piłka odbiła się od poprzeczki, a z najbliższej odległości formalności dopełnił Eryk Kowalewicz. W doliczonym czasie gry Motor wyrównał. - Po rzucie wolnym nasz bramkarz Kamil Haponiuk piąstkował do góry. Powstało ogromne zamieszanie i miejscowi wepchnęli futbolówkę do siatki. Najprawdopodobniej w tym gąszczu jeden z zawodników miejscowych doznał złamania nosa - dodaje.

W 64 minucie po błędzie przy wybiciu piłki i braku asekuracji lublinianie cieszyli się z gola na 3:2 po strzale pod poprzeczkę. Kwadrans przed końcem akcję zapoczątkował Sweklej, dograł do Jakuba Łukasiewicza, a ten wyłożył Bartłomiejowi Matejkowi. - Ostatnie słowo należało do nas. Po centrze z rzutu rożnego Łukasiewicza Jakub Furman zamykał akcję i zgrał do Kowalewicza, który zapewnił nam trzy punkty, a dla niego był to dublet - kończy Buraczewski.

Radość bialczan po triumfie w stolicy województwa

Motor Lublin - AP TOP-54 Biała Podlaska
3:4 (2:2)

Bramki: 14`, 45+1`, 64` - Kurowski 28`, Kowalewicz 36`, 85`, Matejek 75`.
AP TOP-54: Haponiuk - Kobyliński, Sweklej, Kowalewicz, Furman, Matejek, Storto (67` Sikora), Bahonko, Kurowski (86` Ochnik), Łukasiewicz, Domański (90` Juszczuk).
Żółte kartki: Kobyliński, Sweklej, Kurowski.

MECZ ŚRODOWY

Wisła Kraków - AP TOP-54 Biała Podlaska
2:0 (0:0)

Bramki: Sarga 47`, Tokarczyk 64`.
AP TOP-54: Haponiuk - Sweklej, Domański, Bahonko, Kurowski (70` Storto), Koryciński, Ochnik, Łukasiewicz (85` Łempicki), Kobyliński, Sikora, Matejek (75` Waśkiewicz).

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Motor Lublin	7	16	20:13
2	Cracovia Kraków	7	14	16:6
3	Wisła Kraków	7	12	19:12
4	Korona Kielce	8	10	13:14
5	Hutnik Kraków	7	10	12:13
6	TOP-54 Biała Podlaska	7	9	8:10
7	Stal Rzeszów	8	9	16:20
8	Górnik Łęczna	7	3	6:22

CLJ U-17
WYNIKI 4. KOLEJKI
Wisła - TOP-54 2:0
Stal - Górnik 2:0
Hutnik - Korona 0:4
Motor - Cracovia 2:1
WYNIKI 10. KOLEJKI
Motor - TOP-54 3:4
Hutnik - Stal 2:1
Wisła - Górnik 5:0
Korona - Cracovia 1:3
NASTĘPNA KOLEJKA (15.05., godz. 12:00): TOP-54 - Wisła, Korona - Hutnik, Cracovia - Motor, Górnik - Stal.

mp

CLJ U-15

WYNIKI 4. KOLEJKI
TOP-54 - Sandecja 0:4
Korona - BKS 6:3
Unia - Wisła 1:3
Cracovia - Hetman 5:4
WYNIKI 10. KOLEJKI
TOP-54 - Hetman 2:1
BKS Lublin - Sandecja 2:2
Cracovia - Wisła 0:3
Korona - Unia 8:1
TABELA CLJ U-15

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	7	17	19:7
2	Sandecja Nowy Sącz	7	15	21:6
3	Korona Kielce	7	15	31:14
4	TOP-54 Biała Podlaska	7	11	13:13
5	Cracovia Kraków	7	9	16:21
6	BKS Lublin	7	8	16:18
7	Hetman Zamość	7	1	8:25
8	Unia Tarnów	7	1	9:29

NASTĘPNA KOLEJKA (15.05., godz. 11:00): Sandecja - TOP-54, BKS Lublin - Korona, Wisła - Unia, Hetman - Cracovia.

mp

Gracze Storty z trzema punktami

W środku tygodnia gracze TOP-u ulegli 0:4 Sandecji Nowy Sącz, zaś w sobotę ograli 2:1 Hetman Zamość.

Po golach w końcówceTrzecia wygrana zespołu TOP-u 54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15. Bialczanie ograli Hetman Zamość.

Gospodarze, zamiast prowadzić po akcji Jakuba Piwowara, Jakuba Stalewskiego i sytuacji Bartosza Niecieckiego, stracili bramkę. Fabianowi Borysiukowi odskoczyła piłka i ratował się faulem. Gracz z Zamościa uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

- To był mega ciężki gatunkowo mecz, trzeci w ciągu tygodnia, a w dodatku na wysokim poziomie fizyczności. W pierwszej połowie było widać, że nie do końca radzimy sobie z prostymi środkami Hetmana. Po przerwie wyglądaliśmy lepiej. Gra się zazębiała, czego efektem były gole - mówi Miłosz Storto, trener TOP-u.

Wyrównał Jakub Andrzejczuk, który dostał doskonałe podanie od Adriana Wnuka, wygrał sytuację z obrońcą i uderzył nie do obrony w boczną siatkę. Trzy punkty bialczanom zapewnił Tomasz Gmur po rożnym Jakuba Piwowara. Dużą rolę odegrał Adrian Wnuk, który zagrał z długiego słupka, a jego kolega głową sfinalizował akcję.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Hetman Zamość
2:1 (0:1)

Bramki: Andrzejczuk 70`, Gmur 80` - 20` (k).
AP TOP-54: Borysiuk - Panasiuk (41` Kosiński), M. Chazan, P. Chazan, Gmur, Stalewski (65` Sawczuk), Wnuk, Niedziela (41` Andrzejczuk), Piwowar, Nieciecki (75` Melchior).
Żółte kartki: Panasiuk, Adamski, Borysiuk.

Lider za silny. Fatalny kwadrans

Nie udała się kolejna potyczka z Sandecją Nowy Sącz ekipie z Białej Podlaskiej. Zespół Miłosza Storto uległ 0:4 rywalom, tracąc cztery gole w ciągu 13 minut.

- Graliśmy dobre zawody przez godzinę. Przyjezdni mieli trzy „setki", my dwie dobre okazje. Nie ustrzegliśmy się głupich błędów. Uczulaliśmy się na kontry, a właśnie tak Sandecja wyszła na prowadzenie. Później nas „złapali" - mówi Storto.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Sandecja Nowy Sącz
0:4 (0:0)

Bramki: Stróżak 59`, 72`, Piskor 60`, Maślanka 70`.
AP TOP-54: Borysiuk (41` Napiórkowski), P. Chazan, M. Chazan, Adamski (71` Hawryluk), Panasiuk, Piwowar, Gmur, Melchior (50` Sawczuk), Andrzejczuk, Kosiński (57` Misiejuk), Nieciecki.
Żółte kartki: Adamski, Piwowar.

mp

eprasa.pl 63835dfb53

Rozmowa z Krzysztofem Stężałą, bramkarzem AZ-Budu Komarówka Podlaska

Złamany piszczel Stężiego. „Czułem, jakby przejechał po mnie czołg”

2 maja na obiekcie ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej odbył się mecz na szczycie pomiędzy Rogo Rogoźnicą i AZ-Budem Komarówka Podlaska. Goście wygrali 3:0, jednak triumf przysłoniła fatalna kontuzja Krzysztofa Stężały. 41-latek w starciu z rywalem doznał złamania kości piszczelowej. „Stężi” to żywa legenda radzyńskich Orląt oraz wieloletni golkiper Podlasia Biała Podlaska.

W Jak wspominasz pierwszą niedzielę maja?

- Od rana była pełna mobilizacja. Graliśmy z Rogo Rogoźnica i wiedziałem, że ten mecz może zdecydować o mistrzostwie Klasy A i awansie do Klasy Okręgowej. Po pierwszym gwizdku chciałem zaprezentować się jak najlepiej i z moją ekipą sięgnąć po trzy punkty. To po części się udało. Wygraliśmy, ale ja na boisku wytrwałem pięć minut. Pierwszy kontakt z piłką zakończył się fatalnie.

W Widziałem tę sytuację. Nie polecam tego oglądać...

- W swojej przygodzie z piłką, która trwa od wielu lat, miałem kilka podobnych zdarzeń. Zawsze wychodziłem z nich bez szwanku. To miała być typowa interwencja. Wyszedłem do piłki i chciałem ją złapać. Zrobiłem to, ale napastnik Rogo nie zabrał nogi. Upadłem i poczułem potworny ból, jakby przejechał po mnie czołg.

W Wiedziałeś, że jest naprawdę źle?

- Po interwencji masażysty chciałem postawić stopę. Okazało się, że to niemożliwe. Wiedziałem, że zakończyłem grę w piłkę na kilka miesięcy.

W Diagnoza w szpitalu: złamana kość piszczelowa...

- Dokładnie. Po raz pierwszy doznałem tak poważnego urazu. Gram od tylu lat. Kiedyś miałem problemy z plecami, ale to całkiem inna historia. Gdy miałem 41 lat, zszedłem z boiska z urazem i to jak poważnym.

W Reakcja w szpitalu była natychmiastowa...

- Cieszę się, że to wszystko poszło tak sprawnie. Po trzech godzinach od przyjazdu do placówki byłem na stole operacyjnym.

W Rozmawiamy kilka dni po niej. Jak zdrowie?

- Coraz lepiej. Odczuwam coraz mniejszy ból. Piszczel jest coraz mniej spuchnięty. Plusem jest to, że lepiej poruszam się o kulach, ale tylko po domu.

W Co dalej?

- 13 maja mam zdjęcie szwów i wtedy dowiem się więcej. Kontrolę mam 15 czerwca i wtedy lekarz powie mi, kiedy i czy mogę odstawić kule i w jakim terminie rozpocznę rehabilitację.

W Która potrwa nie tydzień, ani dwa...

- Dla mnie najważniejsze jest to, by samodzielnie chodzić, bez kul.

W Będziesz chciał jeszcze założyć rękawice i zagrać w ekipie z Komarówki Podlaskiej, być może w Klasie Okręgowej?

- (milczenie - przyp. red.).

W Szczęście w nieszczęściu, że miałeś ochraniacze w starym stylu, czyli takie, które mocno powiększają obwód piszczela. One wyszły z mody lata temu...

- Wolę być niemodny, ale dla mnie najważniejsze jest zdrowie. Wiele lat temu miałem podobną sytuację stykową w Rzeszowie w starciu ze Stalą. Noga nie ucierpiała, ale ochraniacz pękł. Powiedziałem sobie, że zawsze będę nakładał poważne ochraniacze. Koledzy z drużyny śmieją się, że mam takie, jak w hokeju na lodzie. Ja nie zamierzam tego zmieniać. Taki rodzaj ochrony zapewne mi pomógł. Nawet nie chcę myśleć, co stałoby się, gdybym miał wkładki do butów czy tekturki, jak to wielu zawodników ma w zwyczaju wkładać pod getry.

Moment feralnego zderzenia. Krzysztof Stężała (pierwszy z prawej na ziemi) jeszcze nie wiedział, co się stało z jego nogą (fot. Joanna Wójcik)

W Masz żal do przeciwnika?

- Niby to była walka o piłkę, sport. Widzi się wiele sytuacji, gdzie zawodnik atakujący przeskakuje nad bramkarzem. Miałem nadzieję, że teraz będzie podobnie. Myliłem się. W pełnym biegu doszło do zderzenia.

W Przeprosił?

- Nie wiem, nie pamiętam. Czułem potworny ból.

W Traf chciał, że stało się to w miejscu, w którym kiedyś zaczynałeś przygodę z piłką, tylko wówczas na bocznej płycie stadionu była „piaskownica”, a teraz piękna, sztuczna murawa...

- Czy koło się zapętliło? Czy tu, gdzie zaczynałem, zakończę swoje granie?

W Nie wierzę. Takich charakterów jak Twój, zaangażowania i chęci, jest mało. Śmiało mogę powiedzieć, że mógłbym je policzyć na palcach jednej dłoni dobrego stolarza...

- (cisza - przyp. red.). Mam nadzieję, że to boisko, które okazało się szczęśliwe, nie złamie mnie na stare piłkarskie lata (szlochanie - przyp. red.).

W Nie wierzę, że się poddasz. Wiem, że „Stężiego” można ugiąć, ale nie można go złamać...

- Nie wiem, co powiedzieć. Chciałbym wspomnieć o przypadku Dębu Dębowa Kłoda.

W Słucham...

- Tydzień wcześniej Dąb grał z Rogo Rogoźnica. Jaki był efekt starcia? Dwóch bramkarzy z Dębowej Kłody zeszło z boiska z kontuzjami. To przypadek? Następny mecz to moja osoba. Miałem to w pamięci, ale takie myśli zostawia się w szatni. Co miałem zrobić? Uciekać z bramki, bo nadjeżdża walec? To nie w moim stylu. Interweniowałem tak, jak potrafię.

W Trzeba pamiętać, że Klasa A to fajnie spędzony czas, a nie mistrzostwa świata...

- Dokładnie. Następnego dnia wszyscy idą do pracy, do szkoły. Warto pomyśleć, czy warto było tak wchodzić. Ja zapewne przez pół roku nie będę chodził do pracy, ale raczej jej nie stracę. Inni? Mogą stracić fach lub zawalić rok akademicki z powodu kontuzji.

mp

Andrzej Daszczyk
prezes Dąbu Dębowa Kłoda

Straciliśmy dwóch bramkarzy

W 36. minucie Piotr Ciupak doznał kontuzji kości piszczelowej. Nie tak, jak u „Stężiego”, ale nie mógł kontynuować gry. Wszedł za niego Marcin Bojko. W 70 minucie napastnik Rogo wszedł mu w nogę i pojawił się naciek na mięśniu. Nie zagra przez miesiąc. Ratuje nas Damian Sutryk. 17-latek podjął rękawicę i stara się, jak może, chociaż jest niskiego wzrostu. W jednym meczu straciliśmy dwóch bramkarzy.

ROZMOWA z Romanem Lipińskim, prezesem Rogo Rogoźnica

Wiem, co czuje Stężała

W To przypadek, że w dwóch meczach trzech bramkarzy waszych rywali doznało kontuzji?

- Nasz zawodnik chciał wybić piłkę, a bramkarz Az-Budu ją złapać. Zderzyli się. Nie uwierzę w to, że nasz gracz zrobił to z premedytacją. A poprzednia sytuacja? Golkiper Dębu wyskoczył po piłkę, upadł i skręciło kolano. Widzę, że zrobiła się dziwna „nagonka” na naszą drużynę. Pojawiło się za dużo zamieszania.

W Chyba w tym momencie warto zwrócić uwagę, by ponad ambicjami zawodników było zdrowie?

- Oczywiście, jestem tego zdania. Grajmy w piłkę, bawmy się w niedzielne popołudnia, niech wygrywa najlepszy. Sam odwoziłem syna karetką z zerwanymi więzadłami. Doskonale wiem, co czuje Krzysztof Stężała. Wielokrotnie jeździłem na mecze i podziwiałem jego grę. Niestety, kontuzje w piłce nożnej to normalność. Nie da się tego wykluczyć.

Roman Lipiński: Widzę, że zrobiła się dziwna „nagonka” na naszą drużynę. Pojawiło się za dużo zamieszania.

mp

Wójtowicz nadal szefem naszej piłki

Witold Wójtowicz został ponownie wybrany na prezesa Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Dla niego to czwarta kadencja na stanowisku szefa naszego związku.

Obrady Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego BOZPN, które odbyło się w auli Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, poprowadził Władysław Makarewicz.

Podczas spotkania wybierano szefa związku, członków zarządu, członków komisji rewizyjnej oraz 19 delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się 7 czerwca w Lublinie.

Witold Wójtowicz ponownie będzie pełnił funkcję prezesa Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

W zarządzie znaleźli się: Jan Baniak, ks. Andrzej Biernat, Piotr Dawidziuk, Roman Laszuk, Władysław Makarewicz, Aleksander Szczurowski, Andrzej Zieniuk, Wiesław Rzymowski, Tomasz Buraczewski oraz Mariusz Śledź.

Wśród delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze LZPN znaleźli się: Paweł Sych (Orlęta Łuków), Mariusz Ciołek (Bizon Jeleniec), Arkadiusz Kwaśniewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Wojciech Dobrowolski (Lutnia Piszczac), Jarosław Kalenik (Grom Kąkolewnica), Aleksander Szczurowski (Agrotex Milanów), Agnieszka Przekora (Victoria Parczew), Zenon Stawecki (Tytan Wisznice), Roman Lipiński (Rogo Rogoźnica), Andrzej Zieniuk (Az-Bud Komarówka Podlaski), Ryszard Nogaczewski (Agrosport Leśna Podlaska), Grzegorz Golian (Sokół Adamów), Grzegorz Osial (AR-TIG Huta Dąbrowa), Patryk Kazana (Unia Krzywda), Maciej Oleksiuk (TOP-54 Biała Podlaska), Wiesław Rzymowski (LZS Dobryń), Krzysztof Szczęśniak (AMPlus Łuków), Tadeusz Kot (Huragan Międzyrzec Podlaski) i Tomasz Sokołowski (Bizon Jeleniec).

Komisja rewizyjna działała w składzie: Eugeniusz Walczewski, Ewaryst Gasiewicz oraz Jan Kurowski. Swoją obecnością zaszczycił Zbigniew Bartnik, czyli prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

eprasa.pl 63835dfb53

10 pucharów przyjechało do Białej. Ola ze złotem i srebrem

Podopieczni Ariela Miszkiniuka z Bialskiego Klubu Karate Kyokushin wywalczyło miejsce na podium podczas VI IKO Przełecz Cup, który 8 maja odbył się w Dukli.

Pamiątkowe zdjęcie całej ekipy Bialskiego Klubu Karate Kyokushin

Złoty medal w kumite wśród juniorek do 55 kg wywalczyła Aleksandra Mincewicz. Ponadto Ola była druga w kata. Ze srebrami wrócili: Kacper Bilski (junior +70 kg), Antoni Janczak (junior młodszy do 50 kg), Oskar Zając (junior młodszy +60 kg), Zuzanna Lewczuk (juniorka młodsza +50 kg) i Hubert Osowski (młodzik +60 kg).

Na najniższym stopniu podium stanęli: Jakub Lewczuk (junior młodszy do 60 kg), Julia Kalinowska (juniorka młodsza +50 kg) oraz Jakub Hermanowski (junior młodszy do 60 kg).

mp

Serbinów mistrzem i z awansem

W sobotę w Annopolu odbył się V turniej ligi wojewódzkiej młodzików w piłkę siatkową. W stawce znalazły się cztery najlepsze drużyny na Lubelszczyźnie.

Mistrzami województwa zostali: Bartosz Mazur, Filip Kowieski, Dawid Wojewódzki, Michał Ratajczak, Sebastian Mirończuk, Mateusz Rokicki, Mikołaj Szymanek, Michał Bogusz, Oliwer Chodyka, Jakub Maliszewski, Mateusz Gryciuk, Szymon Janicki, Michał Miłkowski. Trenerzy: Maciej Sobieraj, Paweł Wasiak

Drugie miejsce wywalczył Serbinów Biała Podlaska. Podopieczni Macieja Sobieraja i Pawła Wasiaka zajęli drugą lokatę, jednak w klasyfikacji generalnej cieszyli się z końcowego triumfu, złotych medali oraz awansu do turnieju ćwierćfinałowego mistrzostw Polski, który od 21 do 23 maja odbędzie się w Warszawie.

Bialczanie w finale przegrali 1:2 z TPS-em Lublin, a wcześniej bez straty pokonali Skałkę Annopol i Cisy Nałęczów.

- Cieszymy się z wygranej. Postaramy się nie zawieść kibiców i powalczymy w stolicy. Ze szkoleniowego punktu widzenia mamy duży sukces, kolejny w historii naszego klubu. Cieszymy się, że możemy wychowywać dobrych ludzi i szlifować ich talenty siatkarskie - mówi Maciej Sobieraj, szkoleniowiec Serbinowa.

mp

Olimpia bez awansu. Zabrakło niewiele

Zwycięstwo, porażka po karnych i przegrana z Vive to dorobek piłkarzy ręcznych Olimpii Biała Podlaska w turnieju 1/16 Pucharu ZPRP Młodzików, który podopieczni Łukasza Kandory rozegrali w Kielcach.

O wszystkim zdecydował pierwszym mecz. Bialczanie w 43 minucie wygrywali 21:17 z Kusym Kraków. Od tego momentu rzucili zaledwie dwie bramki, tracąc sześć, a ostatnią na kilka sekund przed końcem po rzucie Macieja Karasia. W karnych górą byli rywale. Sobotni bój to pewna wygrana ze Startem Konin, zaś w niedzielę nasi toczyli wyrównany bój z Vive Kielce, ale ostatecznie musieli uznać wyższość przeciwników. Do dalszej rundy awansowali kielczanie i gracze z Krakowa.

Olimpia Biała Podlaska - Kusy Kraków
23:23 (12:9), k. 3:4

Olimpia: Wysokiński, Zacharuk, Żelazowski - Kozakiewicz 1, Mitura 6, Fiedoruk 1, Lewandowski 2, Polok 6, Bahonko 2, Semeniuk 3, Michalczuk, Kobyliński 2.

Olimpia Biała Podlaska - Start Konin
35:22 (14:9)

Olimpia: Wysokiński, Żelazowski, Zacharuk - Fiedoruk 1, Kozakiewicz 1, Mitura 7, Lewandowski 6, Polok 8, Bahonko 1, Semeniuk 6, Michalczuk 1, Szarubka 1, Kobyliński 2, Adamczyk 1.

Vive Kielce - Olimpia Biała Podlaska
31:27 (22:14)

Olimpia: Zacharuk, Żelazowski - Kozakiewicz 1, Mitura 2, Fiedoruk 3, Lewandowski 3, Polok 8, Bahonko 1, Semeniuk 4, Żelazowski, Kobyliński 5, Szarubka.
Czerwone kartki: Bahonko 46`, z gradacji kar, Polok 48`, za faul.

WYNIKI SPOTKAŃ
Olimpia - Kusy 23:23, k. 3:4
Vive - Start 38:19
Start - Olimpia 22:35
Vive - Kusy 35:24
Kusy - Start 38:20
Vive - Olimpia 31:27

TABELA KOŃCOWA			
Vive Kielce	3	9	104:70
Kusy Kraków	3	5	85:78
Olimpia Biała Podl.	**3**	**4**	**85:76**
Start Konin	3	0	61:111

mp

Top Mar i centrumsas.pl na czele

Za nami kolejne mecze w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. Lider grupy A miał dużo cięższą przeprawę, gdyż pokonał ostatnią drużynę w tabeli - Rzeczoznawcy 24, ale tylko 10:8.

GRUPA A
WYNIKI 16. KOLEJKI
Rokitno - Mario P. 1:12
Bramki: Michał Mazur - Mateusz Chalimoniuk x4, Jacek Mielnik x3, Marcin Wieliczuk x3, Roman Rozbicki, Jakub Olichwirowicz.
Logistic - Liderzy 10:4
Bramki: Łukasz Biegajło x4, Kamil Ciokalski x4, Kamil Rutkowski, Mateusz Tomczuk - Daniel Krasuski x2, Mateusz Struk, Marcin Jaszczuk.
AC Macarski - Nissan 4:7
Bramki: Kamil Łukaszuk x3, Grzegorz Nowicki - Wojciech Jarzynka x2, Piotr Ciejak x2, Tomasz Jakubiec, Przemysław Karpiuk, Kacper Stalewski.
Top Mar - Rzeczoznawcy 10:8
Bramki: Konrad Jaszczuk x3, Maciej Oleksiuk x4, Adam Wiraszka x2 - Jakub Kamiński x3, Bartosz Jaszczuk, Daniel Pałka, Maciej Łasocha, Bartosz Bober, Marcin Bandzarewicz.

TABELA GR. A			
Top Mar	10	26	111:65
Mario Presto	11	25	100:52
IP Logistic	10	24	91:57
Nissan Team	10	21	92:67
AC Macarski	10	16	67:46
K-P Liderzy	11	13	69:62
GLKS Rokitno	11	7	57:98
Sielczyk II	10	6	42:78
Rzeczoznawcy24	11	0	46:150

NASTĘPNA KOLEJKA
(10/11.05): Top Mar - Mario Presto, Sielczyk II - Nissan Team, AC Macarski - K-P Liderzy, GLKS Rokitno - IP Logistic.

GRUPA B
WYNIKI 16. KOLEJKI
Unidom - Wola Pasze 6:3
Bramki: Kamil Starostka x2, Jarosław Buda, Dominik Korniluk, Michał Wojcieszuk - Mateusz Dziekan, Krzysztof Opolski, Sebastian Malewski.
Trójka - Sielczyk 9:4
Bramki: Rafał Robak x3, Mateusz Mieczkowski x2, Marcin Krzystanek x2, Jacek Giętkowski, Krzysztof Brzeziński - Bartłomiej Pastuszewski x3, Robert Tarkowski.
Kociuk - centrumsas.pl 2;10
Bramki: Krzysztof Kaniewski, Michał Konecki - Piotr Maksymiuk x4, Łukasz Borysiuk x4, Robert Polubiec x2.
Bialteans - Czarni 4:9
Bramki: Marcin Szpański x2, Marek Piotrowicz, Adam Bujalski - Piotr Kołpak x3, Sebastian Martychowiec x2, Łukasz Żurkowski x2, Maciej Gryciuk, Adam Bujalski (s).

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	11	28	125:31
Trójka	10	24	96:63
Bialtrans	11	21	81:66
Sielczyk	11	18	84:66
Unidom	11	13	64:74
Kociuk	10	13	57:72
Czarni	11	11	63:69
KS Dąbrowica	10	10	44:82
Wola Pasze	11	3	43:134

NASTĘPNA KOLEJKA
(10/12.05): KS Dąbrowica - centrumsas.pl, Trójka - Wola Pasze, Kociuk Logistics - Czarni, Unidom - Bialtrans.

mp

Maj z awansem do PlusLigi

Były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska Piotr Maj jako asystent trenera poprowadził LUK Politechnikę Lubelską do wygranej 3:0 w finale play-off TAURON 1. Ligi.

Piotr Maj był jednym z architektów awansu zespołu z Lublina do PlusLigi

W następnym sezonie lubelska drużyna zagra w siatkarskiej elicie. Maj do niedawna odpowiadał za wyniki drugoligowców z Międzyrzeca Podlaskiego, a wcześniej reprezentował barwy trzecioligowego Zakładu Karnego Biała Podlaska, a wcześniej przez pięć lat Avię Świdnik.

Maj był początkowo asystentem Macieja Kołodziejczyka. Następnie w trakcie rozgrywek pierwszym szkoleniowcem został Dariusz Daszkiewicz. Rywalizacja toczyła się do trzech wygranych meczów. W pierwszym starciu lublinianie pokonali 3:0 BBTS Bielsko-Biała. W drugim boju triumfowali na wyjeździe po pięciosetowym boju. Awans do PlusLigi przypieczętowali na własnym terenie, wygrywając 3:0.

mp

eprasa.pl 63835dfb53

Maturzyści zadowoleni z „Lalki”. Narzekali na matematykę

POWIAT BIALSKI: Uczniowie raczej są zadowoleni z tegorocznych egzaminów maturalnych. - Przygotowania przez pandemię i zdalne nauczanie było utrudnione, ale nauczyciele dołożyli wszelkich starań, żeby nam pomóc - mówi jeden z absolwentów bialskiego liceum.

Egzaminy maturalne rozpoczęły się 4 maja punktualnie o godz 9:00. Na pierwszy ogień maturzyści musieli zmierzyć się z językiem polskim na poziomie podstawowym. Wśród zadań obecna była rozprawka o ambicji i odwołanie się do „Lalki” Bolesława Prusa. Pojawiła się także „Ziemia Obiecana”. Można było również zinterpretować wiersz.

W dobie pandemii

W kolejnych dniach odbyły się obowiązkowe egzaminy z matematyki i języka polskiego. To druga matura, która odbywała się w reżimie sanitarnym, po zdalnym nauczaniu w szkołach.

- Na pewno był to trudny czas, bo uczniowie byli pozbawieni kontaktu z kolegami i nauczycielami. Nie mogli wymienić poglądów, nie mogli zapytać kolegi o to, co uważa. Z nauczycielami był kontakt online, były oczywiście i konsultacje w szkole oraz online. Zabrakło jednak kontaktu międzyludzkiego - mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor IV LO w Białej Podlaskiej.

Nie było łatwo

Sprawdziliśmy, jak egzaminy oceniają maturzyści IV LO w Białej Podlaskiej. Adrian Sozoniuk z klasy matematyczno-fizycznej przyznaje, że egzamin z języka polskiego poszedł mu bardzo dobrze.

- Myślę, że poszło całkiem spoko. Nauczyciele przeczulali nas, że będzie „Lalka” na maturze. Wydaje mi się, że trudne to nie było. W poprzednim roku było trudniej. Z pewnością okres przygotowań w związku ze zdalną nauką był utrudniony, byliśmy zdani mocno na siebie, bo nie byliśmy w szkole - mówi maturzysta.

Raczej zadowoleni

Z kolei Izabela Kozłowiec z LO Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim uważa, że matury w tym roku były adekwatne do sytuacji, w jakiej znaleźli się maturzyści.

- Temat maturalny z języka polskiego był dość przewidywalny, bo większość typowała właśnie „Lalkę” jako główny tekst. Arkusz z testem z czytania ze zrozumieniem był dla mnie zdecydowanie trudniejszy w porównaniu do matury próbnej. Matematyka mnie zaskoczyła, spodziewałam się łatwiejszego arkusza. Język angielski był dla mnie najłatwiejszym egzaminem i w ogóle się nim nie stresowałam. Mimo to jestem bardzo zadowolona ze swojej pracy - opowiada międzyrzecka maturzystka.

Egzamin maturalny w terminie głównym, zarówno na poziomie podstawowym oraz rozszerzonym, przeprowadzany jest w okresie od 4 do 20 maja. Egzamin w terminie dodatkowym odbędzie się od 1 do 16 czerwca, a egzamin w terminie poprawkowym 24 sierpnia 2021 r.

Wyniki egzaminu maturalnego ogłoszone zostaną 5 lipca 2021 r., a dla osób poprawiających w sierpniu - 10 września 2021 r.

Maciej Maciejuk

Matury dawniej i dziś

Paweł Łysańczuk,
wiceburmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

To był trudny rok

- Maturę zdawałem w 2002 roku. To był trudny rok dla maturzystów. Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, czy będziemy zdawać maturę na starych zasadach, czy tzw. nową maturę – obejmującą także egzamin z matematyki. Nauczyciele starali się przygotowywać nas dwutorowo, do obydwu form egzaminu dojrzałości. Skończyło się na tym, że próbny egzamin pisaliśmy w nowej formule, a końcowy egzamin jednak na starych zasadach. Przed częścią pisemną każdemu z nas zależało, aby wylosować jak najbardziej korzystne miejsce, najlepiej jak najdalej od stołu komisji. Oczywiście towarzyszył temu stres, ale myślę, że to pierwszy prawdziwy egzamin w dorosłym życiu, po egzaminie na prawo jazdy. Na maturze pisemnej z języka polskiego pisałem pracę o motywie rozstania w literaturze. Następnego dnia był egzamin pisemny z historii. Część ustną wspominam bardzo miło. Dziękuję wszystkim nauczycielom, którzy przygotowywali mnie do tego egzaminu: paniom Barbarze Stańczuk–Kalinowskiej i Małgorzacie Grudniewskiej. Nie sposób podziękować już niestety doktorowi Józefowi Gereszowi, jednak jego sympatyczne podejście do przekazywania wiedzy i merytoryczne przygotowanie na zawsze pozostaną nie tylko w mojej pamięci

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

W pierwszej ławce przed komisją

- Do matury przystępowałem jako abiturient I LO im. J. I. Kraszewskiego. Minęło już 25 lat, ale niektóre szczegóły dobrze utkwiły w pamięci. Zdawałem egzaminy pisemne z j. polskiego i j. angielskiego oraz ustny z historii. Nie znaliśmy naszych miejsc na sali gimnastycznej, po wejściu na egzamin z j. polskiego okazało się, że... siedzę w pierwszej ławce przed komisją. Wybrałem temat dotyczący wzorców parenetycznych, zdałem na 5. Podobnie było z j. angielskim, historię zaliczyłem na 4 po potknięciu w jednym z pytań dotyczącym ustrojów politycznych starożytnego Rzymu. Wyniki egzaminów maturalnych nie zapewniały wówczas jednak awansu na studia, dlatego kolejne wyzwanie czekało nas podczas egzaminów na uczelnię, gdy na wymarzone kierunki o jedno miejsce ubiegało się wielu kandydatów. Pamiętam do dziś tę szczególną atmosferę napięcia w oczekiwaniu na wyniki, koleżeńską pomoc i wsparcie naszych profesorów. Trzymam dziś kciuki za naszych maturzystów i dopingujących ich bliskich

Fot.mp

Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS

Szedłem jak na ścięcie

- Oczywiście, jak każdy z moich koleżanek i kolegów bardzo się stresowałem. W końcu egzamin maturalny określany był jako pierwszy najważniejszy egzamin w życiu. Dzisiaj, po 21 latach od mojej matury, tylko uśmiecham się, pisząc to stwierdzenie. Przed młodymi ludźmi jeszcze cala masa trudnych życiowych egzaminów. Maturę zdawałem, oprócz obowiązkowego polskiego, z historii i j. niemieckiego. Bardzo mnie cieszyło, że wtedy jako maturzyści nie musieliśmy zdawać matematyki jako obowiązkowego przedmiotu. Od zawsze moje zainteresowania skupiały się bardziej na przedmiotach humanistycznych niż ścisłych. Do końca życia będę pamiętał, jak wychodziłem z domu w garniturze na maturę. Był piękny poranek, świeciło słońce, a mi się wydawało, że idę na ścięcie. Gdy już usiedliśmy w ławkach, otworzyliśmy pytania, okazało się, że nie taki diabeł straszy i było na luzie. Jeszcze mniej stresu miałem na egzaminach ustnych, a po kilku tygodniach przekonałem się, że dopiero egzaminy na studia były prawdziwym stresem. Wszystkim maturzystom życzę połamania piór. Powodzenia i spełnienia swoich oczekiwań na wymarzonych studiach

Fot.nadesłane

Bartek Chomicz,
absolwent IV LO im. St. Staszica w Białej Podlaskiej

Z sentymentem

- Swoją maturę w roku 2010, jak i miesiące przed samymi egzaminami, wspominam ze sporym, nie ukrywam, sentymentem. Po balu studniówkowym, gdy faktycznie dotarło do mnie, że najbliższym wydarzeniem będzie już egzamin, zacząłem się ewidentnie martwić o wyniki, jak i ogólnie o fakt, że to już ten moment końca obowiązkowej edukacji i każdy idzie w swoją stronę. Z perspektywy czasu, oczywiście pomijając, że naukę do matury rozpocząłbym dużo wcześniej, lepiej bym wykorzystał ten wyjątkowy czas. Bo zarówno studniówka, okres przygotowań, czas egzaminów, jak i te wyjątkowe wakacje, trafiają się tylko raz w życiu, co niestety uświadamiamy sobie dopiero po wielu latach. I tak, jak w 2010 roku chciałem mieć to wszystko za sobą, tak dzisiaj wróciłbym choć na parę dni

Wojciech Sosnowski,
dyrektor gabinetu prezydenta Białej Podlaskiej

Dziękuję nauczycielom

- Pamiętam to jako stresujący czas, denerwowałem się zwłaszcza przed maturą z j. polskiego. Z perspektywy czasu oczywiście widzę, że stres i nerwy były niepotrzebne, bo zostałem do egzaminów bardzo dobrze przygotowany. A skoro wspomniałem o j. polskim, to właśnie na ręce pani dr Anny Chomicz oraz mojej wychowawczyni, pani Danuty Malinowskiej, składam podziękowania wszystkim nauczycielom

Fot.Marek Pietrzela

Aleksandra Dopierała,
dyrektor IV LO w Białej Podlaskiej

Życzyłam im szczęścia

- Mówiąc do maturzystów przed egzaminem życzyłam im szczęścia i że wszyscy trzymamy za nich kciuki

Robert Sozoniuk,
IV LO w Białej Podlaskiej

- Nauczyciele dołożyli wszelkich starań, żeby nam pomóc

Izabela Kozłowiec
z LO Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim

Test naszej odpowiedzialności

- Myślę, że ta matura była też szczególnym testem naszej odpowiedzialności i pracy, ponieważ w tym roku nie było nad nami przysłowiowego „bata” i trzeba było samemu motywować się do nauki

Oliwia Kondratiuk,
IV LO w Białej Podlaskiej

Ciężka matma

- Angielski był łatwy, polski nie wiadomo, jakoś pójdzie, a z matematyką dosyć ciężko. Cieszę się, że była „Lalka”, ale teksty były ciężkie. Zajęło to dużo czasu. Było bardzo ciężko się przygotować w zdalnym nauczaniu

Jędrzej Głowniak
z IV LO w Białej Podlaskiej

Najłatwiejszy angielski

- Jeżeli chodzi o polski, był w miarę łatwy. Temat był przyjemny. Matematyka była raczej trudna, a angielski był najłatwiejszy z tego wszystkiego. Był nawet łatwiejszy niż to, co robiliśmy na maturach próbnych. Raczej na zdalnym nauczaniu było ciężko, kontakt z nauczycielami, by coś uzgodnić, był utrudniony. Musiałem działać na własną rękę

Aleksandra Reszotnik,
absolwentka IV LO w Białej Podlaskiej

Napędzani adrenaliną

- Z perspektywy czasu maturę wspominam jako największą kulminację stresu w moim nastoletnim życiu. Było to również o tyle ciekawe doświadczenie, że mogłam sprawdzić poziom wiedzy, którą udało mi się zgromadzić przez cały dotychczasowy okres edukacji. Należałam do rocznika, który jako pierwszy od lat pisał obowiązkową maturę z matematyki. To dodatkowo podwyższało poprzeczkę i stanowiło źródło niepokoju wśród rówieśników. Sam egzamin jednak okazał się raczej źródłem ulgi. Najmilej wspominam rozmowy po egzaminach, kiedy wciąż napędzani adrenaliną porównywaliśmy wyniki

Martyna Łukaszuk
z IV LO w Białej Podlaskiej

Cieszę się z „Lalki”

- Angielski był całkiem łatwy, matematyka taka średnia, porównywalna poziomem do poprzednich lat. Cieszę się, że z polskiego była „Lalka”. Było trudno z przygotowaniami w dobie zdalnego nauczania, bo jednak przygotowywaliśmy się na własną rękę, więc można się domyślić, że łatwo nie było. Nauczyciele oczywiście nas wspierali

Izabela Czapska
z IV LO w Białej Podlaskiej

Mieliśmy wsparcie

- Nasza profesor była bardzo przygotowana i zawsze nas wspierała i pomagała nam. Trzymała za nas mocno kciuki. Nigdy nie było tak, że przez zdalne nauczanie czuliśmy się poszkodowani

eprasa.pl 63835dfb53

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Czterech miejskich społeczników zostało wyróżnionych odznaczeniem ministra kultury za działalność na rzecz terespolskiej prochowni

Terespolanie z medalami za ochronę dziedzictwa kulturowego

TERESPOL: - Działamy prężnie, oprowadzamy wycieczki po terenie prochowni. Ludzie przychodzą do nas z chęcią, by zwiedzać, interesują się historią - mówi nam jeden z wyróżnionych.

Fot.Maciej Maciejuk

Odznaczenia przyznano członkom Towarzystwa Miłośników Fortyfikacji i Historii, którzy zostali docenieni za działalność na rzecz terespolskiej prochowni

Odznaczenia przyznano czterem członkom Towarzystwa Miłośników Fortyfikacji i Historii, którzy zostali docenieni za działalność na rzecz terespolskiej prochowni. Uroczystość odbyła się podczas sesji Rady Miasta 7 maja.

Mieszkańcy działają aktywnie

- Dobrem Terespola są mieszkańcy i wielcy społecznicy. Dlatego też wystąpiliśmy do pana ministra Piotra Glińskiego o odznaczenie dla czterech panów. To odznaczenie przyznane za opiekę nad miejscami pamięci narodowej. To są panowie, którzy społecznie działają na rzecz miasta i całej wspólnoty, m.in. opiekują się prochownią terespolską - mówi Jacek Danieluk, burmistrz Terespola.W terespolskiej prochowni znajduje się muzeum.

- Są eksponaty przekazane przez społeczność miejską, nawet od tych z zagranicy. Wyróżnieni zupełnie społecznie pracują tam non stop, oprowadzają wycieczki nie tylko z Polski, ale i z całego świata. Należy pochylić czoło przed takimi wspaniałymi ludźmi - dodaje burmistrz.

Nasza mała ojczyzna

Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski obecny na wręczeniu medali przypomina, że szczególnie na ziemi terespolskiej miały miejsce znaczące wydarzenia historyczne.

- Mieszkańcy miasta kultywują pamięć i krzewią historię małych ojczyzn, czyli miejsc, z których wyrastamy. Możemy znaleźć się gdzie indziej, więc taka patriotyczna postawa przypomina, że stąd się wywodzimy i tu jest nasza mała ojczyzna - mówi wicewojewoda.Kazimierz Michalak, jeden z wyróżnionych, to obecnie emeryt. Tłumaczy, że angażuje się w społeczne działania miasta od dawien dawna.

Jest zainteresowanie historią

- Najbardziej związany jestem z prochownią, bo zanim ona jeszcze powstała, to rozmawialiśmy o potrzebie powołania w Terespolu archiwum, gdzie można by było składać pamiątkowe materiały. Nadarzyła się okazja otrzymania tej prochowni i urządzenia tam muzeum. Działam tam od samego początku - tłumaczy wyróżniony. Ponadto prowadzi Klub Seniora od 13 lat. Był jego współzałożycielem. W ramach klubu pan Michalak założył też zespół śpiewaczy, który m.in. obsługuje wszystkie uroczystości państwowe - obchody święta 3 Maja czy 11 Listopada.

Zapytaliśmy, jak wygląda zainteresowanie terespolską historią i prochownią.- Zainteresowanie jest różne. Część ludzi przychodzi do nas na prochownię, bo mamy tam archiwum historyczne, materiały dotyczące okolic i Brześcia. Ludzie korzystają z tych zbiorów, gdy np. piszą prace naukowe. Niektórzy nawet użyczają nam swoje materiały. Jest grupa, która na bieżąco się tym interesuje - tłumaczy społecznik.

Lokalna historia

Kolejny wyróżniony, Władysław Marzec, opiekuje się prochownią od 9 lat. - Działamy prężnie, oprowadzamy wycieczki. Ludzie przychodzą do nas z chęcią, by zwiedzać, interesują się historią. Jestem społecznikiem, lubię historię naszego terenu - mówi pan Władysław.

Terespolska prochownia została zbudowana w 1913 roku jako część Twierdzy Brzeskiej. Obiekt został całkowicie wyremontowany. Obecnie znajduje się tam osiem sal tematycznych poświęconych historii miasta i regionu.

Fot.Maciej Maciejuk

Kazimierz Michalak, wyróżniony społecznik

Warto się angażować

- Jestem dumny z nagrody, to pewne docenienie włożonego wysiłku. To przykład, że warto się angażować, bo po jakimś czasie zostanie się docenionym i zauważonym

Fot.Maciej Maciejuk

Władysław Marzec, wyróżniony społecznik

Przekazujemy historię

- Ludzie są zadowoleni, że potrafimy przekazać historię Terespola i Brześcia. Nagroda to dla mnie przyjemność, że ktoś docenił naszą działalność społeczną

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola

- Wyróżnieni to panowie, którzy społecznie działają na rzecz miasta i całej wspólnoty

OPIEKUNI MIEJSC PAMIĘCI

Wyróżnieni medalem Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej przyznanym przez wicepremiera, ministra kultury Piotra Glińskiego:

1. Władysław Marzec
2. Kazimierz Michalak
3. Andrzej Lipowiecki
4. Przemysław Wróblewski

Maciej Maciejuk

Nasz policjant, honorowy dawca krwi, zasłużony dla zdrowia narodu

TERESPOL: Aspirant sztabowy Waldemar Okseniuk z terespolskiego komisariatu odebrał państwowe odznaczenie Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Aspirant sztabowy Waldemar Okseniuk z terespolskiego komisariatu odebrał państwowe odznaczenie Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu

Aspirant sztabowy Waldemar Okseniuk, dyżurny Komisariatu Policji w Terespolu, z honorowym krwiodawstwem związany jest od 30 lat.

Uhonorowany został ministerialnym orderem Honorowego Dawcy Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu.

To prestiżowe odznaczenie nadawane jest honorowym dawcom krwi w uznaniu wybitnych zasług na rzecz ratowania ludzkiego życia i zdrowia oraz aktywnej działalności w ruchu honorowego krwiodawstwa.

Odznakę mogą otrzymać zasłużeni dawcy, którzy oddali co najmniej 20 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników.

- Policjant oddał już ponad 34 litry krwi. W minionych latach trzykrotnie był honorowany odznaczeniami Honorowego Dawcy Krwi – III, II i I stopnia. Naszemu koledze serdecznie gratulujemy i życzymy co najmniej 100 lat życia oraz 100 litrów oddanej honorowo krwi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 63835dfb53